

BIL "DYKTATORSKI" POBITY W IZBIE

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

- Kampania ma się ku końcowi
-Bomby Już Popekaly
-A Obywatelstwu Pozostaje Sad
-O Patriotyzmie i Polityce

Kampania przed prawyborczą w powiecie Cook i w stanie Illinois zbliża się już ku końcowi.

We wtorek obywatele i obywatelki po przetrwaniu wszystkich, czego się nasłuchali i naczytali, pójdą głosować.

Bomby zarzutów i oszczerstw, zapowiadane przez przeciwników sędziego Jareckiego dawno już popekaly, ale bezskutecznie.

Natomiast brudnym, haniebnym sposobem prowadzenia kampanii przeciw Jareckiemu udowodniła maszyna polityczna Nash'a i Kelly'ego.

Wy, obywatele i obywatelki, macie dzisiaj jedno smutne doświadczenie, że Jarecki jest uczciwy i kampania przeciw niemu to potwierdziła.

Mianowicie w apelu, wydanym przez Polsko-Amerykańską Organizację Demokratyczną (Nash'a-Kelly'ego) znajduje się w drukowane wielkimi czarnymi literami zdanie: "PATRIOTYZM? TEGO W POLITYCE NIE TRZEBA".

Grozą Hitlerowi Śmiercią w Wiedniu

London, 9 kwietnia. (UP) - "Daily Mail", w depeszy z Wiednia, donosi o rozrzuconiu po Wiedniu ulotek z rymowanymi pogrozkami pod adresem kanclerza Hitlera.

Jeden z rymów brzmi, że "może on przybyć, lecz wyniosą go stąd na marach" i "choć tu zjeżdża, nigdy nie wróci żywy do Berlina".

Daladier Tworzy Nowy Rząd w Paryżu

PREMIER BLUM PRZEGRĄŁ SROMOTNIE W SENACIE: 223 DO 49

Porazka Bluma Ma Być Równoznaczna z Kompletnym Upadkiem Rządów Popularnego Frontu

Paryż, 9 kwietnia. (UP) - Premier Leon Blum, lider socjalistów francuskich, zrezygnował wczoraj z całym swym rządem, gdy senat druzgoczącą większością głosów odrzucił jego żądania nadzwyczajnej władzy w zakresie finansów.

28 FABRYK W OBRĘBIE MIASTA PARYŻA OBJĘTYCH STRAJKIEM

Dzisiaj Zastrajkowali Robotnicy w Wielkiej Fabryce Samolotów, Gdy Niemcy Produkuja Dziennie 40, a Włosi 20 Maszyn

Paryż, 9 kwietnia. (UP) - Na znak protestu przeciwko obaleniu gabinetu Leona Bluma wyszli dzisiaj na strajk robotnicy w jednej z największych francuskich wytwórni samolotów - Hispano - Suiza, powiększając liczbę fabryk objętych strajkiem okupacyjnym w obrębie Paryża do 28.

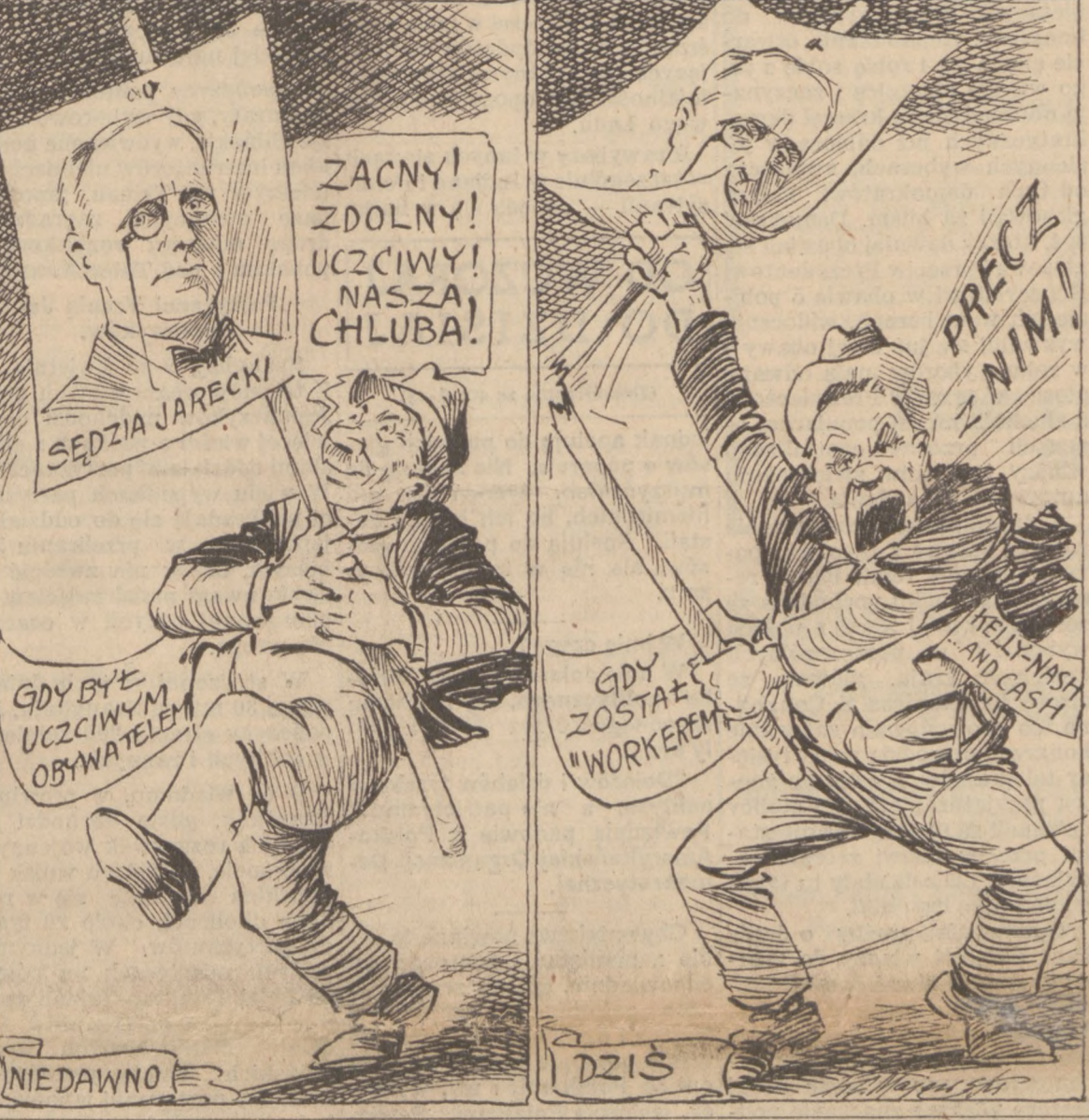
Wydział Robotniczy Nakazuje Przetargi Zbiorowe z Robotnikami

Washington, 9-go kwietnia. (UP) - Krajowy Wydział Stosunków Robotniczych ogłosił wydział rozporządzenia przeciw Christianowi A. Lund, głównemu udziałowcowi C. A. Lund Company w Hastings, Minn., i Northland Ski Manufacturing Company w St. Paul, by przystąpił do zbiorowych przetargów z robotnikami, na skutek prośby unii Woodenware Workers Union, przynależnej do Amerykańskiej Federacji Pracy.

Japonia w Obliczu Klęski w Chinach

Szanghai. (UP) - Wojska chińskie po zadaniu Japończykom ciężkiej porażki w Talerhchwang, usiłują dzisiaj dalszymi postępowaniami zachwiać duchem całej armii japońskiej w Chinach i zgotować Japonii kompletną klęskę - brzmia doniesienia z frontu.

"BOSS" KAŻE-SŁUGA MUSI...



Największa Burza w Historii Kraju Przemijania - 35 Zabitych i Wielkie Zniszczenia

W Stanach Zachodnich Padło Na Polach Tysiące Bydła i Owiec; Szkody w Płonach, Zwłaszcza Owocowych, Są Ogromne

Washington, 9 kwietnia. (U.P.) - Straszne wichury przesyłały ścieżką zniszczenia w stanach południowych i środkowych zachodnich w najgorszej burzy kwietniowej w historii tego kraju.

Wolno Będzie We Wtorek Przy Głosowaniu Zmienić Partie

Jeszcze jeden kruczek, wymyślony przez maszynę ratującą, aby nie dać sędziemu Jareckiemu głosów niezależnych obywateli, spalił na panewce.

PREZ. ROOSEVELT PONIÓSŁ KLĘSKĘ GŁOSAMI 204 DO 196

108 Demokratów Przyłączyło się Do 88 Republikanów w Opozycji Do Ustawy Powiększającej Władzę Prez.

Washington, 9 kwietnia. (U.P.) - Administracja jest oszołomiona i milcząca dziś w obliczu klęski politycznej, jaką poniosła wczoraj w izbie reprezentantów, gdzie bardzo znaczna liczba demokratów zbuntowała się i przyłączyła się do opozycji republikańskiej dla pobicia bilu reorganizacyjnego Prezydenta Roosevelta.

Prezydent Roosevelt Potwierdził Plany Bezprocentowych Pożyczek

Odmówił Jednak Na Konferencji Prasowej Mówienia o Szczegółach Swego Planu Walki z Recesją

Washington, 9-go kwietnia. (UP) - Prezydent Roosevelt dał wyraźnie do zrozumienia na swojej wczorajszej konferencji prasowej, że przygotowuje nowy program robót publicznych jako sposób walki z bezrobociem i recesją biznesową.

WAŁ WODNY UNIÓSŁ Z SOBĄ BUDYNEK WRAZ Z 13 OSOBAMI

Dwoje Utoniętych Znalezione; Jedenastu Zaginionych - Prawdopodobnie Utonęli

Jasper, Ga., 9-go kwietnia. (UP) - Dwoje dzieci utonęło a 11 innych okupantów sklepu handlowego zaginęło, gdy wał wodny garnczy z góry zabrał z sobą budynek i uniósł go w dół rzeki.

Amb. Kennedy w Gościnie u Króla

London, 9 kwietnia. (UP) - Dziś w kołach dworskich oznajmiono, iż ambasador Stanów Zjednoczonych, p. Joseph P. Kennedy z małżonką, spędzają sobotę i niedzielę w gościnie angielskiej pary królewskiej na zamku w Windsor.

Polki-Obywatelki! Korzystajcie Ze Swych Praw! Głosujcie We Wtorek!

Wasze Głosy Pomogą do Zwycięstwa Dobrej Sprawy, do Ponownego Wyboru Sędziego Jareckiego

W dzisiejszym ustroju demokratycznym, kiedy trzynasta poprawka do Konstytucji, dała kobietom prawo głosu, obywatelki tego kraju mogą korzystać z przywilejów, jakie im przysługują.

Dlatego kobiety rozumiejąc sprawę, stają na równi do pracy w polityce z mężczyznami.

Dla Polki-Amerykankiurna wyborcza jest świętością, my kobiety zdajemy sobie sprawę, że tylko uczciwe i prawe charaktery mogą tej świętości należycie strzec.

Polka wie dobrze o tym, że z tego co w tych wyborach zdecydowały w przyszłości korzystać będą jej dzieci, bo my zakładamy podwaliny przyszłemu pokoleniu, które już dziś przez nieumiejętne prowadzenie rządów zaczyna karłowateć.

Obywatelki! — Zdjacie sobie sprawę z ważności i siły waszego głosu i jej odpowiedzialności, bo wasz głos może zawazyć na szali zleżu lub dobrego. Zastanowiecie się nad tym i nie dajcie się przekupić.

W tych wyborach toczy się zawzięta walka. — Już czas, aby maszyną wiedziela, że Polka-Amerykanka nie da się przekupić ani też nie da prowadzić do urny wyborczej na sznurku, ani też nie da sobie narzucić tego lub owego kandydata.

OTWARCIE SALONU PIĘKNOŚCI 'VENETIAN BEAUTY SALON'

SŁUCHAJCIE WSZYSCY Jutro w Niedziele o 2-giej po południu STACJA WGES

BARTEK BIEDA i KASIA Na Programie GENERAL CREDIT STORES

Zamawiajcie Na Święta SZYNKI oraz Wszelkie Wędliny, a Szczególnie Nasze Słynne PARÓWKI (wieners)

Kandydat Na Kongresmana 8-go Dystryktu



DR. JAN J. LISS

Dr. Jan J. Liss, którego nazwisko znane jest szerokiemu ogółowi polskiemu jako działacza społecznonarodowego, czynnego w wielu polskich organizacjach, ubiega się o urząd kongresmana 8-go dystryktu.

Przyszłość nasza i naszych dzieci zależy od przyszłego ustroju naszych rządów i, aby takowe były uczciwe, potrzeba wysuwać takich ludzi, którzy mają rekord pracy narodowo-społecznej wypracowany, aby — prowadząc nas — dążyli w lepsze jutro.

Nie dajcie się, Polki, zbalamucić maszynie, która stara się poruszyć niebo i ziemię, aby znaleźć coś, co by mogło zaszkodzić naszemu sędziemu Jareckiemu, rzucając jądem, który się nie czepia, starając się w jakikolwiek sposób kobiecie głosu dostać na swoją stronę.

Lista Składek Złotonych w Biurze Skarbnika N.Z.N.P.

Table with 2 columns: Fundusz na Dom Polski i Z przeniesienia. Lists various groups and their contributions.

Delegaci Biblioteki Marii Konopnickiej urządzają zabawę karciową w niedzielę, 10-go kwietnia, o godz. 2:30 po południu...

PUBLICZNOŚĆ ODNOŚI KORZYŚĆ Z Ekonomicznej i Zdolnej Obsługi, Jaką Dają MIDWEST SKŁADY

Zakupowanie żywności i artykułów gospodarskich jest codziennym zjawiskiem w każdym domu. Ważność tej funkcji nie może być bagatelizowana, jeżeli weźmie się pod uwagę, że większa część dochodów każdej rodziny wydawana jest na produkty żywnościowe.

Jeżeli więc przez ten system prowadzenia interesu oszczędza się na każdym dolarze od pięciu do dziesięciu przez co, łatwo wyniosować, ile na tym korzysta publicznosc. Rachunki za żywność, płacone przez odbiorców MIDWEST SKŁADÓW...

Zupełnie jest zrozumiałe, że jeżeli fabrykant sprzedaje odrazu większą ilość towarów, cena za nie jest niższa. Wiedzą także wszyscy o tym, że jeżeli towar jest wysłany bez żadnego pośrednictwa, oszczędza się na takiej procedurze.

Wydział Kobiet Okręgu 12-go Z. N. P. wydał kontest werunkowy dla związkowców przynależnych do Gminy i Grup Okręgu 12-go Z. N. P.

Kupowanie towarów, przechowywanie ich i dystrybucja czynione są zbiorowo. Towary kupowane są wprost od fabrykantów i producentów przez co unikają się kosztów pośrednictwa; dalej organizacja MIDWEST STORES posiada i prowadzi swoje własne, wielkie hurtownie...

Jeżeli więc przez ten system prowadzenia interesu oszczędza się na każdym dolarze od pięciu do dziesięciu przez co, łatwo wyniosować, ile na tym korzysta publicznosc. Rachunki za żywność, płacone przez odbiorców MIDWEST SKŁADÓW...

Zadna inna organizacja nie może więcej ofiarować publiczności w grosernikom, których sukces zależy od poparcia, jakie otrzymują od ogółu. Publicznosc dostaje lepsze towary po znacznie niższych cenach.

Wielkie Otwarciu Lowell Beauty Shop. Naszego Nowego i Modernistycznego Zakładu Piękności.

Wybitne Działaczki Społeczne Opo wiadają Sie Za Sędzią E. K. Jareckim

Za Swój Chlubny Rekord w Czasie 16-Letniej Służby— Mówią—Godny Jest Ponownego Wyboru

Wybitne pracownice społeczne typu ob. Harriet Vittum, z Northwestern University Settlementu, wszystkie opowiadają się za sędzią Jareckim.

Przypominamy Braciom i Siostrom związkowcom, przynależnym do Gminy 80-iej Z.N.P., iż sześć tygodni temu Gmina nasza na swoim regularnym posiedzeniu jednogłośnie indorsowała obecnego Sędziego powiatowego p. Edmunda K. Jareckiego...

Przypominamy Braciom i Siostrom związkowcom, przynależnym do Gminy 80-iej Z.N.P., iż sześć tygodni temu Gmina nasza na swoim regularnym posiedzeniu jednogłośnie indorsowała obecnego Sędziego powiatowego p. Edmunda K. Jareckiego...

„Aczkolwiek nie jestem członkinią żadnej partii politycznej, jestem tego przekonania, że praca dokonała przez sędziego Jareckiego podczas jego długoletniej służby sędziowskiej zasługuje na poparcie wyborców powiatu Cook we wtorkowych prawyborach i pozycyjtę to sobie za wielki zaszczyt, że będę mogła głosić na sędzię Jareckiego”.

DR. NYSTUL'S SANITORIA posiada spojeiny DZIAŁ DLA MATEK i CÓREK poświęcony wyłącznie dla naukowego leczenia bez lekarstw! Niedomagań Kobiecich!

DR. O. A. NYSTUL OSOBISTA KONSULTACJA DARMO ZOBOWIĄZANIA

CHOROBY GRUBEJ KISZKI Zaburzenia żołądka i Nerwów Hemoroidy, pęknięcia, swierzbienie i t. p. mogą teraz być skutecznie leczone za pomocą METODY AMBU-LATORYNYJ...

DR. NYSTUL'S SANITORIA Dr. O. A. NYSTUL, O. P. i Towarzystwo

2 UPOMINKI DARMO z każdym zamówieniem wykonanym podczas Wielkiego Otwarcia

Wielkiego Otwarcia Lowell Beauty Shop. Naszego Nowego i Modernistycznego Zakładu Piękności.

W PAINT EXCHANGE—Dostaniecie najlepszej jakości POKOSTY, FARBY, EMALIE i t. d. po Najniższych Cenach w Historii

POLSKI a teraz nadarza się najlepsza sposobność z Doroczną Wycieczką biura

R. Matuszczak & Company na Okręcie BATORY w Dniu 17-go Maja

Wszelkie sprawy związane z podróżą w tej Wycieczce-Majowej załatwia nasze biuro, udzielając wszelkiej pomocy.

Tylko 8 1/2 Dni z NEW YORKU do GDYNI Przesyłamy pieniądze do Polski. Załatwiamy sprawy notarialne w Polsce.

Koncert Kosinięgo 29-go Kwietnia Znany na Polonii z poprzednich występów baryton Karol Kosinięski daje koncert w piątek, 29-go kwietnia, o godz. 8:15, w sali Związku Polek.

Apel Do Wszystkich Grup Przynależnych Do Gm. 75 Dnia 30-go października r. b. Gmina 75-ta Z. N. P. obchodzić będzie jubileusz 25-cio lecia swego założenia, wobec tego, aby zapewnić jak największy sukces przy tak ważnej okazji, zarząd Gminy 75-iej łaskawie uprasza szanowne grupy...

Kobiet Okręgu 12-go Z.N.P.: — Aniela Skierczyńska, przewodnicząca; Katarzyna Buczek, Anna Malliszewska, Maria Salamowicz, Maria Sileska.

Już czas zamawiać świąteczne ciasta u Lenarda

RESTAURACJA LENARDA 1166 Milwaukee Ave. Telefon Humboldt 5614

BANKES' COFFEE 28c

W znamiennym herbacie Nie dostaniecie lepszej nawet za \$2.00. U nas 75c

Bankes' Składy Kawy Na Północno-Zachodniej stronie: 1646 Chicago Ave. 1285 Milwaukee Ave. 2048 Milwaukee Ave. 4738 Milwaukee Ave. 2617 W. North Ave. 3524 W. North Ave.

DZIAŁ SPORTOWY I TOWARZYSKI
SPORTS AND SOCIAL ACTIVITIES

Dział Harcerstwa
Związku Narodowego Polskiego
Braterstwo Harcerskie Jest Ważną Cechą
Służby Idei Harcerskiej



HEAVY FIRING DUE TODAY, TOMORROW IN P. N. A. MEET

NEW PINS FOIL PERSISTENT TEN PIN PARTISANS

Dr. Mozan, Mrs. Polinski Only New Leaders Since Opener

Table with columns for MEN, WOMEN, CLASS A, CLASS B, CLASS C, CLASS D, listing names and scores.

LAUNCHING ANNUAL P. N. A. BOWLING TOURNAMENT WARFARE



President John Romaszkiwicz of the Polish National Alliance launched the Third Annual Individual Classified Bowling tournament last Saturday afternoon at the Lewis Alleys, 1170 Milwaukee Ave. in the presence of a large number of tenpin enthusiasts.

Prodigious pin tumbling will incessantly resound today and tomorrow at the Lewis Alleys, 1170 Milwaukee ave., where the current Annual PNA Individual Classified Bowling tourney's second week of firing away will be launched by near-capacity flock of persistent contestants vying for a share of the largest bundle of cash in the history of this meet.

NEW PINS Baffle MANY The special tournament pins are proving a stumbling block to many bowlers, and this fact seems to have the entrants into more effort after each series, which does not make the grade in the leading totals.

NORTHERN P. N. A. BASEBALL LOOP CONVENES MON.

Final entries in the Northern PNA Baseball League will be accepted at Monday night's meeting which will take place at Rubin's, 1314 Milwaukee ave., starting at 7:30 o'clock.

Jim Adamick Decisions Ettore in 10-Round Go

Detroit, Mich., April 8.—Jimmy Adamick, Midland, Mich., heavyweight, fought his way to a 10 round decision over Al Ettore, veteran Philadelphia, in Olympia Stadium tonight. Both weighed 192 pounds.

His persistency was rewarded again during mid-week after six tries when he finally got hot, and banged away for a 626 to take the lead in class B.

Smilax SAC. Softball Team Convenes Today

The Smilax S. A. C. softball team will convene this afternoon at the Polish Veterans' hall, 1239 N. Wood street, starting at 2 o'clock.

PNA. Teams Roll In PABA. Tourney Today

Four Polish National Alliance bowling teams will open an assault on the pins in the Polish-American Bowling Association tournament this afternoon on the Avondale Recreation Alleys, 3118 Milwaukee Avenue, starting at 2 o'clock.

IN LOCAL CIRCLES News of the Stardusters

Bonjour, mes amis! With the weather man keeping us in suspense we don't know whether to put him on the back or vice-versa. n'est-ce-pas?

"WISLA" GÓRUJE NAD NIEMIECKĄ DRUŻYNĄ, 2 DO 1 W niedzielę, 3go kwietnia, "Wisła," jedyna klubowa ZNP w Internation Soccer League, rozegrała jeden ze swoich najcięższych meczów z silną drużyną niemiecką "Hansa."

Free Poland Circle To Stage Social April 20

The Free Poland Circle Spring Social, to be staged at Warsaw Restaurant, 820 No. Ashland Avenue, on April 20, will abound in entertainment and friendly association.

P. N. A. Junior League Meets Tuesday Night

The P. N. A. Junior League will hold its regular business meeting Tuesday evening, April 12, at Polish Army Veterans' Home, 1239 N. Wood street, at 8:00 P. M.

PRZYGODY RYSZARDA ARNOLDA



Program Rewii Harcerskiej Okręgu XII

Jaka Odbędzie Się Jutro w Niedzielę, 10-go Kwietnia, w Sali J. Słowackiego, o Godzinie 7-iej Wieczorem

- 1. Otwarcie... Józef Hawrylewicz, Naczelnik H. Z.N.P.
2. Występ Grona Instruktorskiego Okręgu XII Z.N.P.
3. "Taniec Krakowiak" Gmina 139
4. Szcik "Królewskie Matki" Gmin 79
5. Taniec "Kolomyjka" Gmina 139
6. Inszenizacja "Ułani" Gmina 87
7. Szcik "Tramwaj" Gr. 465 — Lemont, Ill.
8. Taniec "Biały Mazur" Gmina 139
9. Piramidy — A. Dudek, S. Kwiatkowski. Gmina 79
10. Śpiew Solo Gmina 80
11. Taniec "Kolomyjka" Szkółka Gminy 80
12. Taniec "Polka Mazurka" Gr. 1079
13. Szcik "Blue Danube Waltz" — taniec baletowy Gmina 143
14. "Blue Danube Waltz" — taniec baletowy Gmina 143
15. Śpiew Solo Bronia Majewska Gmina 125
16. Deklamacja "Wstęp do Z. N. P." Gmina 143
17. Wiersz i Śpiew Gmina 139
18. Krakowiak (zuchy od 5 do 9 lat) Gr. 1570
19. Ćwiczenia i Piramidy (z orkiestrą) Gmina 143
20. Śpiew Gmina 39
21. Szcik "Familia Gorzałków" Gr. 1378
22. Marsz "Wooden Soldier" (zuchy od 6 do 8 lat) Gmina 87
23. Śpiew Gmina 79
24. Taniec "Tinker Polka" Gmina 143
25. Mowa Prezesa Z. N. P. Druha Jana Romaszkiwicza. Gmina 143
26. Banda Zuchowa Gmina 143
27. Śpiew Solo Druha A. Adamczyk (Gmina 143) Gr. 1229
28. Taniec Baletowy Kierowniczka — H. Radzik Gmina 143
29. Chór Harcerski Kierownik — E. Wojciechowski. Gmina 139
30. "Taniec Zbujekki" Kierownik — S. Bober. Gmina 80
31. Tap Dance Dorota Cochara (6 lat) (Gmina 139) Gr. 1229
32. Szcik Komiczny Kierowniczka — J. Krasoń. Gmina 143
33. Military Tap Dance Kierowniczka — I. Skarżyńska. Gmina 143
34. Zakończenie — Grono Instruktorskie Okr. XII Z. N. P. Na Rewii Harcerskiej wstęp wolny dla wszystkich.

Stage PRCU. Quarterfinal Cage Tilts This Evening

Quarterfinals will be reached this evening by eight teams, survivors of last night's and today's early afternoon play in the 6th annual National Polish Roman Catholic Union basketball tournament now going on at the Holy Trinity high school.

Wielki sukces w walce z Niemcami

Wielki sukces w walce z Niemcami odnotowała drużyna "Wisła" w meczu z "Hansą".

Casey pokonał Don George'a

W głównej walce na programie Steve (Crusher) Casey zwyciężył Don George'a w 42-ch minutach i 9-ciu sekundach.

Wielki sukces w walce z Niemcami

W innych walkach Bob Gregory pokonał George'a Gastovicha; Pietro Gobbo pobił Jule'a Strongbowa, i Chief Sanookie zwyciężył Hans'a Zimbelmana.

ZARCIKI

Dlaczego ciągniesz kota za ogon? Ależ wodzu, ja tylko trzymam ogon a kot sam ciągnie.

W czasie wędrowki wakacyjnej harcerz w pewnej miejscowości natknął się na takie ogłoszenie o nieuwiązanych psach: "Kto ma psa i biega nieuwiązany, zostanie zastrzelony".

Dlaczego panu opona na kole pękła? Najchętniej na butelkę. Czy nie zauważył pan, że leżała na drodze? Nie, ten człowiek miał ją w kieszeni.

Do Drużyn Harcerskich Okr. XI ZNP.

Podaje się do wiadomości, że dnia 22. maja odbędzie się Sejmik Okręgu XI-go Z. N. P. w Hammond, Ind.

Na mocy rozkazu Komisji Technicznej Harcerstwa Okręgu XI-go ZNP, pożądanym jest, ażeby drużyny harcerskie z Gary, Indiana Harbor, East Chicago, Whiting North Hammond i East Hammond wzięły udział przy otwarciu sejmiku.

Zbiórka będzie przed salą św. Trójcy przy Howard i Ames ulicach o godzinie 9-iej punktualnie.

Wymagane jest, aby Komitet Harcerski przy Gminach Okręgu XI-go przygotował drużyny unundurowane.

Dalsze rozkazy ukażą się później.

Czuwaj! — Jan Ziemia, Komendant Okręgu XI-go ZNP. Wanda Mąka, komendantka Okręgu XI-go ZNP.

Baczność, Starsza Drużyna Gminy 87-iej Zw. Nar. Pol.

Proszę wszystkie starsze dziewczęta o przybycie na lekcję we wtorek, dnia 12-go kwietnia o godzinie 7-iej punktualnie.

Myśli Harcerskie

Wierne pełnienie prawa harcerskiego całym życiem, na każdym stanowisku, w każdych okolicznościach, służba Bogu, krajowi, i bliźnim — oto nasza droga.

Gdy w dawnych czasach spotykali się rycerze w zbroje zakuci, podnosili przybicie na znak swoich pokojowych zamiarów. Nasza przybicia jest także otwarta — nie mamy wrogich uczuć wobec nikogo.

Niech tam piecuchy Gdzieś u poduchy Gnuśnym oddają się snom, Harcerz od światłania, W polu ugrania Przesztań błękitna to jego dom!

ZEW

Słonko już grzeje na świecie, Więc pieśń rozpiera mi duszę, Pręto na białych papieru Kartkach — wypisując ją muszę. Co mi się w sercu mój marzy, Krótko wam powiem i szczerze: Czas nam na łaki i pola. Wszakże jesteśmy harcerze.

Niech piosenka nasza zadzwoni W pełne zapachów przestworze, Dsiej na pola i lasy, Na łaki, w góry, nad morze!

Iskierki z Grona Instruktorskiego Okręgu XIII ZNP.

Gwarno, wesoło, tak prawdziwie po harcersku było na ostatniej Odprawie Grona Instruktorskiego Okręgu XIIIgo Zw. N. P.

Instruktorzy i instruktorki, interesują się szczerze postępem prac w ich drużynach, dyskutowali więc ze zrozumieniem sprawy nad różnymi kwestiami.

Nasze drużyny umieją także bardzo rozsądnie głos zabierać a już najczęściej słychać było sympatyczną drużynę All-cię Wasiak.

Słuchano jej też uważnie, ale nie myśleć, że może z grzeszczenia, ale dlatego, że to, co mówiła, miało sens i znaczenie.

Czy wiecie kto zjawił się na Odprawie po dłuższej nieobecności? Druh Oczkowski!

Był też mile witany i widziany. Doskonale rozwija się sport w Okręgu XIII-ym. Drużna Anna Iwicka i druż Jan Gajewski, którzy są nader czynnymi w Komitecie Sportu oznajmili, że powstało już dwanaście drużyn sportowych męskich i żeńskich.

Mówią, że gdyby do zawodów w jakiegokolwiek grze stanęły drużyny i druhowie, to "pieć słaba", wyszłaby zwycięsko.

Hej druhy, czy to prawda? Miejsce się na baczność!

Podobno dekorację sali podczas balu Zeglarzy Okręgu XIIIgo stanowić będzie wielki kałaj, sternikiem którego mianowano druha Mokwę.

Kto chce się przekonać, czy zapowiedź ta jest prawdziwa czy też zmyślona, niech przyjdzie na ten bal, jaki odbędzie się w piątek, dnia 22. kwietnia w świetlicy pnr. 2509 Augusta Blvd.

Komitet wiedząc o tym, że nasza gromada harcerska to sami "millionerzy", ustalił cenę biletów aż na 20 ct. sztuka.

Proszę nie sądzić, że tylko Grono Instruktorskie Okręgu XII-go będzie miało święconkę.

Taką samą uroczystość, tylko z jeszcze lepszym programem urządził i Grono z Okręgu XIII-go, a gdzie i kiedy, to za wiadomymy.

Znany chór "Dana", który już tutaj gościł i w jesieni ma ponownie zawiązać, wcale nie śpiewa lepiej od Grona Instruktorskiego Okręgu XIII-go.

Dowód tego mieliśmy po ostatniej Odprawie, kiedy to przy akompaniamencie komendantki drużyny Jadzi Jarmulowej głosnym echem rozlegały się mile pieśni harcerskie.

Trzeba zaznaczyć, że gdy Jadzia się zamykała, wyrzuciła ją naprzemiennie do drużna Mania Przychyłowicz, to znowu druha Mokwa. (W tajemnicy wam jednak powiem, że jakoś ten akompaniament nie był zbyt dobry, gdyż wygrany był tylko jednym palcem).

Druhenki zatęskniły za zapachem wiosennym pól i lasów, dlatego też wybierając się dnia 31. kwietnia na dwa dni do obozu w Yorkville.

Czy wszystkie? Nie, tylko te, które należą do drużyny "Szumiący bór".

Na dzisiaj dosyć, kiedyś będzie więcej... Zielona żabka.



NORTH-WEST SPORTING GOODS MFG. CO. COMPLETE LINE OF ATHLETIC GOODS FISHING—HUNTING—CUTLERY—LUGGAGE NORTH SIDE STORE AND FACTORY 1270 MILWAUKEE AVENUE, Opposite Wieboldt Store PHONE HUMBOLDT 9179 MANUFACTURERS OF BASKET BALL UNIFORMS AND JACKETS THEO. F. OSOWSKI, Mgr.

PRZYGODY RYSZARDA ARNOLDA. DAREMNO OKAZAŁO SIĘ POSZUKIWANIE ZA ILANĄ, WIĘC TEŻ WOJSKO ŚLEDZCE WRÓCIŁO DO PALACU... SZUKALISMY JEJ W SZEDZIE, W OGRÓDACH, PO DOMACH I ZAŁĘKACH, ALE NIC ZGĘ... ANI NAWET ŚLADU... WIEC COŻ MOGŁO SIĘ Z NIĄ STAĆ? CHYBA W ZIEMIE SIĘ JĄ KTOŚ MUSIAŁ PORWAĆ!! ONA SAMA NA PEWNO NIE ZNIKA... JĄ KTOŚ MUSIAŁ PORWAĆ!! TO SIĘ ROZUMIĘ, BOĆ PRZECIE NIE MIAŁA POWODU UCIEKAĆ Z DOMU... WIDOCZNE POSEJDON JEST TEJ SAMEJ MYŚLI... BIADA TEMU KTÓRY SIĘ ODWAŻYŁ PORWAĆ MI COŚKĘ! MOJA ZEMSTA GO NIE MNIE!! TAK, NOC ZAPADA... POSŁA- NIEC KRAKA NAREZ- CIE DOTARŁ DO PALACU POSEJDONA... PRZYCHÓDZE OD KRÓLA KRAKA... MAM OD NIEGO LIST DO JEGO EKSCY- LENCJI POSEJDONA... MUSZE SIĘ Z NIĄ WIDZIEĆ NATYCHMIAST!

Julian S. Krupa

ŻĄDAMY DOBRYCH RZĄDÓW

Za odwagę i zdolność należy się nagroda Regularnym Kandydatom w dniu prawyborów 12-go Kwietnia!

GLÓWNY TYKIET Regularnej Organizacji Demokratycznej

- | | |
|--|--|
| For U. S. Senator
<input checked="" type="checkbox"/> MICHAEL L. IGOE | For County Judge
<input checked="" type="checkbox"/> JOHN PRYSTALSKI |
| For State Treasurer
<input checked="" type="checkbox"/> BRUCE A. CAMPBELL | For County Commissioner (City of Chicago)
<input checked="" type="checkbox"/> CLAYTON F. SMITH |
| For Supt. of Public Instruction
<input checked="" type="checkbox"/> JOHN A. WIELAND | President
<input checked="" type="checkbox"/> CLAYTON F. SMITH |
| For Clerk of Supreme Court
<input checked="" type="checkbox"/> WALTER J. ORLIKOSKI | Members
<input checked="" type="checkbox"/> CLAYTON F. SMITH |
| For Congressman-at-Large
<input checked="" type="checkbox"/> JOHN C. MARTIN
<input checked="" type="checkbox"/> LEWIS M. LONG | <input checked="" type="checkbox"/> MAURICE KAVANAGH
<input checked="" type="checkbox"/> FRED FISCHMAN
<input checked="" type="checkbox"/> EDWARD M. SNEED |
| For Appellate Court Clerk
<input checked="" type="checkbox"/> SHELDON W. GOVIER | <input checked="" type="checkbox"/> DANIEL RYAN
<input checked="" type="checkbox"/> PETER FOSCO
<input checked="" type="checkbox"/> FRANK BOBRYTZKE |
| For Sanitary District Trustee
<input checked="" type="checkbox"/> JOHN J. TOUHY
<input checked="" type="checkbox"/> ROSS A. WOODHULL
<input checked="" type="checkbox"/> J. L. FRIEDMAN | <input checked="" type="checkbox"/> ELIZABETH A. CONKEY
<input checked="" type="checkbox"/> JOHN E. TRAEGER
<input checked="" type="checkbox"/> MARY McENERNEY |
| For County Clerk
<input checked="" type="checkbox"/> MICHAEL J. FLYNN | For County Commissioners (Country Towns)
<input checked="" type="checkbox"/> JOSEPH LELIVELT
<input checked="" type="checkbox"/> ROMAN POSANSKI
<input checked="" type="checkbox"/> WALTER W. L. MEYER
<input checked="" type="checkbox"/> NICOLAS HENDRIKSE
<input checked="" type="checkbox"/> WILLIAM KRIZ |
| For Sheriff
<input checked="" type="checkbox"/> THOMAS J. O'BRIEN | For Municipal Court Judge
<input checked="" type="checkbox"/> MASON S. SULLIVAN
<input checked="" type="checkbox"/> VICTOR A. KULA
<input checked="" type="checkbox"/> FRANK DONOGHUE
<input checked="" type="checkbox"/> WILLIAM V. DALY
<input checked="" type="checkbox"/> N. J. BONELLI
<input checked="" type="checkbox"/> JOHN GUTKNECHT
<input checked="" type="checkbox"/> LAMBERT K. HAYES
<input checked="" type="checkbox"/> EUGENE J. HOLLAND
<input checked="" type="checkbox"/> MICHAEL G. KASPER
<input checked="" type="checkbox"/> JOSEPH H. MCGARRY
<input checked="" type="checkbox"/> JOHN J. ROONEY
<input checked="" type="checkbox"/> CECIL CORBETT SMITH |
| For County Treasurer
<input checked="" type="checkbox"/> JOHN TOMAN | |
| For Judge Probate Court
<input checked="" type="checkbox"/> JOHN F. O'CONNELL | |
| For Probate Court Clerk
<input checked="" type="checkbox"/> MITCHELL C. ROBIN | |
| For Criminal Court Clerk
<input checked="" type="checkbox"/> THOMAS J. BOWLER | |
| For County Supt. of Schools
<input checked="" type="checkbox"/> NOBLE J. PUFFER | |
| For County Assessor
<input checked="" type="checkbox"/> JOHN S. CLARK | |
| For Members Board of Appeals
<input checked="" type="checkbox"/> PAUL DRYMALSKI
<input checked="" type="checkbox"/> EMMETT WHEALAN | |



MICHAEL L. IGOE FOR U.S. SENATOR



JOHN PRYSTALSKI FOR COUNTY JUDGE

ZANIM ZOSTAŁ ZAMIANOWANY przez Prezydenta Roosevelta prokuratorem federalnym dla północnego dystryktu stanu Illinois, Michał L. Igoe był przez szesnaście lat posłem do legislatury stanowej, był przez pewien okres czasu kongresmanem z Illinois. Michał Igoe głosował za przyznaniem kobietom prawa głosowania; był liderem większości w legislaturze gdy p. Dunne był gubernatorem; głosował za projektem ulepszenia dróg wodnych, za pensją dla nauczycielstwa w Illinois, głosował nie— wydawanie sprzeciwów sądowych przeciwko zorganizowanemu robotnikom; głosował za pensją dla matek, za 8-mio-godzinny dzień pracy dla kobiet; za dostarczeniem bezpłatnie książek szkolnych; przeciwko zatrudnianiu małoletnich; przeciwko stanowemu podatkowi dochodowemu; głosował za wynagrodzeniem na starość dla strażaków pożarnych; głosował za obaleniem stanowej prohibicji; podatku od gazoliny, głosował zawsze za bilami i projektami na korzyść obywatelstwa.

POCHODZI ON Z BIEDNEJ i robotniczej rodziny, i jest jednym z dwunastu dzieci. Jan Prystalski rozpoczął swoją karierę jako sekretarz generała Milton J. Foremana; później zamianowany był asystentem prokuratora miejskiego przez mayor'a C. H. Harrisona, a następnie sprawował urząd asystenta prokuratora stanowego Maclay Hoyne przez ośm lat. Później praktykował prawo, a w roku 1930 powołany ponownie do służby publicznej gdy wybrany został sędzią. Ponownie wybrany sędzią sądu okręgowego w 1933im roku; zamianowany szefem sędziów sądu kryminalnego, gdzie skutecznie oczyścił kalendarz z zaległych spraw, które leżały tam od kilku lat. On umiejętnie i z znajomością prawa przyczynił się do zmniejszenia zbrodniczości w powiecie Cook, o czym dobitnie i niejednokrotnie pisały pisma chicagowskie. Jego rekord jest gwarancją, że nie będą działy się oszustwa wyborcze, gdy on będzie sędzią powiatowym. Nominujcie Prystalskiego i Igoe w dniu prawyborów.

Apel Regularnej Partii Demokratycznej Do Obywateli i Obywatelek w Powiecie Cook.

Partia ta apeluje specjalnie do obywatelstwa polskiego w powiecie Cook o solidarność i współpracę dlatego, że obywatele polskiego pochodzenia mają na balocie tej partii w tych prawyborach—(18) ośmiunastu kandydatów na ważne urzędy!

Regularna partia demokratyczna apeluje do wszystkich głosujących o poparcie wszystkich indorsowanych kandydatów na jej balocie. Ci wszyscy kandydaci są zdolni, mają nadzwyczajne kwalifikacje do wypełnienia tych urzędów, na które się ubiegają w tych prawyborach.

Poprzyście ich głosami—tych wszystkich na urzędy powiatowe, sędziów miejskich, na urzędy stanowe, na kongresmanów i senatora z Illinois. Pamiętajcie o tem, że nasz wielki Prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Delano Roosevelt, który wiele dobrego zdziałał dla ludności w tym kraju, musi mieć tam w Washingtonie odpowiednich kongresmanów i senatorów!

Przy tej okazji niech nam będzie wolno zaznaczyć, że Regularna Partia Demokratyczna zawsze dawała dowód swego uznania i szacunku dla Polonii w powiecie Cook, a o tem świadczą nazwiska naszych rodaków-kandydatów na balocie tej partii. A dalsze dowody przychylności tej partii dla nas jest to, że 95 procent wybieralnych urzędników polskiego pochodzenia byli popierani i wybrani przez Regularną Organizację Demokratyczną, i 95 procent nominowanych na różne stanowiska większe i mniejsze to obywatele polskiego pochodzenia, którym partia ta dała te stanowiska.

Apelujemy do wszystkich rodaków i rodaczek, bez względu na ich przekonania polityczne, ażeby nie rozbić głosów naszych dla jednostek nie mających szansy zwycięstwa, a zarazem nie występować przeciw Organizacji, która zawsze była dla nas zyciową, i chętnie uwzględniała nasze życzenia w polityce.

Stańcie silnie przy wszystkich kandydatach, których nazwiska ogłoszone na tym balocie się znajdują.

"WIERZYMY W ZWYCIEŚTWO P. JANA PRYSTALSKIEGO, kandydata na urząd Sędziego Powiatowego z Regularnej Partii Demokratycznej, gdyż jest dobrym Polakiem, przyjacielem ludu robotniczego, zwolennikiem programu Prezydenta Roosevelta, dobrym gospodarzem i sprawiedliwym sędzią, ponieważ wierzy silnie w organizację i dla tej organizacji pracuje, a że ubiega się teraz na urząd sędziego powiatowego na tykcie regularnej partii demokratycznej, która razem z nim wystawiła 17 innych polskich kandydatów, przeto całym sercem popieramy jego kandydaturę i zobowiązujemy się serdecznie dla niej pracować. Podpisano: Fr. Brandt, skarbnik; Walter Dziuk, lekarz naczelny; St. Kuspier, syndyk; F. S. Baré, redaktor oraz Dyrektorzy: St. Babiarz, J. E. Nikliborc, K. Derwiński, Ed. Sadowski, J. Niemiec, Aniela B. Gorna, T. Lewandowska i Konstancja Czekala.

ZWIĄZKOWCY POPIERAJĄ KANDYDATURĘ JANA PRYSTALSKIEGO na urząd sędziego powiatowego, jak i wszystkich indorsowanych kandydatów przez Regularną Partię Demokratyczną.

Wiedzą ci Związkowcy, że Jan Prystalski jest przyjacielem robotnika, bo sam pochodzi z biednej i robotniczej rodziny, a jako prawnik i sędzia zasłużył na pochwały, o czym często pisały gazety chicagowskie.

Znając jego zalety i zdolności—indorsujemy jego kandydaturę! Członkowie Dyrekcji Związku Narodowego Polskiego tak się wyrazili, których nazwiska podajemy: Michał Tomaszewicz, Franciszek Synowiec, Aleksander Sobota, Franciszek Głowa, Aniela Wójcik i Bronisława Zawilińska.

Kandydaci do Kongresu

- | | |
|---|--|
| 1 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Arthur W. Mitchell | 6 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> A. F. Maciejewski |
| 2 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Raymond S. McKeough | 7 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Leonard W. Schuetz |
| 3 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Edward A. Kelly | 8 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Leo Kocialkowski |
| 4 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Harry P. Beam | 9 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> James McAndrews |
| 5 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Adolph J. Sabath | 10 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Joseph E. Elward |

Senatorzy Stanowi

- | | |
|---|---|
| 1 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Michael P. Sheahan | 17 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Michael Iarussi |
| 3 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> William A. Wallace | 19 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> A. L. Marovitz |
| 5 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> John B. Geary | 21 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> George M. Maypole |
| 7 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Charles F. Baumrucker | 23 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Thomas E. Keane |
| 9 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Richard J. Daley | 25 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Frank J. Huckin, Jr. |
| 11 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> John M. Lee | 27 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> John Broderick |
| 13 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Francis J. Loughran | 29 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> William J. Connors |
| 15 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Peter P. Kielminski | 31 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Harold G. Ward |

Posłowie do Legislatury

- | | |
|--|---|
| 1 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Daniel M. Flanagan | 15 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Matt Franz |
| 2 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Frank Ryan | 17 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Edward Skarda |
| 3 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> George Garry Noonan | 19 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Carmen Vacco |
| 4 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> James P. Boyle | 21 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Nicolas J. Mastro |
| 5 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> John C. Kluczynski | 23 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> John O. Hruby |
| 6 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Louis G. Berman | 25 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> John J. Gorman |
| 7 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Thomas A. Dillon | 27 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Edward J. McCabe |
| 8 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Charles H. Weber | 29 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Joseph L. Rategan |
| 9 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> George H. Smith | 31 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Arthur M. Kaindl |
| 10 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Emmett McGrath | 33 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Stanley A. Halick |
| 11 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> William J. Gormley | 35 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Raymond T. O'Keefe |
| 12 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Peter P. Jezierny | 37 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> John Schwaba |
| 13 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Michael E. Hannigan | 39 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> A. L. Auth |
| 14 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> William W. Powers | 41 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Edward J. Petiak |
| 15 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> John G. Ryan | 43 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Arthur J. Quinn |
| | 45 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Pierce L. Shannon |
| | 47 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> William B. Greene |

Na Stanowych Komitemanów

- | | |
|---|---|
| 5 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Leo J. Slaski | 8 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Stephen R. Carynski |
|---|---|

Senatorski Komitet

- | | |
|--|---|
| 4 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> Frank Slowinski | <input checked="" type="checkbox"/> Michael Cerny |
| 13 Dystrykt
<input checked="" type="checkbox"/> CASIMIR DERWINSKI | |

W Prawyborach Głosujemy na Każdego Kandydata z Osobna, Więc Musimy Zrobić Krzyżyk (X) Przed Każdym Nazwiskiem

Kwatera Sędziego Jana Prystalskiego jest w hotelu Morrison, nr. pokoju 434—w śródmieściu—przy Madison i Clark ulicy

Powyższy Balot Należy Zabrać Do Urny Wyborczej, i Aby Nie Zrobić Żadnej Pomyłki, Głosować Należy Tak, Jak Naznaczone. Należy Zrobić Krzyżyk Przed Nazwiskiem Każdego Kandydata, Aby Głos Był Ważny, Głosujcie Jak Wskazuje Powyższy Balot, a Nie Zrobicie Pomyłki.

* ROBOTNICZY Z IGOE I Z PRYSTALSKIM W Chicago Daily News, niedawno oświadczył John Fitzpatrick z Chicagoskiej Federacji Pracy: "Serdecznie polecam Sędziego Jana Prystalskiego na Sędziego Powiatowego. Polecam go zorganizowanemu robotnikom nie tylko jako wypróbowanego przyjaciela lecz jako publicznego urzędnika..." Michael L. Igoe posiada także polecenie Chicagoskiej Federacji Pracy, Stanowej Federacji Pracy w Springfield i Labor's Non-Partisan League, United Mine Workers of America i inne organizacje górnicze w naszym stanie są za Igoe. Rzetelność Igoe'a zasługuje na wasz głos.

* SŁYNNY "WILTED LILY" EDYTORIAŁ Z R. 1934 Dnia 25go października, 1934, Chicago Daily News oświadcza w edytoriale: "Dobra reputacja Sędziego Jareckiego jako szampiona rzetelnych wyborów stała się Zwiędłą Liliją na zachwaszczonym podwórzu nieuczciwej polityki. Minęły te dni gdy dobry obywatel uważał go za rycerza obywatelskiej rzetelności, niosącego lanse przeciw naruszającym urne wyborczym. Wówczas brali oni na serio jego dramat, 'jeden dzień w lokalu wyborczym.' Dzisiaj jest to farsa..." Czy Jarecki od tego czasu się poprawił? Nie!

* CHICAGO TRIBUNE CHWALI IGOE Dnia 15go lutego Chicago Tribune w edytoriale mówi o kandydaturze Michael L. Igoe: "...długi i zaszczytny rekord publicznego urzędu... uzyskał szacunek obywateli za swą zdolność i nieskazitelną i silną charakter... rzecowy krytyk i przeciwnik szkodliwego reżymu Small-Thompson i twórcą ważnych praw, zwłaszcza aktu o drogach wodnych w Illinois i ustaw mających na celu ulepszenie i zabezpieczenie służby publicznej. Żaden skandal go nie dotknął." Nominujcie Igoe a utrzymacie stan Illinois na czele.

* DOBRZE UKWALIFIKOWANY NA URZĄD, MÓWI CHICAGOSKIE STOW. ADWOKATÓW Chicago Bar Association wydało raport, który mówi o sędziu Prystalskim: "Jego służba publiczna przez 8 lat jako Stanowego Prokuratora i jego służba sędziowska przez ostatnie 8 lat w Sądzie Powiatowym i w Sądzie Najwyższym zasługują na pochwałę. Jest on należycie ukwalifikowany na urząd Sędziego Powiatowego." Byzniesiści, adwokaci, właściciele domów i obywatele różnych klas posiadają zaufanie do zdolności, nieskazitelności i powagi Sędziego Prystalskiego.

W Zwycięstwie Tych Kandydatów Jest Zwycięstwo Całego Ogółu!

PROKURATOR COURTNEY ORGANIZUJE WŁASNĄ POLICJĘ NA DZIEŃ WYBORÓW

SZEFOWIE POLICJI Z PRZEDMIEŚC CHICAGOSKICH OFIARUJĄ MU POMOC

Maszyna Nash-Kelly Odebrała Courtney'owi 101 Policjantów, Pozbawiając Powiat Władzy Wykonawczej

Jednym z najbardziej niskich tryków politycznych, na jakie maszyna Nash - Kelly zdobyć się mogła, to odebranie prokuratorowi Courtney'owi, który jest sympatykiem sędziego Jareckiego, 101 policjantów na dzień wyborów, 12-go kwietnia. Maszyna chce mieć tylko swoich policjantów po lokalach wyborczych w Chicago i powiecie Cook, aby strona jej przeciwna, to jest fakcja Horner - Courtney Jarecki nie mogła odpowiednio obronić swoich ludzi.

Około 150,000 Republikanów Rzuci Swoje Głosy w Prawyborach Za Sędzią Jareckim

JARECKI, JAK PRZEPOWIADAJĄ, POBIJE MASZYNĘ NASH-KELLY OGROMNĄ WIĘKSZOŚCIĄ

Panika w Szeregach Maszynowców; Obecna Kampania Prawyborcza Kosztuje Ich Przeszło Pół Miliona Dolarów

Wczoraj, tuż przed ostateczną batalią prawyborczą w mieście Chicago i w powiecie, generałowie maszyny Nash - Kelly za wszelką cenę starali się odciągnąć republikanów i niezależnych wyborców od dania poparcia sędziemu powiatowemu Edmundowi K. Jareckiemu. Wysiłki te jednak spały na panewce, bo wybitniejsi liderzy republikanów nie podpisali się pod odezwą pewnej frakcji republikanów, wzywając republikanów do pozostania w prawyborach przy swoim tykcie. Jeden z najbardziej wpływowych liderów republikanów oświadczył, że nie podpisze odezwy z tego jedynie powodu, ponieważ w wypadku gdyby Jarecki nie został nominowany we wtorek, to partia republikanów przestaje istnieć w powiecie Cook.

W Dniu Prawyborów - We Wtorek - Obywatelstwo Rozprawi Się z Maszyną Nash - Kelly

DR. UZNAŃSKI POTĘPIA TEROR, PRZY KTÓRYM UTRZYMUJE SIĘ PRZY WŁADZY KLIKA BOSSÓW POLITYCZNYCH

Czas Najwyższy Zabrać Się Do Oczyszczenia Partii Demokratycznej z Niesumiennych Liderów

Pod hasłem "Zwalczamy skorumpowaną politykę przez należyte uświadomienie" uczciwi i szanujący się obywatele miasta Chicago łączą się w obecnej lokalnej i powiatowej kampanii dla zadania śmiertelnego ciosu korupcji i nieuczciwej polityce politykerów, która posługuje się bojaźnią, terorem, ignorancją i prześladowaniem. Łączymy się w potężnym wysiłku ratowania rządów naszego miasta i powiatu od ruiny, dyshonoru i niesławy przez głoszenie prawdy i faktów.

tego też prokurator szuka i organizuje innych ludzi. Szef policji z Evanston William Freeman zapewnił prokuratora Courtney, że mu dostarczy kilku swoich ludzi. Dałby mu dużo, ale we wtorek w Evanston także odbędą się wybory i ludzie będą potrzebni. Powie dział jednak, że postara się dostać mu więcej ludzi z Oak Park i North Shore.

Przemawiając wczoraj wieczorem na zebraniu politycznym, prokurator Courtney oświadczył, że odebranie mu policji przez komisarza Allmana (na rozkaz maszyny) jest zamachem Nasha i Kelly'ego na pozabawienie powiatu władzy wykonawczej i to w tak ważnym dniu, jak prawybor.

How the Nash-Kelly Machine Takes Care of American Citizens of Polish Descent - OR "ALL ABOUT THE THREE MUST GET THEIRS."

By Ima Politto (With apologies to John Q. Public)

Dear Boss:

Ge, Boss, they tell me that these letters are causing quite a stir. That is, it's got the boys stirred up. They're supposed to be getting excited. Well, I thought maybe it wouldn't be a bad idea to find out about the boys. You know, all of them voted to push Ed Jarecki off the ticket and now they don't like to hear the truth. The three that must get theirs, though, are the real lala paloozas, and how! You know Joe Rostenkowski, Frank Konkowski and John Szumarski. Well, Boss, they each are from a Polish Ward. They're what you call a representative on the Committee with Pat Nash and Ed Kelly. Well, Boss, I had to find out how they could be with the Poles and still push Jarecki out. You know Jarecki is a Pole, too.

Well, I found out Boss. Joe Rostenkowski, he told the boys it was all a mistake to take Jarecki off, but says Joe, "I'll go along". Well, of course, don't get me wrong, Boss, but when he said he'd go along, they push August Urbanski, whose name was already on the ticket, out the door and they put Joe's relative, Victor Kula, on for Municipal Court Judge. Nash and Kelly wanted to be sure and carry Joe's Ward. They tell me Joe said, "you can, buy all the Pollacks in my ward on Primary day for a buck apiece". Guess Vic Kula wants them, too, at any price.

Then Frank Konkowski, being one of the boys, and helping Ed Kelly to love the Poles, helps push Jarecki off the ticket. So Ed says, "Frankie, you love the Poles just like I do, and we'll put you on the bench next year for Superior Court Judge. That'll take care of the Poles." And Frankie blushes and says, "Ge, thanks Ed. That really is taking care of the Poles. I'll get all the votes in my ward for you Pat if I have to buy all the beer and pretzels in Chicago".

Of course, we mustn't forget John Szumarski. He's one of the boys, too. He loves the Poles in his ward too. So Ed says, "John, you love the Poles. Find a man in your ward to run against that young upstart Ben Adamowski". So John says, "We'll, run a Pole against Ben and all the Poles in my ward will come along for a few pennies, if you give me the pennies". So John picks John Schwaba, brother of Judge Peter Schwaba, and says, "Ed Kelly loves the Poles so we gotta run a Pole. So here goes for a Pole". You know, Boss, all this loving the Poles makes me begin to feel like a gigolo. Guess I'll find me a sweet patootie and go out for a good time tonight. All these boys who are supposed to represent our people are too anxious to please Pat Nash and Ed Kelly.

But then Ed Kelly loves the Poles. Didn't he say so himself, and isn't he running a Pole against every other Pole on the ticket? But then true love never was stormier, I guess.

See you later Boss. Ima Politto.

Wydział Oświaty ZNP. Urządza Dziś Pożegnanie Dla Profesora Gałazki Cenzor Świetlik i Inni Wybitni Związkowcy Wezmą Udział w Wieczorku

Staraniem Wydziału Oświaty Zw. Nar. Pol., którego przewodniczącym jest dyrektor Fr. Synowiec, urządzony zostanie dziś w sobotę, 9-go kwietnia, wieczorek pożegnalny dla znanego pedagoga i wybitnego działacza na polu edukacyjnym

który mają odwagę zwalczać obecną maszynę polityczną i plutokratyczną korporację. Mam nadzieję, że obywatele miasta Chicago i powiatu Cook pójdą razem i wyślą wszystkie swoje zdolności dla propagowania zdrowych zasad uczuciowej i rzetelnej polityki dla miasta i powiatu. Słowa te, niechaj nie będą pustym przemówieniem, ale niech staną się faktem.

By nasze wysiłki w utrzymaniu prawdziwych i uczciwych zasad naszej demokratycznej partii i demokratycznego rządu, które są zagrożone przez polityczną maszynę i skorumpowanych liderów, odniosły sukces, musimy mieć poparcie i serdeczną kooperację każdego obywatela miasta Chicago i powiatu Cook i to bez względu na jego przynależność partyjną. W ten sposób jedynie możemy odwrócić największe niebezpieczeństwo, jakie grozi uczciwym i czystym rządem.

Jak Maszyna Nash-Kelly'ego Zajmuje Się Obywatelami Amer. Pol. Pochodzenia - CZYLI "POWIĄSKA O TRÓJCE, KTÓRA MA CO CHCE."

By Ima Politto (Z przeproszeniem John Q. Public) Pisze Ima Politto

Dear Boss: Gee, Boss, they tell me that these letters are causing quite a stir. That is, it's got the boys stirred up. They're supposed to be getting excited. Well, I thought maybe it wouldn't be a bad idea to find out about the boys. You know, all of them voted to push Ed Jarecki off the ticket and now they don't like to hear the truth. The three that must get theirs, though, are the real lala paloozas, and how! You know Joe Rostenkowski, Frank Konkowski and John Szumarski. Well, Boss, they each are from a Polish Ward. They're what you call a representative on the Committee with Pat Nash and Ed Kelly. Well, Boss, I had to find out how they could be with the Poles and still push Jarecki out. You know Jarecki is a Pole, too.

Well, I found out Boss. Joe Rostenkowski, he told the boys it was all a mistake to take Jarecki off, but says Joe, "I'll go along". Well, of course, don't get me wrong, Boss, but when he said he'd go along, they push August Urbanski, whose name was already on the ticket, out the door and they put Joe's relative, Victor Kula, on for Municipal Court Judge. Nash and Kelly wanted to be sure and carry Joe's Ward. They tell me Joe said, "you can, buy all the Pollacks in my ward on Primary day for a buck apiece". Guess Vic Kula wants them, too, at any price.

Then Frank Konkowski, being one of the boys, and helping Ed Kelly to love the Poles, helps push Jarecki off the ticket. So Ed says, "Frankie, you love the Poles just like I do, and we'll put you on the bench next year for Superior Court Judge. That'll take care of the Poles." And Frankie blushes and says, "Ge, thanks Ed. That really is taking care of the Poles. I'll get all the votes in my ward for you Pat if I have to buy all the beer and pretzels in Chicago".

Of course, we mustn't forget John Szumarski. He's one of the boys, too. He loves the Poles in his ward too. So Ed says, "John, you love the Poles. Find a man in your ward to run against that young upstart Ben Adamowski". So John says, "We'll, run a Pole against Ben and all the Poles in my ward will come along for a few pennies, if you give me the pennies". So John picks John Schwaba, brother of Judge Peter Schwaba, and says, "Ed Kelly loves the Poles so we gotta run a Pole. So here goes for a Pole". You know, Boss, all this loving the Poles makes me begin to feel like a gigolo. Guess I'll find me a sweet patootie and go out for a good time tonight. All these boys who are supposed to represent our people are too anxious to please Pat Nash and Ed Kelly.

But then Ed Kelly loves the Poles. Didn't he say so himself, and isn't he running a Pole against every other Pole on the ticket? But then true love never was stormier, I guess.

See you later Boss. Ima Politto.

Jeszcze Jeden Zarzut Spalił Na Panewce

Wydział komisarzy elekcyjnych wydał wczoraj oświadczenie, powiadając, że wcale nie jest prawdą, jakoby na sędziów i klerków wyborczych zaangażowano jakąkolwiek osobę z rekordem kryminalnym lub innych mieszkających instytucji dla umysłowo chorych. Alexander J. McKay, przewodniczący wydziału, oświadczył, że wydział przeprowadził dokładne badanie listy sędziów i klerków i nie znalazł ani jednej osoby z rekordem kryminalnym lub chorej na umyśle. McKay prosi, ażeby, jeśli ktokolwiek ma jaką informację co do nieprawego charakteru lub nieopłacalności sędziego lub klerka wyborczego, dał natychmiast znać wydziałowi.

Oświadczenie to jest odpowiedzią dla sędziego Prystalskiego, który domagał się, żeby "opublikowano nazwiska kryminalistów i osób umysłowo chorych, które są na liście klerków i sędziów wyborczych."

Bal Stypendialny Młodzieży z Tow. Pań Chicago

Bal stypendialny urzędują młode grono panienek przy Tow. Pań Chicago. Zabawa odbędzie się dnia 4-go maja w Skyline Ballroom w Steuben Club, 188 W. Randolph ul. Zapraszamy grono młodzieży oraz naszych zyczliwych starszych przyjaciół, by zarezerwowali sobie

1937 FORD

De Luxe Sedan z wbudowanym kufrem. Ogrzewacz, podwójne wyposażenie, ładne oryginalne wykończenie. Ubezpieczenie bardzo małe i jest rzeczywiście ładny. Musimy natychmiast sprzedać celem zamknięcia rachunku. \$65 lub wazj samochód jako wpłata. \$23.50 miesięcznie.

Prudential Finance Co.

1637 N. Cleary, otwarte wcz. i w niedz.

Głosujmy We Wtorek Wszyscy ZACHECAJMY DO GŁOSOWANIA NASZYCH SAŚIADÓW, ZNAJOMYCH, KREWNYCH I PRZYJACIÓŁ

Musimy Głosować Jak Najliczniej, By Wybrać Sędzią Jareckiego i By Zadać Maszynie Ratuszowej Cios, Jaki Się Jej Słusznie Należy

W przyszły wtorek 12-go kwietnia mamy w Chicago i w powiecie Cook prawyborę, które w tym roku mają szczególną wagę dla wszystkich obywateli a przede wszystkim dla nas Polaków. Maszyna ratuszowa czyni ogromne wysiłki aby obywateli zniechęcić do głosowania, aby obywatele nie wyszli gremialnie do budek wyborczych. Oni pragną by jak najwięcej obywateli głosowało, bo wówczas oni w wyprowadzą całą swą armię worków i dziabowców i w ten sposób mają nadzieję ułbić sędzię Jareckiego. Obywatele nie mogą dopuścić do tego.

Jeżeli chcemy wybrać sędzię Jareckiego to teraz w prawyborach we wtorek musimy głosować. Jeżeli go teraz nie wybierzemy to i w wyborach nie zrobimy. Jeżeli chcemy zrobić maszynę bossów ratuszowych, to teraz we wtorkowych prawyborach musimy iść głosować bo gdy maszyna w prawyborach przy pomocy tysięcy swych "workerów" i "dziabowców" zdoła zamianować swych ludzi na poważne urzędy, to za późno będzie w wyborach porachować się z maszyną.

Udajmy się przeto w przyszły wtorek do budek wyborczych zaraz z rana i oddajmy swe głosy na sędzię Jareckiego i na innych kandydatów, ubiegających się razem z nim na urzędy. Gdy już rzucimy nasze głosy, idźmy do naszych sąsiadów i do naszych krewnych i znajomych, do naszych przyjaciół i zachęcajmy ich do głosowania. Wyłumaczymy im jak ważne są obecne prawyborę, wytłumaczymy im, że to walka o honor imienia polskiego, że to walka o człowieka, który reprezentował całą Polonię należącego, a którego maszyna postanowiła za usunąć. Nie zasypiajmy sprawy, bo wróg czuwa. Niech każdy z nas dołoży cząstkę swej pracy, a niechaj nie ogląda się na drugich. Wszyscy wspólnym wysiłkiem dokonamy rzeczy, z której będziemy dumni, wszyscy wspólnym wysiłkiem wybierzemy naszego Jareckiego sędzią i innych naszych kandydatów. Polonia chicagowska wspólnym wysiłkiem zada cios maszynie ratuszowej, która nam się sprzeniewierzyła, która nie liczy się z wolą i z żądania naszymi. To się stanie lecz musimy wszyscy, wszyscy jak jeden, — i my, — i nasi znajomi, — i nasi krewni, — i nasi przyjaciele iść we wtorek głosować. Głosowanie w przyszły wtorek to nie tylko obowiązek obywatelski ale także obowiązek narodowy. Nikomu z nas nie wolno uchylać się od tego obowiązku.

Głosujmy we wtorek wszyscy. A zwycięstwo będzie nasze.

Zarząd Okręgu Syndykatu Dziennikarzy Polskich Za Sędzią Jareckim

Apeluje Również Do Polonii o Poparcie Dla Adama Blocha i T. Kantora, Jako Członków Syndykatu

Uważając, że sprawa sędziego Jareckiego jest sprawą zasadniczą, zaletę również dla Polonii, jak również dla ogółu ludności chicagowskiej, ponieważ maszyna Kelly-Nash zdążyła przez ułobienie sędziego Jareckiego — pierwsze — wyrzucić zemstę za przeprowadzoną reformę wyborczą, która gwarantuje uczciwe wybory; drugie, przez ogarnięcie stanowiska strażnika tytułu wyborów, który bezstronnie pilnował ich czystości i obsadzenie tego najważniejszego dla obywatelstwa stanowiska — swoim człowiekiem — Zarząd Syndykatu uważa za stosowne zwrócić się do całej Polonii z następującą rezolucją: Rezolucja Zarządu Okręgu Chicagowskiego Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Am. w sprawie Sędziego Edm. K. Jareckiego.

Apel Prezesa Gminy 125-EJ ZW. NAR. POL.

Ze szczególną pilnością strzeżli czystości wyborów, tego największego przywileju obywatelskiego, — Ze przez obniżenie zalety podatków przyszedł z pomocą setkom tysięcy obywateli, właścicieli nieruchomości, — I że dyktatorzy partii demokratycznej w Chicago, usuwając sędzię Jareckiego z balotu, wystąpili tem samym przeciw uczciwości, prawości sędziego Jareckiego, wybranych Polonię chicagowskiej, — Zarząd Okręgu Chicagowskiego Syndykatu Dziennikarzy Polskich potępia akcję maszyny Nasha i Kelly'ego i jej zakusy dyktatury w tym wolnym kraju prawdziwej demokracji. Uważając, że usunięcie sędziego Jareckiego jest nie tyle sprawą polityczną, ile zasadniczą, gdyż chodzi tu o czystość wyborów, i że jest to zemsta za nowy sposób głosowania w prawyborach, który zmniejsza do minimum możliwość fałszowania woli wyborców, a którego twórcą jest sędzia Jarecki, — Zarząd Okręgu Chicagowskiego Syndykatu Dziennikarzy Polskich wzywa obywateli polskiego pochodzenia, aby demonstracyjnie w dniu prawyborów wystąpili po stronie pokrzywdzonego sędziego Jareckiego i nominowali go ponownie na ten zaszczytny urząd.

Czystość wyborów musi być hasłem wszystkich uczciwych obywateli, a sędzia Jarecki dał dowody, że potrafi strzedz tej czystości. ten wieczór a nie poażują, bo komitet z panną Alicją Brzezinią na czele przygotowuje wspaniały program (floor show), doskonałą orkiestrę i dużo niespodzianek. (R.M.)

Dziś Otwarcie Polskiego Salonu Piękności

Dziś, po południu, nastąpi otwarcie jeszcze jednego polskiego interesu, pod nazwą VENTIAN BEAUTY SALON, 1445 North Paulina ulica, róg Julian ulicy, drugie piętro, dwa małe bloki na północ od Milwaukee ulicy. Właścicielką salonu piękności, p. Urszula Kozuchowska, zaprasza panie i panienki do odwiedzenia pięknie urządzonego i zaopatżonego w najnowsze maszyny, salonu piękności, dziś, na wielkie otwarcie, gdzie obsługa doświadczona operatorki. (R.M.)

LIST OTWARTY

SĘDZIEGO JARECKIEGO

Do Szanownych Wyborców Powiatu Cook—



Staję znów przed Wami TEN SAM JARECKI jakim byłem 16 lat temu gdy po raz pierwszy ubiegałem się o to najwyższe stanowisko w powiecie Cook—o stanowisko sędziego powiatowego.

JESTEM TEN SAM JARECKI, który stawał przed Wami 16 lat temu i potem znów trzy razy.

JESTEM TEN SAM JARECKI, należący teraz tak jak i przedtem do Związku, do Zjednoczenia, do Macierzy jak i innych polskich organizacji, do których i Wy należycie.

Nie odłączałem się od Was nigdy—mieszkałem zawsze z Wami, żyłem z Wami i pracowałem dla Was drodzy moi.

I przez cały czas mego urzędowania pamiętałem jak wielka jest moja odpowiedzialność przed Wami, jak i przed całym społeczeństwem naszym polskiego pochodzenia. Zawsze pamiętałem o tym,

żeby temu polskiemu nazwisku, które mam zaszczyt nosić i którego nie zmieniałem i nie zmieniam — aby temu nazwisku ujmny nie przynieść.

Wywyższony Waszymi głosami obywateli i obywatelki na stanowisko sędziego powiatowego TOROWAŁEM drogę w polityce dla innych moich rodaków i zaprawiałem w polityce zdolniejszych moich rodaków, pchałem ich coraz to na wyższe urzędy i trzymałem na tych urzędach, popychałem ich wyżej i wyżej.

I dumny jestem, naprawdę dumny, że to z mojej szkoły politycznej wyszli najwięksi dzisiejsi polscy liderzy demokratyczni. Czuję się dumny, że to ja na pierwsze polityczne stanowisko jako mojego sekretarza, powołałem dzisiejszego gubernatora Federalnego Rezerwy, MIECZYŚLAWA SZYM-CZAKA.

Dumny się czuję, że mogłem innego rodaka mego, pana ANTONIEGO CZARNECKIEGO, mianować członkiem Komisji Wyborczej powiatu Cook i tak długo go trzymać aż jego partja dała mu wysokie stanowisko federalne.

Dumny jestem również, że za moim staraniem dostał polityczne stanowisko pan JÓZEF ZIEMBA, który dzięki poparciu swych przyjaciół poszedł wyżej.

Nigdy przedtem Polak nie był członkiem Rady Apelacyjnej Podatkowej i ja czuję się dumny, że z moich rąk otrzymał to stanowisko p. PAWEŁ DRZYMAŁSKI.

Dumny i szczęśliwy się czułem, gdy mogłem zapewnić rodakowi memu stanowisko w wydziale zdrowia, że najwyższe stanowisko wykonawcze w komisji wyborczej mogłem dać Polakowi, że zatrudnić mogłem tak liczne zastępy mych rodaków w Komisji Wyborczej.

Cieszę się, że UCZCIWE i NIEZALEŻNE od polityki obywatelstwo stoi solidnie przy MOJEJ KANDYDATURZE — że mam poparcie prawie całej prasy.

Dumny jestem z poparcia wybitnych osobistości politycznych, które podniosły głos za moim PONOWNYM WYBOREM—a między tymi głos naszego dzielnego Gubernatora stanu Illinois, pana HENRY HORNERA; głos naszego niustraszonego prokuratora stanowego, pana THOMAS J. COURTNEY'A, oraz głosy wielu innych SOLIDNYCH osób w życiu politycznym i prywatnym, oraz organizacji i klubów, które miały męskość i odwagę ogłosić swoją niepodległość i NIEZALEŻNOŚĆ od bezczelnie dyktatorskiej maszyny politycznej, przynoszącej naszemu powiatowi jak NAJGORSZĄ REKLAMĘ.

Otóż, drodzy moi, w tych prawyborach idzie walka głównie o to, KTO ma rządzić powiatem—kto tu w Cook County ma być BOSEM—czy samowładczy bosowie ratuszowi—czy WY obywatele i obywatelki—czy WY macie wybierać swoich urzędników, czy bosowie ratuszowi mają WAM tych urzędników narzucać; czy ICH wola ma być najwyższym prawem, czy też WASZA wola.

JA, powołany WASZĄ wolą na stanowisko sędziego powiatowego zawsze uważałem i uważam, że w tym kraju rządzić WY a nie kto inny—że tu wszelka władza idzie od NARODU—od WAS a nie od kogo innego.

Rzadcami tu jesteście WY.

Tak zawsze sądziłem ja i Was, obywatele i obywatelki, uważałem za tych przed którymi jestem odpowiedzialny, bo nikt inny tylko Wy dalsieście mi władzę.

My tu w Stanach Zjednoczonych nie mamy ani cesarzy ani królów, nie uznajemy żadnych dyktatorów—tu rządcami jesteście Wy obywatele—tu kraj ten i rząd ten należy do Was a nie do kogo innego.

Gdy 16 lat temu wziąłem w swe ręce sztandar demokracji i porwałem się na najwyższy urząd w powiecie, wtedy wszystkim się zdawało, że porywam się z motyką na słońce. Przedtem żaden Polak nie piastował takiego urzędu, ani się nawet nie odważył ubiegać o ten urząd. WY jednak moi rodacy, stanęliście entuzjastycznie przy mnie, nominowaliście mnie—i WYBRALIŚCIE mnie.

Wy dobrze pamiętacie, że fundamenty, podstawy partji demokratycznej stanowiliśmy my, OBYWATELE POLSKIEGO POCHODZENIA. Na NASZYCH fundamentach, na POLSKICH demokracjach zbudowana została potęga partji. Nie zapominajcie nigdy o tem—że nie partja NAM, ale MY partji dalsimy więcej niż jakakolwiek inna grupa narodowościowa. Bez NAS partja demokratyczna w powiecie Cook nie byłaby mogła zagarnąć władzy jaką zagarnęła.

Ale co się stało? Jak zwykle, myśmy zrobili robotę a inni zabrali kredyt, a teraz chcą także być Waszymi dyktatorami.

Ci sami, których WY swoimi głosami wynieśliście na stanowiska, dziś chcą WAM dyktować i narzucać Wam kandydatów, chcą WAM odbierać prawo i wielki przywilej nominowania, jak i wybierania urzędników.

Czy pozwolicie, drodzy obywatele i obywatelki, odebrać sobie te prawa? Całe pokolenia walczyły i ginęły właśnie o to, aby mieć prawo samorządu, prawo wyboru swoich urzędników.

W tej walce nie idzie tyle o moją skromną osobę—tu idzie o ZASADĘ, o to czy WY macie zachować swoje prawa, czy macie się rzec swych praw na rzecz samowładnych bosów ratuszowych.

Ja, jako sędzia powiatowy, zawsze pilnowałem jak najdroższego skarbu tych Waszych przywilejów. Ja nie pozwoliłem na to, ażeby głosy Wasze, głosy obywateli tego kraju były kradzione, aby były fałszowane. Bez miłosierdzia pakowałem do więzienia złodziei i fałszerzy balotów bo uważałem ich za złodziei Waszej WOLNOŚCI.

Przez to stałem się niewygodny naszym ratuszowym bosom, dlatego teraz poruszają niebo i ziemię aby mnie usunąć ze stanowiska—dlatego tylko, że pilnowałem WASZYCH praw i WASZYCH przywilejów obywatelskich.

Tak samo jak nie pozwoliłem na kradzież GŁOSÓW Waszych, tak też nie pozwalałem na okradanie Was przez NIELEGALNE PODATKI. A okraść Was chcieli ratuszowi bosowie już kilka razy, bo nałożyli na Was nielegalne podatki. Ja te podatki UNIEWAŻNIAŁEM i będę unieważniał nadal.

A teraz jeszcze słówko.

O ile mogę wyczuć sentyment UCZCIWEGO obywatelstwa, tak w dzielnicach polskich jak poza obrębem Polonji, to jestem pewien, że zwolennicy maszyny Nash'a-Kelly'go i wodziireju w szachrajstwach wyborczych będą z KRETESEM POBICI, w prawyborach w przyszły wtorek, 12-go kwietnia.

Wiedzą o tym moi polityczni wrogowie, więc też robią mi różne bezpodstawne zarzuty aby tylko uprzędzić ogół na moją niekorzyść. Na wszystkie ataki już odpowiedziałem JASNO i BEZ WYKRĘTÓW w moich przemówieniach na zebraniach politycznych i przez radio. Moje odpowiedzi były też szeroko omawiane w prasie polskiej i amerykańskiej.

Uważam jednak, że nie koniec na tym. Nasi wrogowie nie śpią, bo wiedzą iż zbyt dobrze, iż zwycięstwo UCZCIWYCH obywateli w tych wyborach przyczyni się do KOMPLETNEGO ROZBICIA maszyny politycznej Nash'a i Kelly'go.

Gdy więc usłyszycie jak mówcy tych "bosów" zaczną na mnie napadać — rzucąc trujące bomby w ostatnich momentach przed prawyborami (kiedy będzie już za późno zdemaskować oszczerstwa lub insynuacje)—zastanówcie się, Szanowni Wyborcy, nie tylko nad tem CO kto mówi, lecz KTO do Was przemawia.

Dotąd przemawiali przeciw mojej kandydaturze prawie sami dziabowicze Nash-Kelly maszyny lub też krewniaci i sympatycy dziabowiczków. Mając grube posady od "maszyny", dziabowicze zmuszeni są wykonywać rozkazy dyktatorów "maszyny". Od takich ludzi nie można się spodziewać bezstronnej opinii lub uczciwego głosu na rzecz kandydatury człowieka, który jest wrogiem "maszyny" i wszelkiego oszustwa w polityce i wyborach politycznych. To rzecz jasna.

Nie sądzcie mnie według tego co wam kto o mnie mówi, lecz sądzcie mnie na podstawie mojej pracy 16-letniej na ławie sędziowskiej.

Pamiętajcie również, Szan. Wyborcy, że PRAWYBORY w przyszły wtorek są WAŻNIEJSZE jak wybory w jesieni. Dobre chęci i najgorętsze życzenia nie obiorą nikogo z nas.

Aby uczciwie obywatelstwo odniosło we wtorek zwycięstwo trzeba będzie głosować—tak, głosować,—bez względu na powietrze lub wszelkie przeszkody. Jedynie w ten sposób da się pokonać hordy dziabowiczków "regularnej" maszyny Nash'a-Kelly'ego i zapewnić powiatowi Cook uczciwe wybory—sprawiedliwe liczenie Waszych balotów.

Apel ten słu do całego uczciwego obywatelstwa bez względu na przynależność partyjną. Dobro całego powiatu Cook zależy od wyboru sędziego powiatowego, który będzie w całym tego słowa znaczeniu sędzią, a nie sługą i ślepy m narzędnikiem despotycznej i aroganckiej maszyny politycznej. Ja zależny jestem jedynie od woli Ludu—Waszej woli.

Za wasze serdeczne i szczerze poparcie, za indorsację setek organizacji, towarzyszy, klubów i innych zrzeszeń z góry składam z głębi serca płynące staropolskie: Bóg zapłać.

Szczere Wam Oddany

SĘDZIA POWIATU COOK

GŁOSUJCIE

JEDNOCZEŚNIE

NA TYCH KANDYDATÓW

POPIERANYCH PRZEZ GUB. HORNERA

STAN. PROKURATORA COURTNEY

For United States Senator

SCOTT W. LUCAS

Był członkiem armji, popierający prawa dla weteranów, ponieważ jest jednym z nich.

For State Treasurer

LOUIE E. LEWIS

Speaker Izby Reprezentantów Stanu Illinois, posiadający świetny rekord prawodawstwa dla byznesistów.

For Superintendent of Public Instruction

FRANK A. JENSEN

W całym kraju znany pedagog posiadający więcej niż 30 lat doświadczenia w szkołach publicznych.

For Clerk of Supreme Court

ADAM F. BLOCH

Odnaczony honorowym certyfikatem United States Civil Legion za patriotyczną działalność podczas wojny światowej.

For Congressman-at-Large

T. V. SMITH

Weteran wojny światowej, zasługujący na Wasze poparcie. Podczas wojny światowej był zwykłym szeregowcem.

For Congressman-at-Large

THOMAS L. O'HERN

Wybitny adwokat z Peoria, czynny Demokrat od 25 lat.

For County Judge

EDMUND K. JARECKI

NIECHAJ GŁOS LUDU PRZEMÓWI

W WAŻNYCH PRAWYBORACH WTORKOWYCH

A Jego Piorunująca Siła Pogromi Dyktatorskich Wrogów Naszych Praw i Swobód Obywatelskich!

MUREM PRZY JARECKIM

—ABY DAĆ DOWÓD ŻE—POLAK NIE SŁUGA!

CHCESZ ŚPIEWAĆ Powiedz Najpierw "Ah"

Specjalista od chorób gardła jest tak samo potrzebny jak i nauczyciel śpiewu, dla przyszłych gwiazd operowych — mówi lekarz, który uważa, że ci, którzy chcą się uczyć śpiewu, najpierw powinni się przekonać, czy posiadają do tego odpowiednie warunki fizyczne.

PYTANIE — dlaczego tak niewielki zaledwie procent młodych aspirantów znajduje — Enrico Caruso, lub ambitnych młodych aspirantek — Margaret Matzenauers — zaczyna interesować świat naukowy. Zagadnienie — czy tylko odpowiednia nauka śpiewu wytwarza wielkich śpiewaków operowych, szuka swego rozwiązania.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że dużo dzieci posiada ładny głos. Czy ten głos z wczesnej młodości stanie się potem źródłem sławy? Czy zaniknie, lub nie rozwinie się dostatecznie, ponieważ gardło nie posiada odpowiedniego wyposażenia głosowego? A może zależy to jedynie od nauczyciela, który kształci głos, iż ten nie zwraca dostatecznej uwagi na fizjologiczne przyczyny, które mają duże znaczenie w kulturowaniu głosu?

I dalej:
Czy są rzeczywiście dostatecznie ugruntowane mniemania, — że sopranem mogą śpiewać tylko kobiety, a tenorem tylko mężczyźni, że, aby śpiewać kontraltam, kobieta musi być daleko lepiej rozwiniętą fizycznie, niż siostra jej śpiewająca sopranem, a basem wysoki i dobrze zbudowany mężczyzna? Czy też może tego rodzaju cechy fizyczne i zależność od nich warunków głosowych, nie są oparte na prawdziwie naukowej podstawie?

Powyższe zagadnienia jak zresztą i wiele innych, nie ulega kwestii pierwszorzędного znaczenia — nie mogą wyłącznie zależeć od opinii nauczyciela śpiewu. Wymagają one opinii lekarza. Dotychczas jednak — pomiędzy lekarzem, który mówi do pacjenta — proszę powiedzieć "Ah!", a nauczycielem śpiewu — który powie — proszę zaśpiewać — "Ah!" — niema żadnej kooperacji — jeżeli chodzi o naukę śpiewu i związanego z nią zagadnienia głosowego.

Wobec tego braku kooperacji, wobec wogóle braku poważnych badań na tym polu — bardzo dużo aspirantek, które pragnęłyby osiągnąć sławę Lily Pons, lub aspirantów na drugiego takiego jak — Titta Ruffo — rujnuje swój głos jeszcze w dzieciństwie, czy też przedwcześnie, ponieważ wysilają się, na wysokie tony, gdy ich maszynaria głosowa nie jest odpowiednio do tego przystawiona, lub nie zwraca się dostatecznej uwagi na stan gardła, na struny głosowe, które są instrumentem dla głosu. A być może — zawód późniejszy wypływa z tego powodu, że aspiranci na gwiazdy operowe, nie poddani zostali odpowiedniej gruntownej egzaminacji, na podstawie której nauka ich śpiewu skierowana by była w odpowiednim kierunku.

Człowiekiem, który na rzeczy te zwrócił ogólną uwagę, jest lekarz, profesor laryngologii, otologii i rynologii w Uinwersytecie Temple w Philadel-



phia, Pa., członek Amerykańskiego Stowarzyszenia Laryngologów, współredaktor Amerykańskiego Słownika Laryngologicznego — Dr. Robert F. Ridpath. Uwagi w tej sprawie opiera dr. Ridpath na 35 letnim doświadczeniu lekarskim i opierając się na tym, twierdzi, że Ameryka mogłaby mieć daleko więcej doskonałych śpiewaków, gdyby w nauce śpiewu — obok nauczycieli, również brali udział specjaliści od chorób gardła.

Czy laryngolodzy zdają sobie z tego sprawę, jak ważną odgrywają rolę w życiu śpiewaków, aktorów, prelegentów i nauczycieli, gdy ci zgłoszą się do nich o poradę w sprawie niedomagań głosowych? — zapytuje dr. Ridpath.

I odpowiada:
"Zdaje mi się, — a mówię to opierając się na tyle-letnim doświadczeniu, wykładając mechanizm krtani, oraz strun głosowych, jak również na podstawie wielu konferencji odbytych z nauczycielami śpiewu i śpiewakami, że zarówno i my — laryngolodzy i oni — nauczyciele śpiewu — nie spełniamy jak należy swych zadań, a to dla tego, że niema dotychczas w tej dziedzinie tak potrzebnego współdziałania. Mamy zaledwie paru laryngologów, którzy mają trochę więcej znajomości sztuki trenowania głosu, i zaledwie paru nauczycieli śpiewu, którzy mają pojęcie o anatomii, fizjologii i wogóle układzie strun głosowych, od czego zależy fenomen produkcji głosowej. Ta właśnie nieznajomość najbardziej podstawowych rzeczy, jest najczęściej odpowiedzialna za tragedie głosowe.

"Dużo tych tragedii możnaby uniknąć" — mówi dalej dr. Ridpath — "gdyby istniało w tej dziedzinie współdziałanie, o którym mówię. Każdy zanik, czy zerwanie głosu, ma swoje uzasadnienie, anatomiczne, fizjologiczne i akustyczne i gdyby była w tym wypadku kooperacja lekarza z nauczycielem — przy pierwszych oznakach zmian, mogłaby być postawiona odpowiednia diagnoza, oraz zasto-

sowane zabiegi, któreby doprowadziły do poprawy. To co nauczyciel śpiewu odczuje uchem, laryngolog rozpozna naukowo, przez przeprowadzenie odpowiedniej egzaminacji.

"Dowiedziałem się od pewnego autorytetu, że we Włoszech, aspiranci na śpiewaków, zanim przyjdą zostaną do szkoły śpiewu lub konserwatorium, muszą przejść kompletną egzaminację fizyczną. Jako przykład mogę przytoczyć, że Addele Borghi, jedna z największych śpiewaczek o pięknym mezo-sopranie, powiedziała jednej ze swych uczennic amerykańskich, że ona mając lat dziewięć, musiała przejść egzaminację fizyczną, ponieważ śpiew, jako wyraz fizycznych ćwiczeń — musi mieć i odpowiedni układ budowy fizycznej ciała. To było siedemdziesiąt lat temu."

Gdy śpiewak, a jeszcze więcej kształcący się w śpiewie, zgłosi się do lekarza w sprawie jakichkolwiek niedomagań gardła, lub też głosu, nie wystarczy tylko pobieżna egzaminacja, oparta na zapytaniu pacjenta — co mu dolega; nie wystarczy nawet dokładne zbadanie gardła, ale należy przeprowadzić bardzo uważną rozmowę z pacjentem, aby się dowiedzieć — jakie czynniki — gniew, zmartwienie, wysiłek — doprowadziły do niedomagań, ponieważ podczas gniewu natężenie głosowe ogromnie się zwiększa, a gdy śpiewak wpadnie w stan hysterii, może łatwo utracić zupełnie głos.

"Nawet nieodpowiednia dieta" — mówi dr. Ridpath — "może wywierać złe skutki na głos i spowodować poważne następstwa. Pewne produkty mają wpływ na błony śluzowe i w ten sposób oddziałują na głos. Również przepracowanie ćwiczeniami. Tak jak atleta przez nadmierne ćwiczenia może zamiast spotęgować — zmniejszyć swoją siłę, również i ambitny śpiewak łatwo może uleść niedomaganiom, gdy chce sforować swoją naukę. Najlepszą rzeczą w każdorazowych niedomaganiach głosu, jest wypoczynek."

Ryszard
Braun

MODELKA No. 6

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Fiat pana Stefana czeka na panią za czerwoną willą z niebieskimi okiennicami.

— Świetnie!

Za ich plecami szeleściły zrzucone suknie, stuknęło o podłogę zsuwane obuwie i przelewała się woda z dzbanka na miednicę.

Za chwilę stanęła przed nimi szykowna panna, pięknie upudrowana i z lekka zawołowana, jak przystało na kobietę, umawiającą się na tajemną randkę we dwoje.

— Do widzenia, Leszku; a jak z twoimi egzaminami? Kiedy zdajesz?

— Wczoraj zdałem jednym haustem wszystkie! Jestem na czwartym kursie!

— Dlaczegoś mi dotąd o tym nie powiedział?

— Czy mi na to pozwoliłaś?

— No tak... Masz rację.

— Na wiosnę będę magistrem praw!

— Klasa!

— A więc do widzenia. Życzę ci, abyś "Kakadu" przymknęła w klatce.

— Dziękuję za życzenia. Ale nie jest to takie łatwe. Muszę mieć niezbitę dowody ich przestępstwa, żeby ich zamknąć. Do widzenia, Leszku. Jestem dumna z ciebie! Do widzenia panie Pawle. Życzę smacznego apetytu!

— A ty nie będziesz jadła?

— Nie mam czasu!

Uśmiechnęła się do nich jeszcze raz ode drzwi i wybiegła.

Zostali sami nad dwoma talerzami pełnymi jajecznic.

Od godziny już panowie w czarnych garniturach z okularami na nosach wertowali księgi buchalteryjne firmy "Kakadu".

Stojący z boku manekin nr. 6 przyglądał się im z wielką ciekawością, podczas gdy pomocnik głównego kasjera i kilka kancelistek firmy "Kakadu" podawało rozstrzęsionymi rękami coraz to nowe książki i wykazy, skorowidze i listy płacy.

— Gdzie jest naczelna buchalterka p. Lucyna Gnejszczuk?

— Nie wiadomo.

— Gdzie jest główny kasjer firmy pan Jakób Fitkiel?

— Ząb go rozbolał i prosił o zwolnienie.

— Kogo prosił?

— Panią dyrektorkę Kowalską.

Zatelefonowano na górę po panią Kowalską. Przy tej okazji jeden z panów rewidentów oświetlił latarką tapetę, zapisaną numerami telefonicznymi. Po sprawdzeniu okazało się, że jeden numer należał do firmy Aronhson, a dwa inne były własnością lecznicy kosmetycznej. Poza tymi jedna z cyfr wskazywała, że miano kontakt z centralą podmiejską.

Pani dyrektorki szukano bardzo długo po całym gmachu. Wreszcie zadrział lekliwy głos w słuchawce telefonicznej, upewniający, że pani Kowalska wyszła na miasto w ważnej bardzo sprawie i o piątej zapewne wróci.

— Kto mówi? — zapytał groźnie członek komisji rewizyjnej.

— Drechowska. Zarządzająca pracowni.

— Proszę. Niech pani natychmiast tu zejdzie, na dół. To skandal po prostu, aby jednocześnie zwalniano wszystkie osoby, posiadające w firmie kierownicze stanowiska.

— Jest pan szef! Pan Wrendel.

— Proszę poprosić pana Wrendla, aby się raczył pofatygować razem z panią.

— Dobrze. Słucham. Natychmiast.

— Drżący głos w słuchawce telefonicznej zagubił się i ucichł.

W kilka minut potem otworzyły się białe lakierowane drzwi, na których niebieskimi literami wypisano "Księgowość firmy "Kakadu" i stanęli w nich blada, skromnie ubrana kobieta i wytworny, niedbale kłaniający się starszy pan.

— Jestem Wrendel. Czym mogę panom służyć?

— Od godziny robimy rewizję ksiąg buchalteryjnych, nie mogąc uzyskać od nikogo bliższych informacji. Równocześnie nieobecna jest dyrektorka, kierowniczka buchalterii i główny kasjer. Czy poinformowano pana, dla-

czego ci państwo opuścili swoje stanowiska?

— Nie uważano za stosowne tego uczynić. Jestem artystycznym kierownikiem działu mody i poza tym o niczym, niestety, nie wiem.

— Bardzo nieopatrznie.

— Możliwe. Czy ujawnili panowie jakie niedokładności buchalteryjne?

— Żadnych. Z wyjątkiem chyba tego, że jest pan doszczętnie zrujnowany i zapewne o tym nic nie wie?

— Zrujnowany? Czy nie ma w tym pewnej przesady? Panna Gnejszczuk wprawdzie nieraz w rozmowie wspominała mi coś niecoś o złym stanie interesów, ale było to dalekie od katastrofy.

— Coś niecoś? — zaśmiał się jeden z rewidentów. — Dziwnie niecisłe i mgliste określenia zupełnie nie licujące z dokładnością wielkich sum i małych pozycji, zapisywanych w księgach z godną pochwałą sumiennością.

Członkowie Izby Skarbowej Grodzkiej patrzyli na siebie z uśmiechem porozumiewawczym. Ten człowiek był albo lekkomyślnym hulaką, albo fruwającym w obłokach marzycielem.

Już odchodzili. Zdejmwali z wielkiego biurka swoje notesy, zamykali księgi i odwracali się od maszyn rachunkowych. Ich robota była skończona.

— Żegnam panów.

— Do widzenia panu dyrektorowi. Do widzenia pani.

Pani Drechowska wysunęła się z pokoju, biegnąc po schodach, gnana wyrzutami sumienia.

Tymczasem w buchalterii członkowie komisji rewizyjnej nakładali już pałta i wychodzili.

*

Po chwili w gabinecie panny Gnejszczuk pozostały tylko dwie osoby: szef firmy "Kakadu", zrujnowany pan Czesław Wrendel i stojący pod ścianą manekin bez imienia i nazwiska, z przyczepioną do szafirowego fartucha, kolejną cyfrą "6".

Nie patrzyli na siebie, milcząc.

On ze zmarszczonymi brwiami, wpatrzony nieruchomym wzrokiem w zielony kłosz biurowej lampy, ona nerwowym ruchem przerzucająca koperty na bocznym stoliku.

Tęskniła za nim od dni tyłu, a teraz nawet nie miała siły podnieść na niego oczu. Oto ostrzegła go wczoraj anonimowym listem o Aronsonie, a dziś sprowadziła tu Komisję Izby Grodzkiej i wszystko bezcelowo! Ci oszuści byli wytrawni w kłamstwie i umieli zatrzeć za sobą ślady.

Na Łodę przyszła zła chwila kompletnego braku wiary w swoje zdolności śledcze.

Żal jej było niezmiernie Wrendla, nie tylko jako pokrzywdzonego człowieka, którego nie umiała obronić, ale żal jej było jego poza tym, jako tego, za którym tak bardzo tęskniła i którego prawie że już kochała.

Zapytywała sama siebie, czyżby to było możliwe, żeby naprawdę kochała go? Łzy, które wypełniły jej oczy, kurcząc równocześnie gardło odpowiedziały jej na to pytanie w zupełnie prosty sposób.

A może to była jedynie litość?

Podniosła powieki, obrzucając stęsknionym wzrokiem miękko zarysowany profil odlany jakby z brązu, bujne fale siwych włosów zaczesanych do tyłu i kapryśnie wykrzywione usta pod krótko przystrzyżonym wąsem. Czuła, że w tej chwili musi mu przyjść z pomocą i pocieszyć go.

— Panie dyrektorze, proszę niech się pan tym wszystkim nie przejmuję. Ja wiem, ja jestem po prostu pewna, że wszystko będzie dobrze.

— Ach to pani! — ożywił się, podchodząc kilka kroków i wyciągając rękę na powitanie. — Dawno nie widziałem pani.

— Tak. Byłam chora i nie mogłam przez kilka dni pozować.

— A mnie powiedziano, że pani nie chciała u mnie pracować. Byłem o to na panią zagniewany i zły.

— Aż tak? Zagniewany i zły? — Patrzyła mu prosto w oczy swymi dziwnymi, skośnymi oczami, w których było i zapytanie, i wątpliwość, i obawa, i oczarowanie.

Zapatrzony w to jej dziwne spojrzenie, przytrzymał jej rękę, pociągając ją z lekka ku stojącej w głębi ceratowej kanapie.

Jakże była piękna i harmonijna w każdym ruchu. Zapatrzony, nachylny ku niej, zapomniał w tej chwili o plaście i niepewnym jutrze, o drzwiach otwartych na rozcień i o całym świecie.

— Dlaczego pani nie chciała mi pozować? Wyrządziła mi pani tym krzywdę, zabierając ze sobą jakby duszę stwarzanych przeze mnie kreacji. Nie umiem teraz tworzyć. Dlaczego pani nie chciała mi pozować? Proszę... Niech pani mi na to pytanie zechce odpowiedzieć szczerze i po prostu.

— Miałam poranione plecy i ramiona....

— Ach biedactwo.... Biedactwo....

Głos jego stał się bardzo dobry i miły. Boże drogi, więc prawdą było, co mówiono mu o dziewczynie, że była przez ojca bita, zespeco- na na całe życie i okaleczona?

Pogładził jej długą, kształtną rękę o krótko przyciętych paznokciach, jeszcze raz w zamyśleniu powtarzając:

— Biedactwo....

Loda chciała zaprotestować. Myśl, że on wyobraża ją sobie tak brzydka i oszpeconą, wskutek obmowy dyrektorki, wydała się jej w tej chwili nad wyraz przykry i męcząca. Z drugiej jednak strony rozrzewniała ją do łez jego dobroć i delikatność prawie kobieca.

— Jaki pan dobry. A mnie mówiono, że przez pana kobiety trują się i zabijają. Że pan je porzucał i lekce- ważył.

— Żle pani mówiono. Kłamano... — Bardzo się z tego cieszę, że kłamano...

Uśmiechnął się do niej półuśmiechem pełnych ust.

— Jakże pan może się śmiać w chwili, kiedy jest pan zrujnowany?

— Zrujnowany? — wykrzywił się z niesmakiem, wstając z kanapy. — Widzi pani, ja nie przywiązuję do tego wagi. Phi... Życie... Czy pani wie, co to jest życie? Chwilka. Czy więc w rezultacie ta chwilka będzie zła, czy dobra — to wszystko jedno! — Głupstwo! Bagatelka!

Chodził teraz po gabinecie tam i na powrót, z rękami w kieszeniach od spodni.

— Co też pan mówi! — zaprotestowała Loda zrywając się z kanapy. — Co też pan mówi? Życie to wcale nie bagatelka! Życie to urok, to czar, to ewentualnie szczęście, miłość, sztuka, praca, przyroda, tysiące miłych chwil i najdroższych wspomnień.

Stał przed nią zdumiony i oszołomiony.

— Ale pani się maskuje! Pani nie jest prostą dziewczyną! Pani ma wykształcenie i kulturę — nikt mi tego nie wytłumaczy! Nikt! — Schwycił ją za rękę, wzrokiem domagając się szczerzej odpowiedzi.

— Ciszej. Proszę pana, ciszej. Tak. Rzeczywiście jestem zupełnie kim innym. Ale nie mogę panu w tej chwili udzielić żadnych wyjaśnień.

— Więc kiedy i gdzie? — dopytywał się natargiwie, obrzucając rozkochanym spojrzeniem jej ciemne i bardzo lśniące włosy. — Więc kiedy i gdzie? — dopytywał z rozkoszą, patrząc na prześlicznie zarysowaną linię jej profilu.

— Jutro o piątej.

— Gdzie?

— W Łazienkach.

— Dobrze. Na ławce przy pomniku Szopena. Na pewno?

— Nawet nie wiem, jak pani na imię?

— Loda.

— A nazwisko?

— Tymczasem... Manekin nr.6...

— Pani adres?

Wymował z kieszeni notes i ołówek, wyrzucając na podłogę kartkę papieru.

Schylił się po nią oboje i uśmiechnęli równocześnie. Na białym tle zarysowywała się kilku śmiały liniami świetnie uchwycona karykatura panny Gnejszczuk.

Olbrzymi jej nos owisał nad zesnurowaną kreską ust, podczas kiedy wypukła linia powiek łukiem zamykała wąskie szpary oczu.

— Kto zrobił tę karykaturę?

— Och, oczywiście ja.

— Znakomita.

— A tu mam, jeszcze, jeżeli pani ciekawa, karykaturę dyrektorki.

Z drugiej kartki uśmiechnęły się do nich w wykrzywionym uśmiechem przedziwnego podobieństwa rysy pani Eugenii. Jej pofalowane policzki, zygzatowate brwi i jarzące się okrągłe oczy.

— I cóż to państwo tak razem oglądają? — zapytał z nagłą, za ich plecami głos bardzo przykry w zimnym, pełnym ironii zapytaniu.

Odwrócili się.

Przed nimi stała panna Gnejszczuk z kasjerem i dyrektorką, w otwartych zaś drzwiach, przyklejony do framugi niebieszczał fartuch manekina nr. 1.

XIV

Pani Eugenia z przyjemnością rozluźniła gorset, zarzuciwszy na tęgie i zwiotczale ramiona grubo wypikowany szlafrok. Zsunęła też niewygodne pantofle na wysokim obcasie, obmacując nogę, obandażowaną w kostce.

— Jaki pan — taki kram! — zwróciła się do służącej, która przносиła przez pokój czerwoną walizkę z nikłami. — Jaki Wrendel — taki i jego pies. Niby cichy, spokojny, że trzech zliczyć nie umie, a jak schwycił zębami, tak kilka nocy już spać z bólu nie mogę.

— Nasza Mikki lepsza — pochwaliła skye-terriera "Mała", uśmiechając się przypochebnie dwoma dołkami w policzkach.

— Lepsza nie lepsza — wzruszyła ramionami dyrektorka. — Modna rasa, to i Lucynka ją kupiła, ale ja w ogóle psów nie lubię.

(Ciąg dalszy na przyszłą sobotę)

PIERWSZA BLONDYNKA W TELEWIZJI



Toby Wing, aktorka filmowa, jest pierwszą blondynką która do skonałe wyglądała w próbnym audycjach telewizyjnych, w radio stacji w mieście Philadelphia.

Niemcy o "Zaginionym Batalionie"

OPIS BOHATERSKIEJ OBRONY OBLEGANEGO PRZEZ NIEMCÓW "ZAGINIONEGO BATALIONU" W LASACH ARGONNE, W DOLINIE CHARLEVAUX, PODANY KILKA MIESIĘCY TEMU NA TYM MIEJSCU, POTWIERDZAJĄ OGŁOSZONE PAMIĘTNIKI NIEMIECKIE, ZAMIESZCZONE W PONIŻSZYM ARTYKULE.

PODPORUCZNIK Max Mann — napisał przy świetle ognia z papierosa — w swym pamiętniku.

"Batalion, który się wysorował na przód, odcięliśmy od głównych sił".

Batalion, o którym on pisze — należał do wojsk amerykańskich do 77 dywizji i znany jest pod nazwą jako "Zaginiony Batalion".

Przez pięć długich dni i nocy, w październiku, 1918 roku, pozbawieni zupełnie żywności, wody i pomocy lekarskiej, z wyczerpaną prawie zupełnie amunicją, żołnierze, — Zaginionego Batalionu, nie poddali się Niemcom. Gdy wreszcie zostali wyswobodzeni, pozostało ich zaledwie 252 z 600, a straty te, spowodowały wojska niemieckie, do których należał właśnie Max Mann.

W ciemną, pochmurną noc, komendant wojsk niemieckich — Hauptmann Petri, odkomenderował podporucznika Manna, z 6-tą kompanią 25-go Pułku Rezerw Piechoty, do przeprowadzenia wywiadu w lasach Argonne. Rozkaz brzmiał:

"Amerykanie przebili się przez główną linię obrony! Tak, przebili się, lecz reszta wojsk nie nadążyła za nimi. Również Francuzi nie nadeszli! Należy odnaleźć nasz 122 pułk landwery i załatać lukę, odcinając w ten sposób tych "amerikaner".

Podporucznik Mann posuwał się powoli ze swoją kompanią, macając "szpicami" grunt w mrokach leśnych. Łatwo przecież mógł wpaść na Amerykanów i zamiast ich odciąć, wpaść samemu w zasadzkę. Idąc tak — zbliżył się wreszcie do okopów zdobytych przez Amerykanów. Rozległa się salwa karabinowa, a bliski strzałów rozdarł mroki ciemnego jeszcze ranka.

Kilku żołnierzy z kompanii Mann'a, trafionych kulami swoich towarzyszy, upadło na ziemię.

Padnij! — rozleciała się komenda. Zabezpieczywszy w ten sposób żołnierzy — Mann zaczął wołać:

Deutsche! Deutsche!
Strzelający byli owym 122-im pułkiem landwery, który powitał zbliżających się swoich towarzyszy strzałami. Nawiązano szybko łączność, otaczając zupełnie batalion Amerykanów.

W zajętych starych transzach, Mann rozdzielił swoich żołnierzy, jednych uwagę skierował w stronę, skąd mogły nadejść wojska alianckie, a drugich przeznaczył do atakowania okrążonego batalionu.

Rankiem 3-go października, jakaś w oliwkowym mundurze figura, weszła

do kwatery Mann'a, dźwigając ciężki worek.

To samoloty amerykańskie, przy grze armat, starały się zrzucić odcietemu batalionowi żywność. Nie wiedząc jednak jaką zajmuje on pozycję w lasach rzucono ją w ręce Niemców, którzy — jak "żarłoczne wilki", rzucili się na amerykański boczek i chleb. Jednocześnie 77-ta dywizja, szykowała się, aby przyjść z odsieczą odcietemu oddziałowi Amerykanów.

Jakim sposobem dostał się oddział ten w te ciężkie tarapaty? — Mówi o tym — Hauptmann Petri, w swoim pamiętniku.

"Sytuacja daleką jest od zadawania. Mają oni nas jak w kleszczach. Lecz podczas nocy nadeszła kompania 76 pionierów i kompanie 2go batalionu, oraz 252 pułku. Z tymi siłami wykonaliśmy szereg kontrataków tak, że na drugi dzień rano, znów cała linia była w naszych rękach. Wszyscy odetchnęli i z zadowoleniem, oczekiwali na posiłek. Okazało się jednak, że kuchnie polowe zbłądziły i nie trafiły do nas".

Wkrótce potem Petri wysłał porucznika Mann'a, aby obszedł amerykański batalion i nawiązał kontakt z niemieckimi wojskami, odcinając ostatecznie Amerykanów, którzy zajęli niewielką dolinę.

Na raport od por. Mann'a oczekiwał major Bickel z 76-ej dywizji, ze swoimi pionierami, którzy rekrutowali się z Hesji, mężni, ale śmiertelni wrogowie Amerykanów.

Z kwatery 254-ej, major Bickel — wezwał Amerykanów, aby się poddali. Mówił on, że major Whitlesey, który dowodził batalionem, nie zdaje nawet sobie z tego sprawy, w jakich jest tarapatkach. Przed wojskami amerykańskimi rozłożyły się pułki 252 i 254-ty, landwera przymknęła do nich. Za frontem stanęło reszta landwery, resztki pułku 254-go i pionierzy. Około 500 Amerykanów, zostało w ten sposób otoczonych, w dodatku znaleźli się w najniższym punkcie doliny, na którą skierowany został morderczy ogień z niemieckich miotaczy bomb.

"Zaczęła się następnie walka w pośród krzewów — pisze w swoim pamiętniku Petri. Na wszystkie strony Amerykanie robią próby, aby się wy dostać z matni, lecz karabiny maszynowe, znów ich napędzają do doliny. Straty mają poważne. Nie chcą się jednak poddać, lecz walczą coraz zacieśniej.



Oblegający Niemcy, nieustannym ogniem razili w dolinie otoczonych żołnierzy amerykańskich, których odcięto od głównych sił.

Trzy kompanie 254-go pułku, stale atakują, nie dając spoczynku otoczonemu Amerykanom.

Następnego dnia, kiedy okazało się, że 77-ma dywizja nie mogła sforsować sił niemieckich, aby wyswobodzić obłożonych — Niemiec pisze:

Dziś podjazdowa wojna stale się toczy. Amerykanie próbowali się przebić, ale bez powodzenia. Głód i pragnienie znacznie im coraz bardziej dokuczają. Mówią oni, że my Niemcy — mordujemy jeńców. Na razie rzucały im bomby. Poza to bombarduje ich, własna ich francuska artyleria.

Była to pierwsza wzmianka, o tym bardzo niemiłym incydencie, być może podstępnie nawet wywołanym przez Niemców, którzy mieli swoich szpiegów, że artyleria przez półtorej godziny zasypywała pociskami wielkiego kalibru dolinę, w której się znajdował Zaginiony Batalion, zabijając i raniąc około 30 osób.

Bombardowanie to było jakby wbięciem sztychu z tyłu. Kule padały co chwile, zmuszając żołnierzy do zajmowania co raz innego stanowiska, w dodatku pod ogniem niemieckich miotaczy bomb. Wówczas to major Whitlesey wysłał przez ostatniego gołębia następujący raport:

"Własna nasza artyleria wali z armat prosto w nas. Na wszystkie nieba przestańcie".

Ostatecznie bombardowanie ustało. Później amerykańscy wywiadowcy twierdzili, że Niemcy strzelali. Ale Niemcy odpowiedzieli, że nie oni. Jeden z żołnierzy majora Bickela — pisze:

Nie ma mowy, aby nasza artyleria strzelała. Nasi żołnierze znajdowali się w takim bliskim oddaleniu, że łatwo zamiast Amerykanów, swoich byśmy razili.

To samo również mówi w swym pamiętniku major Petri. Zresztą Amerykańska Komisja Śledcza, która zajmowała się tą sprawą — orzekła, że strzelali swoi. To ostatecznie wyjaśniło tajemnicę, a przynajmniej jedną z tajemnic wojny światowej.

PO tej strzelaninie, wkrótce z pośród lasu rozległ się głos:

"Kamerad" — poddajcie się.
Na to Niemiec otrzymał odpowiedź: "Spróbujcie nas dostać — wy tacy nie tacy!"

Pomiędzy ludźmi Zaginionego Batalionu byli i żołnierze niemieckiego pochodzenia. Lionel Bendheim, Herman Bergasse, Joe Huer, z New Yorku, Max Probit, Otto Volz. Ale i oni nie myśleli o poddaniu. Major Bickel pisze w swym pamiętniku:

"Spróbujemy ich głodem zamorzyć".
Aby im pokazać, że nie straszna im śmierć, Amerykanie znów zaatakowali oblegających. Petri pisze pod datą 5go października:

"Zachmurzone niebo pozwoliło obleganym skoncentrować siły w jednym miejscu, tak, że nawet wzięli trochę

naszych jeńców, ale 9-ta kompania odrzuciła ich z powrotem do ich kryjówek. Próbowali również ataku po południu, ale zostali z miejsca odbici. Nie długo potem zaatakowali znów ich Niemcy. Kompanie 252-go pułku starały się uderzyć na bagnety, ale bez powodzenia.

Następnie pod datą 6-go października — pisze:

"Awiatorki, nieprzyjacielscy, znów byli czynni, starając się rzucić żywność i amunicję otoczonemu batalionowi. Ale to, co rzucili, wpadło w nasze ręce. Poza to dwa samoloty zostały zestrzelone".

Otoczeni żołnierze byli świadkami tego, jak dla nich przeznaczona żywność, wpadała w niemieckie ręce. A Niemcy znów wymierzili obłożonym nowy cios. — Petri pisze:

"Sprowadzono kompanię z ogniem z tak zwanego "Sturmbataillon" wspomagała ją kompania 7-ma i 1-szy batalion 252-go pułku. Chciano ich ogniem wykurzyć z jam".

Miotacze ognia! Na plecach puszką z olejem i nabitym powietrzem. Olej zmieszany z proszkiem węglowym. Olej ten rurką dochodził do miotacza i zapalony mógł być rzucony na sto stóp przed siebie, tworząc istne piekło w tej dolinie. Ale i ten atak odbili obłożeni.

W nagrodę za męstwo w dniu 7-go października, znów ponowiono próbę przełamania linii niemieckich okopów. Pisze o tem tak Petri. Przed naszymi transzami leżały liczne ciała żołnierzy, przeważnie Amerykanów, którzy szli naprzód zwartymi kolumnami.

"Do południa przypuszczono ataki bez rezultatów. Pomimo, że linie nasze są tu nienaruszone, landwera ustępuje".

To była prawda, ale o tem nie wiedziało tych jeszcze żywych 250 ludzi. Do nich przybył wzięty do niewoli przez Niemców — Lowell R. Hallingshead. Obecnie znajdujący się w Sterling, Ohio, z listem napisanym po angielsku — napisanym przez porucznika Fritz Prinza. Wzywa on majora Whitlesey do poddania się, gdyż dalsza obrona jest bezskuteczna, wobec takich warunków. Pisał on: — Jęki cierpiących rannych żołnierzy, słychać aż tu, w niemieckich okopach. Wobec tego apelujemy do twego humanizmu — poddaj się".

"Nie poddamy się!"
Wreszcie nadeszła odsiecz. Wojska amerykańskie odrzuciły Niemców w tył. "Znów nam siedzą na karkach" — pisał Petri w dniu 8-go października, w którym to dniu żołnierze Zaginionego Batalionu otrzymali pierwszy posiłek, niemal po tygodniu głodówki.

Z ogólnej liczby 600 ludzi, zaledwie 252 było żywych. Z tych zaledwie 194 mogło chodzić, pomimo to dzielnie pomagali oni bić Niemców i wypędzili ich z lasów Argonne, jednej z najsilniejszych pozycji na zachodnim froncie. W miesiąc później, zakończyła się wojna.

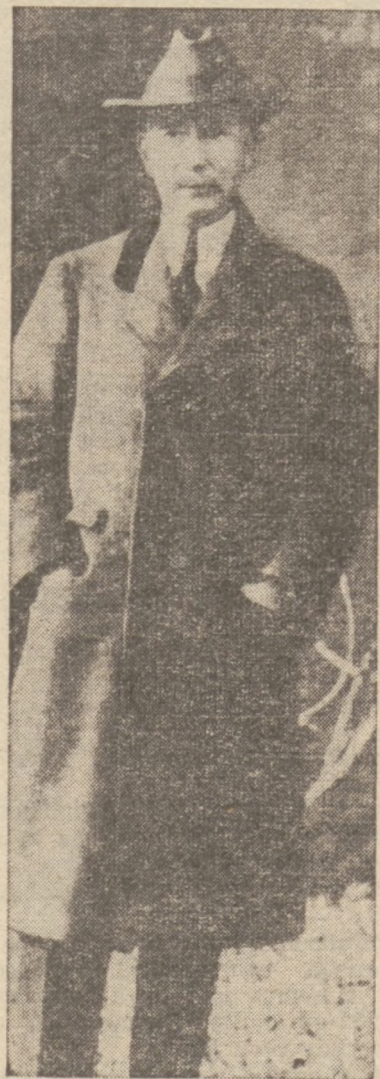


"Niewzycięzeni" — jak ich nazywali Niemcy — "żołnierze Zaginionego Batalionu", o chłodzie i głodzie odpierali niezmordowanie ataki.

ROLA PUŁK. E. M. HOUSE W ODBUDOWANIU POLSKI

MISJA R. W. WOOLEYA. — ZAPOZNANIE SIĘ IGN. J. PADEREWSKIEGO Z PUŁK. HOUSE. — KONFERENCJA W BIBLIOTECE. — ODPOWIEDZ PUŁKOWNIKA. — RADOŚĆ PADEREWSKIEGO. — MEMORANDUM W SPRAWIE POLSKI DLA PREZ. WILSONA. — PIERWSZY STRZAŁ.

WIADOMOŚCI o śmierci pułkownika Edwarda M. House, smutnym echem odbiły się w sercach milionów Polaków, nie tylko tu, ale i w Polsce. Przestało bić serce wielkie, serce prawe i szlachetne, jakich w historii ludzkości nie wiele można naliczyć. Odszedł człowiek, na-



Kto wie, jaką by była Polska i coby było dziś z Polską, gdyby nie 13-ty punkt w deklaracji pokojowej prezydenta Wilsona. A kto wie czyby znalazł się w deklaracji ten punkt, gdyby nie było człowieka o wielkim sercu i rozumie — jakim był pułkownik House.

Kim był pułkownik House? W książce swej p.t. "Paderewski", znany pisarz angielski — Charles Phillips, tak określa tę wielką postać amerykańskiego męża stanu:

"Był jeden człowiek w Ameryce, który różnił się od innych — co do oceny Paderewskiego; jeden człowiek, który od początku ocenił jego szeroką znajomość spraw europejskich i który go rozumiał takim jakim on jest. — Tym człowiekiem był Edward Mandell House, którego prezydent Wilson nazywał "drugim sobowtórem: jego myśli i moje są jedne i te same." Ten prawdziwie urodzony Warwick — wnikliwy, dyskretny, "cicho mówiący i cicho chodzący", który jak mówił senator Gore — będzie szedł po spadłych liściach i nie będzie robił więcej szumu, niż to robi tygrys — był więcej niż bystrym politykiem. Clemenceau określił go tak: — "człowiek o najwyższej cywilizacji, który wyrwany z dzikiego Texasu — wszystko widzi, wszystko rozumie... przenikający do jądra mózgu".

Temu człowiekowi ufał bezwzględnie prezydent Wilson, a zaufanie to oparte było na patriotyzmie i bezinteresowności House'a, który nie tylko że nie szukał żadnych urzędów, ale odrzucił propozycje, gdy mu je ofiarowywano.

Do tego właśnie człowieka, postanowił się udać mistrz Ig. J. Paderewski, gdy w roku 1915-tym przybył do St. Zjednoczonych, aby u tej wielkiej demokracji, szukać pomocy dla Polski.

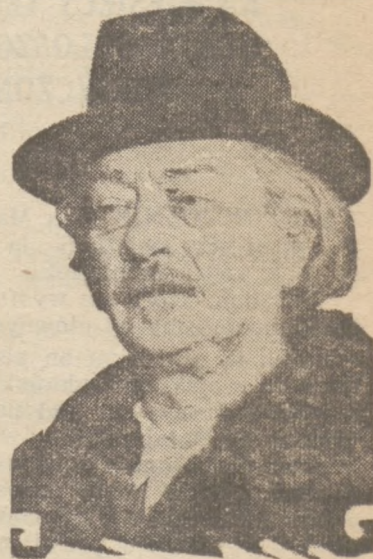
Nie łatwa to była jednak sprawa, nawet przy wpływach, jakie w tym kraju posiadał ten jeden z największych geniuszów świata.

Z pomocą Paderewskiemu przyszedł dopiero zastępca sekretarza rolnictwa p. Karol Vrooman, który wiedząc jakie stosunki łączą p. Roberta W. Wooley z pułk. House, zwrócił się do niego z prośbą, aby zaaranżował spotkanie House'a z Paderewskim.

Wooley zgodził się omówić sprawę tę z pułk. House, z góry zastrzegając się, że nic nie może obiecać. Mając zaufanie pułkownika, wiedział, on, że mogą być przyczyny politycznej czy państwowej natury, które mogą być przeszkodą w urzędzeniu tego spotkania. Wooley zdawał sobie z tego sprawę, jakie powody zmuszają Paderewskiego do szu-

ley przybył do New Yorku, udał się wprost do pułkownika House i przedstawił mu całą sprawę. House pomyślał parę sekund i powiedział: — "Tak, chętnie się z nim zobaczę. Zobaczą się dziś, zaraz, ale pod jednym tylko warunkiem, że pan będzie świadkiem mojej rozmowy."

Uradowany takim obrotem sprawy Wooley udał się natychmiast do Hotelu Gotham, do Paderewskiego. Spotkała go pierwsza pani Paderewska, która gdy się dowiedziała z czym przychodzi — zawołała ze łzami w oczach: — Pan pomoże nam uratować Polskę! Pan pomoże nam uratować Polskę!



CO SĄDZIŁ PUŁK. HOUSE O I. J. PADEREWSKIM

Kiedy mistrz Ignacy Jan Paderewski obchodził 75-tą rocznicę urodzin w 1935 roku, pułkownik Edward Mandell House skreślił następujące słowa do pamiętnika wydanego przez Polsko Am. Tow. Historyczne:

Do najpiękniejszych wspomnień z pięćdziesięcioletniej mojej działalności w dziedzinie spraw publicznych, należy współdziałanie z Ignacem Janem Paderewskim. Cenię wysoko jego przyjaźń i czuję, że mogę się nią słusznie szczycić.

Jego urok i zachwycająca osobistość, zbliżały go do wszystkich, którzy mieli szczęście go znać.

Cieszę się, że Polska może uważać go za swego Syna, bo niema nikogo po nad Niego, o większym prawie do nazwy najdosłójniejszego obywatela świata.

kania tego spotkania z pułkownikiem, to też postanowił działać z całą sympatią, aby go doprowadzić do skutku. Zaraz też zawiadomił Paderewskiego listownie, że za dwa dni przyjedzie do New Yorku, aby z pułk. House omówić szczegóły spotkania.

Paderewski mieszkał wówczas w Hotelu Gotham, za ledwie w oddaleniu kilku bloków, od rezydencji, jaką zajmował pułk. House. Gdy Woo-

Zaambarasowany tym przyjęciem Wooley stał zakłopotany i wreszcie wyrzekł: — "Ależ pani — nie rozumiem."

"Pan weźmie mego męża do pułkownika House" — odpowiedziała na to pani Paderewska — "a pułkownik House to zrobi, jesteśmy pewni tego."

Gdy następnie ukazał się Paderewski, natychmiast udali się do pułkownika. — W drodze — mówił potem Wooley — "Paderewski opowiadał mi o swych poczynaniach, aby zebrać potrzebne fundusze na ratunek narodu polskiego przy pomocy komitetu, jaki zorganizował i o próbach nawiązania kontaktu z administracją demokratyczną w Washingtonie. Ta krótka droga z Paderewskim — zapłaciła mi za cały podjęty w tej sprawie trud — mówił potem Wooley.

Pułkownik House przeznaczył pół godziny na to spotkanie. W tym czasie każda sekunda była droga. Dyskusja zaczęła się natychmiast po przedstawieniu i powitaniu się tych dwóch wielkich ludzi. Konferencja odbywała się w bibliotece, w pokoju niewielkim bo zaledwie około 12 stóp długim, a około 8 szerokim. Pułkownik House usiadł w fotelu, a p. Wooley zajął miejsce na sofie. Paderewski nie chciał usiąść, lecz mówił chodząc tam i z powrotem. Słowa jego — jak ostrze rapiru i z całą siłą niebawale logiki — malowały położenie narodu polskiego. Nigdy najświetniejszy geniusz adwokat, stojący u szczytu swej kariery, nie przemawiał tak jasno, tak zwięźle z taką konsekwencją

i tak silnie, jak przedstawił sprawę Paderewski — mówił potem Wooley.

O rozmowie tej tak pisze Phillips:

"Kiedy Paderewski doszedł do punktu, w którym przedstawił potrzeby Polski i zażądał aby Stany Zjednoczone pożyczły Polsce milion dolarów — Wooley wtrącił: Tam niema rządu w Polsce. Stany Zjednoczone nie mogą pożyczać pieniędzy jednemu komitetowi — Paderewski wówczas zwrócił się do niego i powiedział — "ostro" — jak to podkreślił potem sam Wooley — Nie może — panie Wooley? Stany Zjednoczone mogą wszystko co zechcą. Obiecały Kubie, że wypędzą Hiszpanów i dadzą jej wolność. Dotrzymały swego słowa. Żaden inny kraj na świecie nie zrobiłby tego. Zdobyły one Filipiny siłą zbrojną i następnie zapłaciły Hiszpanii za nie \$20,000,000. Tego nie zrobiła by żadna inna nacja. Stany Zjednoczone pomagały innym krajom uspokoić rebelie tak zwanych Bokserów w Chinach i..."

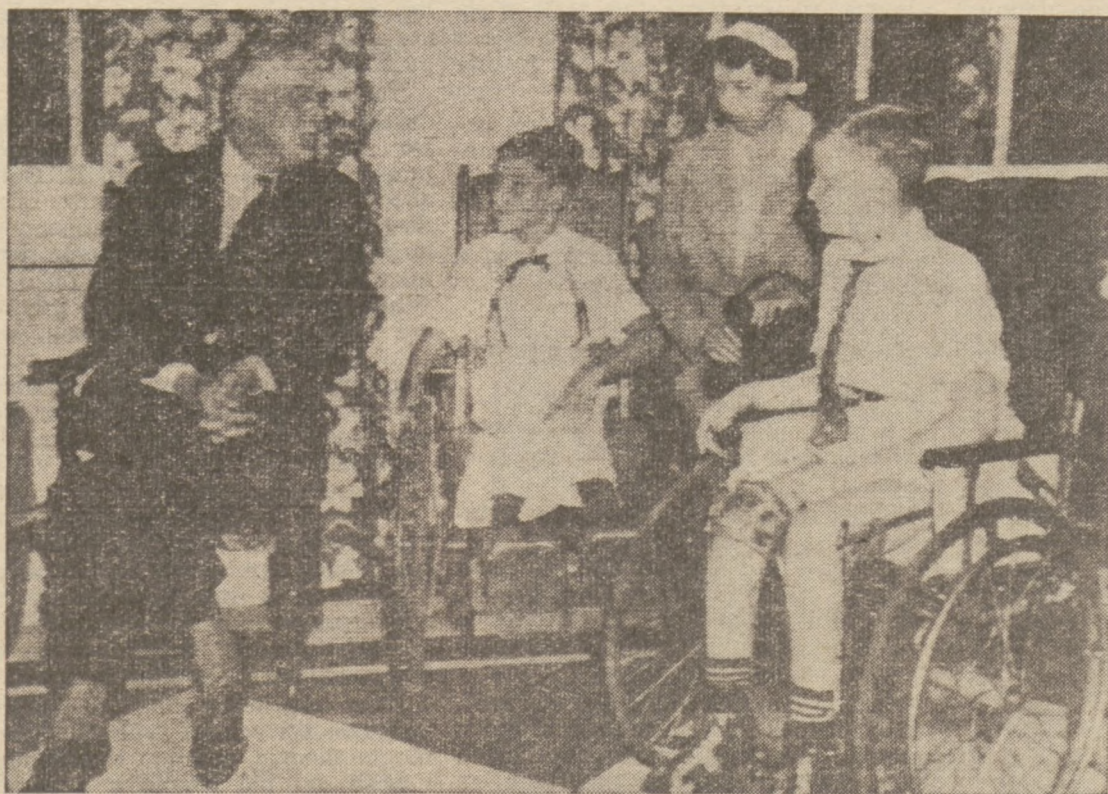
"Pozwól mu pan mówić dalej" — powiedział cichym głosem do Wooleya pułk. House. — "Nie przerywaj mu". Logika i elokwencja Paderewskiego — już zdążyły zdobyć pułkownika.

"I on zaczął mówić dalej. Jego wymowa gromadziła — jeden argument za drugim, tworząc niewzruszoną z nich piramidę, nie dającą sposobu do kontrawersji z żadnej strony. Przeznaczone na spotkanie pół godziny dawno minęło. Godzina przeszła, a on wciąż mówił przepięknie z przejęciem z nieobaloną logiką. To była jego największa godzina życia. To była godzina życia jego narodu. Jasno — jak potem stwierdził świadek tej rozmowy — Wooley, Paderewski przedstawił całą sprawę, ogniskując w uczuciu swoim i w tym małym pokoiku całą jej wagę w tym pamiętnym dniu. W miękko wyrażającym się, przejętym pułkowniku House, odgadł on największego orędo w n i k a przedstawionej przez siebie sprawy. Żaden adwokat nigdy nie miał większej sprawy do przedstawienia, niż miał Paderewski w tym momencie, bo przemawiał w obronie trzydziestomilionowego narodu.

"Wreszcie z gestem godności zakończył swoje przemówienie. Zrobił wszystko, co było w jego mocy. Teraz oczekiwał jaka będzie decyzja?"

"Pułkownik House podniósł

PREZYDENT GOŚCIEM DZIATWY W WARM SPRINGS, GA.



Dziatwa cierpiąca na skutki paraliżu dziecięcego w Warm Springs, Ga. zaprosiła Prezydenta Roosevelta i jego małżonkę, na obiad który wydany był w tejże instytucji na ich intencje. Na powyższym zdjęciu dwóch chłopców, Jose Alvarez i Jack Burney pełnią rolę gospodarzy zabawiając rozmową Prezydenta Roosevelta i jego żonę.

ROLA PUŁKOWNIKA E. M. HOUSE W ODBUDOWANIU POLSKI

się wolno z fotelu i wyciągnął swoją rękę do Paderewskiego. Zaczął mówić cicho ale z ogromnym przejęciem:— Przekonałeś mnie pan. Przyrzekam ci, pomóż Polsce, o ile będę mógł. Wierzę, że będę mógł.”

“Nigdy podczas życia nie rozbłyśnie tak nikomu radością twarz, jak się rozjaśniła blada twarz Paderewskiego w tym momencie. Zapadło chwilowo głębokie milczenie. Paderewski został oszołomiony tym co usłyszał. Dopiero gdy znalazł się na ulicy, odzyskał z powrotem całkowitą przytomność. Szedł szybko, lekko, a całe jego jestestwo wibrowało radością i ulgą. Jego słowa były tak pełne radości jak rozbawionego chłopca. — Był on w tym dniu najszcześliwszym z ludzi.

“Tak powstała i zawiązała się jedna z największych i najdonioślejszych przyjaźni czasów obecnych.

“Do tego maleńkiego apartamentu pracy pułkownika House, na Pięćdziesiątej Trzeciej ulicy w New Yorku — Paderewski potem często zaglądał. — Zawsze siedł tam z tym przekonaniem, że zostanie zrozumiany. Obydwaj opracowali następnie projekt, jak zbierać fundusz pomocy, dyskutowali zawile projekty przyszłości Polski, omawiali jej granice, ważyli i mierzyli wszystkie detale tej wielkiej kwestji, dotyczącej nie tylko wolności narodu polskiego, ale i pokoju w Europie.”

Nadszedł 5-ty listopad 1916 roku. Phillips pisze w swej książce:

“W dniu 5. listopada 1916 roku pobiegł On (Paderewski) prosto do pułkownika House, gdy Niemcy i Austria proklamowały — Zwei Kaiser niepodległość, która państwem centralnym była potrzebna.

“Pułkownik House zabrał go natychmiast do prezydenta Wilsona, do Long Branch, New Jersey. Tej nocy Paderewski podjął najważniejszy krok. Podniósł protest przeciw tej niemieckiej niepodległości. Zaczęły grać kable. Odrzucenie przez Polaków niemieckiej oferty, podpisane przez Paderewskiego, indorsowane przez Polski Narodowy Komitet w Paryżu, Związek Narodowy Polski w Chicago, oraz wybitnych Polaków — powędrowało do kancelarii wszystkich ministeriów spraw zagranicznych mocarstw zjednoczonych. Po raz pierwszy od czasu, gdy się wojna zaczęła, rankiem 6-go listopada, w którym to dniu dziwnym trafem przypadała i 56-ta rocznica urodzin Paderewskiego, Alianci byli ostrzeżeni i zawiadomieni, że jest rzeczywista siła polska — jeżeli nie faktyczny rząd i że są ludzie, którzy ją reprezentują. Przez tą sprawę dowiedziano się oficjalnie, że jest kwestia Polska i że ta kwestia jest ich kwestią i że muszą oni zabiegać o nią, tak jak zabiegają — Rosja i Niemcy.”

Co było dalej — powiedział sam Paderewski w mowie w New Yorku, w dniu 16-go maja 1928 roku:

“W poniedziałek 8-go stycznia (1917) po południu — powiedział do mnie płk. House: “W następny czwartek wyjeżdżam do Washingtonu, wobec tego chcę mieć ze sobą pańskie memorandum w sprawie Polski. — Przerazony tym nagłym żądaniem zawołałem — Mam jutro swój recital. Nie będę w stanie utrzymać pióra w rękę przez następne dwa dni, pozatem jest rzeczą wprost niemożliwą przygoto-

wać to w przeciągu tak krótkiego czasu.”

“Ja muszę mieć to memorandum w czwartek rano” — odpowiedział płk. House i na tym zakończyła się rozmowa. — “Wróciłem natychmiast do hotelu i spędziłem cztery godziny na przygotowanie programu do recitalu. Dopiero we wtorek po występie, mogłem zwrócić swój umysł do wykonania tej nowej niesłychanie ważnej rzeczy. Zabrało mi 36 godzin, zanim przygotowałem dokument, który został wręczony pułkownikowi House w czwartek, 11-go stycznia, o godzinie 8-ej rano.

“Powodowany najczystszy i najszlachetniejszy idealizmem — pułkownik House z naszej sprawy, zrobił swoją sprawę... Gdy coś w tydzień później poszedłem do niego, był on uradowany i powiedział: Prezydent był bardzo zadowolony z pańskiego memorandum. Bądź pan gotów, gdyż wkrótce usłyszysz pierwszy strzał.”

I nastąpił. W dniu 22-go stycznia, w przemówieniu do senatu wypowiedział się prezydent Wilson

o zasadach pokoju w Europie, że jedną z nich, — musi być niepodległość Polski. Po raz pierwszy ukazało się to słowo wypowiedziane przez niezainteresowane mocarstwo, w rekordach międzynarodowych. “Nie może być pokoju, dopóki nie będzie proklamowana wolna niepodległa i samorządna Polska.”

W tym dniu Paderewski był najszcześliwszym człowiekiem na świecie.

Oto jaką rolę, niesłychanie ważną dla narodu polskiego — odegrał płk. Edward Mandell House, wspólnym dziełem którego z prezydentem Wilsonem, był i 13-ty punkt deklaracji pokojowej Wilsona; który zawierał proklamowanie wolnej, niepodległej i samorządnej Polski z dostępem do morza.

Podczas konferencji wersalskiej — płk. House był dalej tym dobrym duchem opiekuńczym narodu polskiego, który — jak powiedział Paderewski — “z naszej sprawy zrobił swoją własną”.

Pamięć tego szlachetnego człowieka, zachowa naród polski na wieki.

CASH

PERSONAL FINANCE CO.

★ Zgłosić się kiedykolwiek celem osobistego porozumienia się do p. C. O. Hamer.

OSOBISTE POŻYCZKI AŻ DO \$300

Nie Jest Za Późno

pożyczyć tę dodatkową
Gotówkę, która Wam potrzebna

Nie potrzeba specjalnego zabezpieczenia.
Nie potrzeba spłacać przynajmniej przez 30 dni — a potem małe miesięczne raty.

Prędko — Dyskretnie — Wygodnie
Przyjdźcie lub telefonujcie TERAZ!

Pierwsze Piętro
1954 WEST NORTH AVENUE
Róg Damen, North i Milwaukee Ave.
TELEFON ARMITAGE 0833

Światowy Związek Polaków z Zagranicy na jubileusz XV-lecia istnienia Związku Polaków w Niemczech ofiarował tej instytucji dla chorych Związku ryngraf kuty w srebrze, wykonany w zakładach Kontarczyka w Warszawie według projektu J. Wróblewskiego.

Ryngraf ten został wręczony w dn. 6 III r. b. na Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie, przez przedstawiciela Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

U góry ryngrafu widnieje Matka Boska Częstochowska, z obu stron Jej wizerunku — znak “Rodła” u dołu Orzeł Polski, okolony napisem, wyjętym z rotły Polaków w Niemczech, brzmiącym: “Wytrwamy i wygramy.” Na odwrotnej stronie ryngrafu znajduje się napis: “Związkowi Polaków w Niemczech w XV-tą rocznicę walki o polskość — Światowy Związek Polaków z Zagranicy, 6. III-1938.”



SAMI I DLA SIEBIE

POD ZNAKIEM MŁOTA I KORONY.

Młot pod koroną. Taki pełen symbolu pracy i dostojności znak, przybrał — Związek Obrony Przemysłu Polskiego, główna siedziba, którego znajduje się w Poznaniu, w walce o byt rzemiosła, handlu i przemysłu polskiego.

Już samo zestawienie młota z koroną — mówi samo za siebie. Młot, to symbol pracy, ciężkiej, wytrwałej codziennej, niezmordowanie wobec przeciwności i nieugiętej prowadzonej. Korona — to symbol narodowego dostojności. Symbol, który łączy w jedną całość wysiłki milionów, który coś więcej oznacza, niż tylko zyski jednostek. Symbol, który łączy wszystkie i wszystkich wysiłki w jedną całość dla dobra ogólnego, dla dobra narodu.

Pierwsza połowa dwudziestego wieku — to okres wielkich przeobrażeń. Świat cały przebiegają nowe idee. Narody — każdy na swój sposób — starają się ustosunkować do przyszłości. Ustosunko-

wać najwygodniej dla siebie. Prądy, jakie wstrząsają umysłowością każdego z narodów nie są powierzchowne. Wypływają one z głębi mas. Odzwierciedlają ukryte głęboko pragnienia. Są wyrazem zbiorowym tych pragnień.

Niema pewnie w historii ludzkości bardziej charakterystycznego momentu, jak obecnie przeżywamy. Każdy naród stara się odnaleźć swoją duszę. Różnymi drogami idą te poszukiwania. Jedną jednak jest ich zasadnicza linia — nacjonalizm.

Do niedawna, słowo nacjonalizm, równoznaczne było z szowinizmem narodowym, z zabobnością i innymi tego rodzaju przymiotnikami. W obecnym wzmaganiam się narodowych, słowo to przechodzi próbę ognia. W ogniu tej próby oczyszcza się ono, uszlachetnia. To uszlachetnienie ujawnia się nawet u najbardziej szowinizmem i zabobnością przesiąkniętych narodów.

Nacjonalizm przestaje być określeniem ujemnego znaczenia. Nabiera cech właści-

wych. Staje się tym, czym powinien być w swej istocie — szlachetnym patriotycznym porywem. Wyrazem ogólnych interesów narodu.

Oddźwiękiem takiego właśnie patriotycznego nacjonalizmu, jest kilkunastoletnia praca Związku Obrony Przemysłu Polskiego. Organizacja ta pragnie wykrzesać z duszy polskiej zagubione, czy przytłumione wartości. Przypomina, uczy obowiązku narodowego.

Każdą dobrą rzecz, którą pragniemy wcielić w życie, należy zacząć od siebie. Taka właśnie jest akcja Związku Obrony Przemysłu Polskiego. że jest ona słuszną, że jest konieczną — najlepszym tego wyrazem jest spontaniczne dążenie w tym kierunku mas ludowych w Polsce. Naród polski zaczyna odnajdywać swoją duszę.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego, praktycznie stosując swoje zasady, największą uwagę zwraca na handel polski. Stara się go rozwinąć, unarodowić. Dla akcji tej nie było jeszcze podatniejszego

momentu, niż obecnie przeżywamy. Dążenie to trzeba rozwijać, trzeba wszczepiać w dusze ludzkie. Trzeba budzić uspięne instynkty. O przyszłość bowiem całego narodu chodzi.

Na tle takich właśnie pojęć, dążeń wyrosła idea symbolicznego znaku młota i korony. Znaku, który się przyjąć powszechnie powinien. Znaku, który się znaleźć powinien nie tylko na każdym produkcie wyrobionym przez firmę polską i chrześcijańską, ale i na każdym oknie sklepu, właścicielem którego jest kupiec chrześcijanin.

Kilka lat temu — jak płomień — przez Stany Zjednoczone przeszła idea niebieskiego orła. Widniał on na wszystkich wyrobach. Widniał jako głos obowiązku narodowego. Krótki to był okres, ale pozostawił głębokie ślady w stosunkach społecznych w poczuciach moralnych narodu. Pozostawił, bo niema takiej akcji, która by nie wydała skutków.

Takim właśnie znakiem dla przemysłu, dla handlu polsko-chrześcijańskiego, ma być młot i korona. Narodowy trade mark. Przyjął się on w duszy ludu polskiego. Wieś polska żywiłowo wprowadza go w czyn. I nie chodzi tu, aby komuś krzywdę wyrządzić. Chodzi tylko o to, aby własnych interesów bronić. To żywiłowe dążenie wsi polskiej, do stworzenia własnego handlu, do rozwoju własnego rzemiosła i przemysłu, jest takim samym dążeniem, jak pragnienie otrzymania wykształcenia. Jest ono głosem kultury. Wykrzesał go lud polski ze swej jądzi zbiorowej.

To, co się dzieje w Polsce, nie przejdzie bez wpływu i na Polonię zagraniczną, na Polonię amerykańską. Nie powinno przejść. Akcję w tej sprawie powinny podjąć organizacje, zarówno byznesowe, jak i społeczne. Niech i tu znacznie się budzi uspięny instynkt narodowego interesu, narodowego obowiązku. Trzeba zacząć go budzić. Taką akcją budzenia może właśnie zapoczątkować znak młota i korony.

MATKA I CÓRKA ZAMORDOWANE



Pani Weston G. Frome i córka Nancy, lat 23, z Berkeley, Calif., których zwłoki zostały znalezione przy drodze blisko Van Horn, Tex. Obydwie kobiety zostały brutalnie zamordowane, i policja czyni energiczne starania ażeby odszukać sprawców zbrodni. (Acme Telephoto)

Dla Naszych Najmilszych

NA WYCIECZCE

Przez ulicę jedzie tramwaj. Jest czerwony, jak wszystkie inne tramwaje. Dzwoni, jak wszystkie inne. Ale przechodnie oglądają się za nim.

I cóż w nim takiego dziwnego? Tramwaj jest przepelniony dzieciarnią.

Piegowaty Antek stoi na pomoście tylnym. Patrzy jak bruk ucieka spod tramwajowych kół.

A wewnątrz tramwaju siedzi na ławkach chyba setki dzieci. Pomieszali się razem. Siedzą Jasie i Marysie, siedzi Stach i Mietek i niejedyn Olek. Jedzie tramwaj, jedzie. Minął śródmieście, minął szerokie place. Wyjechał na przedmieścia. Wreszcie stanął przed wielkim, zielonym ogrodem.

Wysypały się z tramwaju Jasie i Marysie, piegowaty Antek i Andzia, Stach, Mietek i niejedyn Olek.

Dobra, kochana pani Wanda wyczytała nazwiska. Pokazało się, że Kozłowski nie przyjechał, bo chory. I że Morawianka pewno się spóźni jak zwykle.

Setka dzieci rozsypuje się po zielonej trawie. Przodownicy urządzają różne zabawy. Piegowaty Antek w jednej

gromadce przoduje, w drugiej — Andia, w trzeciej Borys.

Spod starej lipy słychać śpiew: — Uciekaj myszko do dziury... I krzyki słychać. Piszcza Andzia i Stach, Jasie i Marysie:

— Uciekaj Mietek! Tu! Tu!

— Goń, Stasiu, goń! Musisz tę myszkę schwytać!

To bawi się grupa Andzi. A pod kasztanem jeden wielki wrzask:

— Boicie się czarnego luda?

— Nie!

— Nie!

— Nie!

I migają bose nogi po zieleni traw. Nietrudno zgadnąć, że to gromadka Antkowa. I że "czarnym ludem" jest sam piegowaty Antek.

A w tej gromadce, gdzie przewodzi Stasiu, konie rżą i parszczą. I jest taka brama, co tysiąc koni przepuszcza, a ostatniego zatrzymuje.

Śpiewa, Stasiu, Borys i niejedyn Olek:

— Jawor, jawor, jaworowi ludzie.

— Co wy tu robicie?

Gdyby wiedzieli, że nad nimi naprawde szumi jawor! Kolysza się śliczne, wycinane liście. Ich szum pomaga śpiewać. Wietrzyk wieje, słonko grzeje. Świat się śmieje.

Kiedy już dzieciaki ubawią się ile wlezie, pani Wanda klaszcze w dłonie:

I wtedy obsiadają stoły pod murem Jasie i Marysie, Andzia, Stach, Mietek i niejedyn Olek. No i Antek z tym co się tak dziwnie nazywa z Borysem.

Skrzypią łyżki, widelce i noże. Apetyt wszyscy mają znakomity. Nie można narzekać.

Po obiedzie pani Wanda czyta głośno, albo bajki opowiada. Śpiewa z dziećmi piosenki.

O czwartej po południu zajeżdża przed bramę ogrodu tramwaj. Zabiera dzieciarnię. I od śpiewów, słońca, smacznego obiadu, od szumu jaworów i lip każdy wraca do siebie.

ZAGADKA

Stoi żuraw na podwórzu, ludzi się nie boi. Patrzy w studnię wszystkim służy, wszystkich wodą poi.

Żuraw w studni

Żuraw

Stoi żuraw nad studzienką. Piszczy, skrzypi sobie cienko: — Bolą mnie drewniane kości. Sami sobie wodę noście. Wiele, wiele lat już służę... Raz po raz się zanurzam...

A za płotem u sąsiada Nowa studnia odpowiada: — Mój sąsiedzie — mój sąsiedzie, jak wytrzymasz w takiej biedzie?

Ja mam szybkie korby — ręce. Lekko nimi wodę kręcę — tłoczę w górę ją przez rurę —

Wnet się każdy może skapać, (chwali się sąsiadów pompa). Stary żuraw poprzez płoty skrzypi — skrzypi —

— Wiem ja o tym... Ja mam suchą szyję z drąga. Ciężko wiadra nią wyciągać — A gdy szyję swą nachylę łowie śmiecie i badyle.

— W mojej studni z cembrowiny czysta woda na dnie płynie.

— Ja mam kruchą jedną nogę, długo na niej stać nie mogę...

— A w wiaderku na dnie, dziura...

Jakże ma pracować żuraw?

— Mój kolego, mój sąsiedzie, a któż huścić dzieci będzie? Toć się doskonale bawia, gdy przysiądą na żurawiu...



MRÓWKA I PSZCZOŁA

W jesiennej porze, gdy straszna nawała Całe zniszczyła mrowisko I — jak wieść niesie — dwa tysiące blisko Mrowiego ludu zalała, Jedna z nich biedna, płynąc przez czas długi Na drobnej słonce, jakby Noe drugi, Gdzieś się tam na brzeg wywlokła, A szczęsnym pszczołkę napotkawszy losem, Zziębła, drżąca, głodna, zmokła, Takim zapłakała głosem: "Posil mnie, posil, pszczołko dobra, tkliwa! Patrz, jak jestem nieszczęśliwa! Nie mam i jutra czem dożyć. Nikt na litości nie traci, Niebo ją stokroć odplaci, A i ty możesz zubożyć. Wesprę cię wówczas, jak ty mnie w tej dobie, Bo jak ty komu, tak on tobie".

"Wymowną jesteś!" — pszczołka jej odpowie — "Lecz kiedy taka boleść cię przenika, Przypomnij sobie owego konika, Co także w pięknej wymowie Twej się litości domagał, Wszak o ziarnko tylko błagał, A ty nietylko żeś mu nic nie dała, Jeszcześ mu skakać kazała".

Mrówka się łzami w swym zalewa wstydzie, Zwraca się, milczy i umierać idzie, Kiedy, z natury swej poczciwa pszczoła, Tak ją odwoła: "Wróć, wróć! Nie chciałam z twojej sztydzić biedy, Przybliź się, zasil w potrzebie! Lecz jeśli znowu wzbogacisz się kiedy, A nędzarz przyjdzie do ciebie, O, niechże prośbą nie błaga daremna! Nie gardź tą nieba przestroga: Pomnij, że i ty płakałaś przede mną I jak on byłaś uboga".



LAMIGŁÓWKA

Podane litery ułożone są według ich kolejności w abecadle. Trzeba je ułożyć w wyrazy w taki sposób, aby dały znane przysłowie o budowaniu.

Litery: aa, b, ddd, eee, gg, i, j, j, j, nn, oo, r, uuuu, zz.

Łamigłówka

O Murzynku Co Się Nie Chciał Myć

Zamiast mydła piach i gлина... Czarna mama myje syna: trze go, skrobie i szoruje, wodą chlusta, oplukuje.

A murzynek Sambo zwany, wrzeszczy jakby opętany! Aż tu nagle wodą bryzgnął, z mamy ręk wnet się wysliznął, do lasu smyk! I znikł...

Gdy głęboko w las dał nura, staje zły. Piecze go skóra, więc powiada rozgniewany:

"Nie powrócę już do mamy! Niech tam myje, kogo chce, a ja tu zostanę się! Wolę już wśród zwierząt żyć tutaj się nie trzeba myć".

I zmęczony usiadł wreszcie. Nagle słyszy: coś szeleści... To wśród traw myszek gromadka, którym kąpiel sprawa matka. Myje pyszczki, myje uszka, szyje, łapki, grzbiety, brzuszki, i po sierci w lewo, w prawo jej jęczyczek biegnie żwawo.

Stoi Sambo cichuteńko, patrzy bacznie, śledzi z bliska... W końcu machnął ręką: — "Ważne rzeczy... Głupia myszka!"

Idzie dalej. Nagle z góry jakiś kształt mu mignął buri... Stanął chłopak, zadął szyję, widzi: mała córkę myje! Liże, trze ją i szoruje, pazurkami wyczesuje.

"Patrzcie no ją... mruknął Sambo — jakaś mała zwariowana".

Spojrzał Sambo w lewo, w prawo: palmy — trawy... palmy trawy... A wśród traw żyrafa mama od stóp do głów myje sama swoje dzieciątko, żyrafaćko.

Myje grzbiet i nóżki, i różki, i uszka, i nos i mordeczkę, i oczy troszeczkę, i nawet tę długą, długą szyję także myje!!!

"Aż patrzeć nieprzyjemnie... szorujcie się beze mnie!"... rzekł z obrzydzeniem maliec i w las odchodzi dalej.

Zaszedł aż do wodopaju. A tam w wodzie sobie stoją mokrusieńkie aż po uszy słonie dwa ogromne tuszy.

Skrył się Sambo za drzewami, patrzy... Czy go wzrok nie mami? Toż słoniowa najwyraźniej swemi dziecku sprawa łaźnię!

Przystanąła przy nim z bliska, strugą wody z trąby pryska, czyści z błota grzbiet i nogi, oplukuje nawet ogon, a słoniątko choć się boi grzeźcznie, cicho w miejscu stoi... Westchnął Sambo zamyślony i chce ruszać w inne strony.

Lecz w tem wstyd mu się zrobiło, pędem do domu ucieka woła do matki z daleka:

"Mamo, posłuchaj, mammo! Widziałem coś dziwnego! — Zwierzęta w lesie tak samo myją się co do jednego!

Widziałem sam, jak myły się tam myszeta i małpieta, słonięta i żyrafaćta, i wiesz? — nawet prosięta!"

Dlatego jestem z powrotem. Myj mnie, gdy masz ochotę! Lecz byłbym bardzo rad, gdybym co przed tem zjadł...

Uśmiechnęła się mama i głaszcze go po głowie:

Masz tu, synku banana, jedźże sobie na zdrowie! Zjadł Sambo, uściskał matkę, a potem ją wziął za rękę i poszli polem, ogrodem — zgadnijcie gdzie? — Nad wodę!



POLSKA MOWA

Skarbie wieków, polska mowo! Tyś świątynią marmurową; Kiedy przeszłość w pełnej zbroi Na ołtarzu wspomnień stoi.

Skarbie wieków, polska mowo! Tyś mądrością jest ludową; Na niej wieje się myśl kmiotka, Jakoby nie kołowrotka.

Skarbie wieków, polska mowo! Tyś jest czarą brylantową, Gdzie młódz usta spragnionemi Pije miłość polskiej ziemi.

Skarbie wieków, polska mowo! Tyś jutrenką purpurową; Póki nie zgaśnie ona, Dusza twoja nie zgaszona.

Skarbie wieków, polska mowo! Tyżesz lutnią jest śpiżową, Na której myśl wiecznie żywa Hymny prześliczne wygrywa.



Małe gospoście będą pomagały swym mamusiom w tym tygodniu w oszczędzeniu domu na Wielkanoc.

KLEJNOTY
OKUPOWANE

ŻYCIEM LUDZKIEM

W PORCIE Massawa (na wybrzeżu wschodnim Afryki nad morzem Czerwonym) widziałem po raz pierwszy poławiaczy pereł. Jadłem obiad w hotelu, kiedy dosiadł do mego stolika pewien Grek, który po szklance wina rozpoczął ze mną rozmowę. Był to handlarz pereł. Chciałby pan zobaczyć kilka pereł? — zapytał, wydobywając równocześnie z kieszeni marynarki kilka zwitków czerwonych. Rozwinął jeden z nich. Zobaczyłem wspaniałą białą perłę, lśniąca przepyszny blaskiem.

— A cena?

— Pięćdziesiąt funtów.

Uśmiechnąłem się, potrząsając głową. Grek sięgnął pośpiesznie po perłę i schował ją do kieszeni. Następnie pokazywał mi inne perełki, czarne, różowe, seledynowe i śnieżno białe. Był w nich mały majątek. Czarna fascynowała mnie. Rozpoczęły się targi. Po godzinie oświadczyłem mu, że cena jest za wysoka. — Dla tej perełki — odpowiedział Grek — żadna cena nie jest za wysoka, troje ludzi zapłaciło za nią życiem.

Na moje zdumione pytanie Grek opowiedział mi przejmującą historię.

— Nurkowie pracowali w pobliżu małej wysepki Dalak, niedaleko portu Massawa. Jeden z nich, ze szczepu Somali, skoczył z pokładu statku do wody, by dotrzeć do rafy koralowej, na której widniało kilka muszli. Wyciągnął już rękę po jedną z największych muszli, kiedy ta z błyskawiczną szybkością wkleszczyła mu palec. W tej samej chwili nogą potracił o inną olbrzymią muszlę, która zamknęła się żelaznym uściskiem dokoła stopy. Kiedy po kilku minutach zauważono nieobecność nurka, rzuciło się natychmiast dwóch jego ziomeków do morza dla ratowania go. Znaleźli go. Nożami swymi otworzyli muszlę i wyswobodzili mu nogę. Kiedy wypłynęli znowu z martwym już towarzyszem na powierzchnię wody, zjawił się nagle żarłacz. Zamącała się woda, rozległ się krzyk przeraźliwy i jeden z nurków znalazł się w paszczy drapieżnika. Drugiego wraz z zwłokami topielca wydobyto na pokład statku. Ręka martwego murzyna wciąż jeszcze znaj-

Grek z Perłami; Niesamowita Historia Czarnej Perełki; U Poławiaczy Pereł; Niewolnicy Głębin; W Szponach Lichwiarzy.

dowała się w kleszczach muszli w której właśnie znajdowała się ta perła.

— A trzecia ofiara — zapytałem?

— Gdy żona nurka, porwanego przez żarłacza, dowiedziała się o tym, pochylała tylko głowę, po czym udała się do chaty, w której od trzech miesięcy żyła w szczęśliwym małżeństwie. Z całą chłodną rozważała sięgnęła po nóż na ścianie i wbiła go sobie w serce.

Wyraziłem życzenie zobaczenia kilku z tych poławiaczy pereł. Grek zabrał mnie wieczorem do pewnego arabskiego domu handlowego w Massawie. Na niskiej ławeczce przed domem glinianym siedziało skulonych kilka wynędzniałych postaci. Dwaj z nich byli ociemniałymi, trzej inni zupełnie ogłuchli. Wszyscy oni mieli zapadłe klatki piersiowe, a pociągająca kości czarna skóra nadawała im wygląd pustych czarnych balonów.

— Jak dawno ci ludzie są ślepi — zapytałem?

— Około 3 lat — objaśnił mnie Grek. — Lecz mimo to w dalszym ciągu zajmują się szukaniem pereł. Niektórzy z nurków sami pozbawiają się słuchu, by nie mieć w uszach bezustannego szumu głębi morskich. Specjalną sztuką jest wstrzymanie oddechu. Niektórzy z nich potrafią wytrzymać pod wodą do dwu i pół minut. Po każdej takiej wyprawie w głębie morskie nurka ogarnia zupełne wyczerpanie. Życie ich jest krótkie. Najdalej po dziesięciu latach z ludzi zdrowych pozostają już tylko ruiny.

— A czy dużo zarabiają?

Grek wzruszył ramionami. Są oni wszyscy beznadziejnie zadłużeni. Dla tego w dalszym ciągu nurkują. Ojcowie ich byli zadłużeni, a synowie usiłują spłacić ich długi. Nawet kapitanowie są zadłużeni. Statek, zajmujący się połowem pereł, pozna się po smrodliwym zapachu, rozchodzącym się z niego. Niektórzy po-

ławiacze pracują grupami i zabierają ze sobą kosze, umocowane na linach.

Zdarza się często, że poławiacze pereł swe sprzedają za śmiesznie niskie ceny. Handlarze wyzyskują ich straszliwie. Nie jedna perła przeszła na własność handlarza za cenę kilkuset funtów a przyniosła mu zysk dziesięciokrotny. W październiku r. 1929 wydobył nurek w zatoce perskiej perłę wartości 50 tys. funtów. Ironia losu zrzuciła, że nurek oszalał z radości, zanim jeszcze statek dobił do lądu.



Słynny obraz Jana Matejki—Kazanie Skargi—znajdujący się w zbiorach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

LECZENIE GŁODEM

Ciekawy Odczyt Dra Tarnawskiego z Kosowa

STARANIEM Koła Medyków U. P. odbył się w Poznaniu interesujący odczyt dra Tarnawskiego z Kosowa pt. "Leczenie głodem". Prelegent na wstępie stwierdził, że leczenie głodem—postem, jest jedną z metod stosowanych w Kosowie. Uwagi swoje opiera na doświadczeniu, zastosowanym w około 3,000 wypadkach głodowania. Sprostował przy tym błędne mniemanie, jakoby w Kosowie wszyscy pacjenci musieli głodować.

Post jest znany od dawna w religii, a następnie znalazł zastosowanie w lecznictwie. Kosów zaczął stosować metodę leczenia postem przed wojną. Post stosuje się przeciętnie 5 tygodni 7-dniowy. Były jednak wypadki 30-dniowej głodówki. Należy przy tym wspomnieć o śmierci głodowej która odbywa się w istocie rzeczy nie z powodu braku jedzenia, tylko z powodu konsumpcji wszystkiego, co wpadnie w ręce.

Istnieje kilka teorii głodu. Najpowszechniejszą jest teoria oczyszczenia ustroju przez głód. Według tej teorii normalne odżywianie się zanieczyszcza organizm i na tym tle powstają różne choroby. Inna teoria stoi na stanowisku, że głód powoduje pozytywne wstrząsy organizmu. Dalsza teoria uważa, że głód jest podniecią ustrojową.

Jest również wiele teorii przeciwwłodowych. Dla prak-

tyka istotną rzeczą jest gromadzenie doświadczeń, które wskazują, że głód istotnie leczy.

Parę słów o objawach głodu, które są bardzo ciekawe i niespodziewane.

Niesłuchanie trudno jest podać stałe zasady, w jaki sposób organizm reaguje na głód, ponieważ każdy ustrój reaguje inaczej. Jednakże są objawy, które z reguły powtarzają się.

Przed wszystkim pojawia się uczucie głodu, które występuje przez kilka dni, a potem zanika. Następnym objawem jest zapach kwaśny z ust, który świadczy o uczciwym głodowaniu. W drugim dniu postu występują znaczne objawy osłabienia i to większe, niż później. Prócz tego w momentach kryzysu obserwuje się nudność i ból głowy, które szybko ustępują.

Serce post znosi dobrze pod warunkiem wykluczenia wysiłku fizycznego.

Głodowcy towarzyszy normalny objaw zimna. Waga spada około 1 kg dziennie i to do 7 dni, potem organizm oszczędza i spadek jest daleko mniejszy. Stan umysłu jest jasny, ale trudno jest skupić uwagę. Na system nerwowy post działa drażniaco, potrzebny więc jest duży spokój. Po poście musi być przejściowa dieta. Po kilku dniach następuje poprawa, leczone dolegliwości ustają i ulegają wyleczeniu.

Następnie dr. Tarnawski omówił praktyczne wskazówki głodowania. Przed wszystkim post nie może być nigdy szablonem. Trzeba zbadać, czy pacjent wogóle może znieść post. W zakładzie przeciętnie pości połowa pacjentów i to od 5 do 7 dni. Post może być albo na samej wodzie, którą zażywać można w dowolnej ilości, bądź na małej ilości cukru.

Obydwa rodzaje postu dają te same rezultaty, przy czym system na cukrze jest mniej ryzykowany. W czasie postu wskazany jest mierny ruch; należy jednak unikać zmęczenia i słonecznych kąpiel. Z tymi rygorami najczęściej jest kłopotu u pań. Niezbędny jest spokój psychiczny i nerwowy.

Są dwa rodzaje postów: długi i krótki. Optimum długiego postu wynosi 14 dni i daje najlepsze rezultaty. Jednakże postu długiego podejmuje się tylko 10 procent pacjentów.

Rezultatem postu jest ogólna odnowa ustroju, wyrażająca się w prężności fizycznej i w odmłodzeniu. Specyficznie

działa post na cierpienia, z którymi odnowiony ustrój daje sobie lepiej radę. Do takich cierpień zaliczyć przede wszystkim należy cierpienia przewodu pokarmowego, zła przemiana materii i związane z tym cierpienia skóry, choroba nerek, cierpienia nerwowe o charakterze melancholijnym, astma oskrzelowa, nadciśnienie tętnic i inne.

Natomiast post nie jest specjalnie dobrym środkiem leczenia otyłości. U osób po nad 100 kg jest wręcz nie wskazany głód. Leczenie postem nie jest wskazane także u rozwijającej się młodzieży i u osób starszych, u których organizm jest zbyt osłabiony.

Na zakończenie prelegent podkreślił, że leczenie domowe głodem jest wprost niebezpieczne, jeśli chodzi o czas dłuższy, niż jeden dzień. Leczenie głodem jest poważną kuracją, która musi odbywać się pod opieką lekarza i wtedy daje z reguły świetne rezultaty.

Licznie zebrana publiczność, której prelegent na zadawane pytania udzielał odpowiedzi, podziękowała za interesującą prelekcję rzesistymi oklaskami.

Rośnie Jak Na Drożdżach



Lillie Mae Aenebaker z Atlanty, Ga., pomimo tego, iż liczy tylko 14 lat, jest wysoką na 6 stóp i 3 cale i nadal szybko rośnie. Po prawej stronie stoi jej szwagier C. D. Austin, którego wzrost wynosi 5 stóp 11 cali.

Oddział Lojalnych Żołnierzy Hiszpańskich, Głosuje, By Walczyć Do Ostatka



Na pograniczu francusko-hiszpańskim oddział lojalnych żołnierzy hiszpańskich, w liczbie 4,000, który zmuszony był przestąpić granicę francuską w ucieczce przed wojskiem powstańczym, pod baczny okiem oficerów francuskich, przeprowadził tajne głosowanie czy mają wrócić do Hiszpanii i walczyć, po stronie lojalistów czy też powstańców. Wynik głosowania wypadł na wojska lojalistów, i cały oddział niebawem uda się z powrotem do Hiszpanii, ażeby swycięć lub umrzeć. (Acme Telephoto)

Rzeczy Ciekawe i Pouczające



Człowiek, Który Nie Potrzebuje Pieniędzy

He i na co wydaje skarb państwa Stanów Zjednoczonych, na swojego "pierwszego obywatela".

SPOŚRÓD wszystkich "głów państwowych" najwyższe pobory otrzymuje prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jak z raportu związkowej Izby Finansowej wynika, roczne wydatki związane z osobą prezydenta U.S.A. wynoszą około 600 tysięcy dolarów. Osobiste pobory wybranego po raz drugi prezydentem U. S. A. Franklina Delano Roosevelt'a wyrażają się w cyfrze 75 tysięcy dolarów. Kwota ta, aczkolwiek pokaźna, nie dorównuje jednak gażom płaconym różnym "znakomitościom" świata filmowego.

Atoli prezydent Roosevelt de facto nie ma możliwości wydawania pieniędzy, bowiem według litery prawa, wszystkie jego wydatki "na życie" a nawet takie, jak: za pranie bielizny, za zabiegi dentystyczne i fryzjerskie, opłacane są przez państwo. Oznacza to, jeśli uwzględnić wydatki na pozostający do wyłącznej dyspozycji prezydenta "Biały Dom", pokaźny dodatek do pensji w kwocie około 525 tysięcy dolarów rocznie. Na podróże głowy państwa wyznaczona jest roczna kwota 25,000 dol., przy czym koszt hotelowe opłacane są przez skarż państwa oddzielnie. Żadnego rachunku "za konsumpcję" w jakimkolwiek lokalu prezydentowi przedstawiać nie wolno. Rachunki takie muszą być przesyłane do Białego Domu, który je reguluje łącznie z napiwkami, bo i tych nie wolno opłacać prezydentowi z własnej kieszeni. Na koszty prania bielizny prezydenta wyznaczona jest kwota 5 tys. dolarów rocznie.

Najwięcej kosztuje utrzymanie siedziby reprezentacyjnej — Białego Domu. Pochłania ono rocznie, z włączeniem opału, światła, bieżących reperacji oraz służby—140 tys. dolarów na rok. Słynny "Biały Dom" zawiera 21 pokoi sy-

pialnych, 12 pokoi mieszkalnych i sal recepcyjnych, halę sportową, basen pływacki i cały szereg wspaniałych oranżeryj. Dom ten, stanowiący własność państwa, przedstawia wartość 25 milionów dolarów. Osoba prywatna zamieszkuje budynek ten, płaciłaby podatków około 350 tysięcy dolarów. W garażu stoi sześć samochodów, przeznaczonych do osobistego użytku głowy państwa. Opiekuje się nimi dwunastu szoferów. Koszt ich umundurowania wynosi rocznie 2,500 dol., ich pensje 17,500. Utrzymanie aut pochłania rocznie 35,000 dol. opłacanych przez państwo. Na leczenie prezydenta przeznaczona jest kwota 25 tys. wraz z lekarstwami.

Prezydent Roosevelt korzysta z własnego zakładu fryzjerskiego, o d w i e d z a nego przezeń codziennie w godzinach rannych. Ogrodnik Białego Domu pobierający rocznej pensji 2,500 dol., dostarcza prezydentowi codziennie 700 sztuk świeżych kwiatów. Osobista drukarnia prez. Roosevelta dostarcza mu gratis wszelkich zapotrzebowanych druków, a także wszystkich żądanych gazet, czasopism i książek, całkiem bezpłatnie.

Do dyspozycji prezydenta utrzymywany jest przez państwo jacht "Potomac", z załogą liczącą 30 głów. Koszty utrzymania jachtu wynoszą 75 tys. dolarów na rok. Ponosi je oczywiście państwo, jedynie... za konsumpcje na jachcie płaci prezydent z własnej kieszeni. Gdy jednak prezydent przyjmuje posiłek w kajucie "urzędowej", to rachunek opłaca kasa państwa. Obecny prezydent U. S. A. Roosevelt, prowadzi, jak twierdzą wtajemniczeni, nader skromny tryb życia. Wstaje on punktualnie o 8 czyta gazetę, po czym spożywa śniadanie. Od 10:30 do 12 odbywa konferencje; następuje lunch, składający się z zupy, jarzyn i kawy. Obiad jada o 7-ej, po ukończeniu dziennej pracy i po półgodzinnym pobyście w pływalni. Dwa razy tygodniowo urządzane są seanse w prywatnym kinie domowym, przy czym często wyświetlane są filmy groteskowe "Mickey Mouse", które Roosevelt podobno szczególnie lubi.

FALE RADIOWE OŚWIETLAJĄ DOMY

W Hamburgu zakończył się w tych dniach ciekawy proces przeciwko 400 właścicielom ogródków działkowych, oskarżonych o to, że przy pomocy jakiegoś pomysłowego przyrządu, wynalezione przez jednego z właścicieli, fal radiowych używali do oświetlenia mieszkań, osłabiając w ten sposób energię emisyjną radiostacji hamburskiej. Gdy przed 2 lata pojawiły się pierwsze pogłoski o tym sposobie oświetlania mieszkań, nawet wybitni fachowcy kręcili niedowierzająco głowami. Dopiero, kiedy przekonano się, że dzięki zastosowaniu wysokich anten 400 ludzi oświetla falamami radiowymi swe mieszkania, wytoczono im proces, zakończony skazaniem wszystkich na kary pieniężne.

MONETY ZE SZKŁA

Jakkolwiek brzmi to dość nieprawdopodobnie, to zdaje się już niedaleki czas, kiedy zaczniemy pobrzękiwać w kieszeni pieniądźmi ze szkła. Nadchodzi wiadomość, że urząd mennicy w Washingtonie projektuje zaprowadzenie szklanych pieniędzy. Obecnie odbywają się jeszcze doświadczenia, które, jak dotąd, dały wyniki zadowalające. Sztuki lane będą z masy niełamej, co do wyrabiania której zachowana jest najściślejsza tajemnica. Masa szklana nie

będzie przezroczysta, lecz zabarwiona. Znaczący utrzymują, że podrabianie tego pieniądza szklanego będzie niemożliwe. Panuje też przekonanie, że nowa ta masa pod względem trwałości wytrzyma porównanie z dotychczas używanymi pieniądźmi miedzianymi i niklowymi. Dalsza zaleta pieniądza szklanego polegać będzie na tym, że czyszczenie jego będzie bardzo ułatwione dzięki czemu pieniądz ten będzie higieniczny niż metalowy.



Gmach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

Powołany Do Ławy Przysięgłych



Ojciec 2-letniego Williama Olive ogromnie się zdziwił, gdy synek jego otrzymał pozew sądowy, iż ma się stawić na służbę, jako sędzia ławy przysięgłych w sądzie kryminalnym w Houston, Tex. W tym wypadku musiała zaistnieć pomyłka, i przypuszczają, iż pozew przeznaczony był dla dziadka małego Williama, który nosił to samo imię, lecz zmarł 5 lat temu, licząc lat 98.

Gdzie Najwcześniej Pojawia Się Wiosna w Europie?

Niejednokrotnie próbowano ustalić powszechną zasadę dla stwierdzenia, gdzie, w jakim czasie pojawia się prawdziwa wiosna, nie zaś jej zapowiedź, przedwiosnie. Udało się wreszcie uzyskać zgodną opinię wielu badaczy tego przyrodniczego zagadnienia, iż na całym świecie, niezależnie od klimatu, za moment pojawienia się wiosny należy uważać początek okresu kwitnienia bzu.

Na tej podstawie dwu niemieckich przyrodników wykonało "mapę nadchodzenia wiosny w Europie". Okazuje się z niej, że zwyczajski pochód wiosny, równoległy z posuwaniem się z południa na północ kwitnienia bzu, rozpoczyna się mniej więcej jednocześnie w trzech krajach, a mianowicie na Sycylii, w greckiej Arkadii i w jugosłowiańskiej Dalmacji. Na tych trzech obszarach o naprawdę błogosławionym klimacie, bez pojawia się już w marcu, kiedy jeszcze większa część Europy pozostaje pod znakiem zimy, a nawet tegich mrozów. Tę teorię, utworzoną przez przyrodników, potwierdzają precyzyjne instrumenty meteorologów, dowodzące, iż dokoła wybrzeży Sycylii, Arkadii i Dalmacji, dzięki wyjątkowym warunkom — słońce operuje w lutym i w marcu z taką siłą, jak w pozostałych częściach Europy, a przede wszystkim w Europie środkowej — dopiero w maju.

Dopiero w pierwszej połowie kwietnia kwitnie bez na terenie całej Hiszpanii i Portugalii. Druga połowa kwiet-

nia — to pora, w której bez pojawia się na Malcie, w całej Grecji, południowej Jugosławii, południowej i środkowej Italii, na Sardynii i Korsyce oraz w Turcji europejskiej. Większa część Europy ogląda bez dopiero w maju; w pierwszej jego połowie — cała, właściwa Europa środkowa w drugiej — Dania, północne Niemcy, nasze Pomorze, Prusy Wschodnie, Litwa, Łotwa i część Rosji. Dopiero natomiast w połowie czerwca ukazuje się bez w południowej Szwecji i w krajach bałtyckich, w drugiej zaś połowie czerwca kwitnie bez w okolicach jeszcze dalej wysuniętych na północ.

Kto więc z mieszkańców Europy środkowej szuka słońca i prawdziwej wiosny już pod koniec zimy — niech wybiera pomiędzy krajami, w których bez kwitnie najwcześniej: Arkadią, Sycylią i Dalmacją.

SŁOŃ U DENTYSTY

WE wtorek przed południem odbyło się w cyrku Renza w Wiedniu niezwykle sensacyjne przedstawienie — bez widzów. Na olbrzymim, 35-letnim słoniu Alfredzie dokonano zabiegu dentystycznego.

Słonie są pacjentami trudnymi, to też przygotowania, poczynione dla operacji, przybrały niezwykle rozmiary. Ponieważ Alfred już raz miał do czynienia z dentystą, a słonie, jak wiadomo, posiadają fenomenalną pamięć, urządzono z nim najpierw prawidłową pró-

bę generalną. Uspokojony próbą słoń, nie domyślając się fortelu, przy samej operacji nie robił żadnych trudności, gdyż jest on zwierzęciem bardzo potulnym i dobroniosnym, posłuszny dżorecy na każde skinienie.

Najpierw więc zarzucono pętlę na jego trąbę i podciągnięto ją w górę, następnie spętano mu wszystkie cztery nogi. Teraz dopiero podszedł do niego dentysta w towarzystwie weterynarza. Chodziło o zaplombowanie uszkodzonego kła. Do tego trzeba było oczywiście specjalnych narzędzi dentystycznych. Mniej więcej pół metra długi i 10 mm gruby był świder elektryczny, którym obrabiano chory zab słonia. Słoń sapał i jęczał okropnie. Półtorej godziny trwało to świdrowanie, zanim przystąpić można było do założenia plomby porcelanowej.

Teraz nastąpiła właściwie najniebezpieczniejsza część przedstawienia, uwolnienie z więzów. Obawiano się, że Alfred zechce się mścić za doznana krzywdę. Nawet zaprzyjaźniony z nim dozorca nie dowierzał swemu pupilowi. Najpierw więc uwolniono trąbę. Słoń zachowywał się spokojnie. Zdjęto mu więc najpierw jedną a potem i drugą pętlę z nóg. Wreszcie oswobodzono go zupełnie. Słoń widocznie zrozumiał, o co tutaj chodziło, gdyż pozwolił się bez wszelkich oznak niezadowolenia odprowadzić do swej stajni, gdzie z wielkim apetytem skonsumował przygotowane dlań smakołyki.

Pisma wiedeńskie nie podają, jakie honorarium wziął dentysta.

KRÓLOWA



W Seattle, Wash., podczas karnawału narcyzowego, wybrano królową Bliss Lundrigan, a damami honorowymi Agnieszkę Kucembę i Bronisławę Daniel.



Ruiny kościoła poddominikańskiego w Czartorysku (Wolyn)

Tajemnice Państwa Żółtego Smoka

ZATARG chińsko-japoński uczynił znowu Chinę ośrodkiem zainteresowań europejskich. Gdy więc perspektywy polityczne tego konfliktu giną przed naszymi oczami za dymną zasłoną operacji wojennych, starajmy się poznać Chinę od strony ich dziejów, cywilizacji i kultury, tem więcej że możemy to dziś uczynić z pomocą przedziwnej książki amerykańskiej autorki M. A. Nourse p. t. "Dzieje 400,000,000 narodu", której tłumaczenia na język polski dokonał inż. Jan Furuhielm.

Gdy w VII wieku przed Chrystusem w Europie powstawało państwo rzymskie, Chiny przeżywały okres najbujniejszego feudalizmu. Rząd w państwie sprawowała dynastia Czou. Z nową dynastią przyszła nowa religia. Wprowadzono kult boga nieba. Symbolem władzy królewskiej był topór wojenny. Ołbrzymie państwo Żółtego Smoka podzielono na 10 prowincyj. Mimo wadliwego systemu dzierżawczego, skazującego włościan na niewolnictwo, w Chinach kwitło wówczas rolnictwo. Szlachta chińska, wasalowie i kapłani byli udziałowymi panami ziemi i ludu.

Swoistymi drogami rozwijało się chińskie rzemiosło. Rzemiosło już w owych czasach posiadało swój własny ustrój i samorząd. Cechy rzemieślnicze stanowiły jakby państwo w państwie. Posiadały one prawo nowelizowania, jakbyśmy to dziś nazwali — niekorzystnych i szkodliwych dla rzemiosła ustaw. Jeśli książę gnębił rzemieślników uciążliwymi podatkami, cechy natychmiast korzystały ze swych socjalnych uprawnień. Ogłaszały strajk, kończący się zawsze zwycięstwem rzemieślników. Tak wielką była w Chinach — na kilka wieków przed nar. Chrystusa — potęga organizacji cechowej. Bojkot i strajk były już wówczas skutecznymi środkami walki ekonomicznej. Prawo nieodpowiednie dla ustroju i gospodarczych interesów rzemiosła chińskiego musiało ustąpić i ustępowało zawsze w zetknięciu z rzeczywistością. Taki był tam, w Chinach starożytnych, stosunek prawa do życia. Już w V wieku przed Chrystusem mieli Chińczycy książki. Pisano je na tabliczkach bambusowych, o szerokości 12—20 milimetrów i 22 cm. długości. Na tabliczce takiej pisano precyzyjnie bambu-

sowym. Zamiast atramentu używano laku. Książka chińska powstawała w ten sposób, że tabliczki związywano jedwabną nitką, lub skórzanym rzemykiem. Kilkadziesiąt lub kilkaset takich tabliczek tworzyło książkę. Oczywiście o zabieraniu takich książek w podróż mowy być nie mogło. A jednak o pewnym mędrцу chińskim opowiadają kroniki, że odbywając podróż po kraju ciągnął za sobą trzy wózki naładowane bambusowymi książkami.

Daleko później zaczęto pisać na długich jedwabnych wstęgach. Stało się to po wynalezieniu pędzelka z sierści i tuszu. Książka chińska weszła wówczas w nową fazę swego historycznego rozwoju i znaczenia.

Na dwa wieki przed Chrystusem wojny domowe i polityczne właśnie groziły upadkiem ogromnemu państwu. Nie brakło także zewnętrznych wrogów, czyhających na okazję do rozbicia Chin. Wówczas książę państwa Tsiń ogłosił się cesarzem. Ten "pierwszy żółty władca" Chin zjednoczył naród i przywrócił ład w państwie. System jego bezwzględnych, absolutnych rządów narodowych przypomina w bardzo szerokim zakresie ustrój i rządy dzisiejszych państw totalnych. Cesarz Tsin zniósł feudalizm, zreorganizował administrację państwa. Etycyzm i biurokracyzm zamieniły się w wszechwładne ośrodki dyspozycyjne cesarza, któremu przyświecał ideał państwa jednolitego w zwyczajach i wierzeniach, w ustroju i rządach. Można powiedzieć, że za rządów tego cesarza naród i państwo chińskie odrodziło totalizm.

Rząd totalny cesarza Tsina był konsekwentny w prześladowaniu tradycji religijnych, narodowych i kulturalnych. Nie oszczędzał nikogo i niczego. Jako pierwsi oponowali przeciw nowemu reżymowi — literaci, gloryfikatorzy nauki Konfucjusza. Wyznawali oni doktrynę, że dawniejszy ustrój państwowy, feudalny,

Doskonałe dzieło o starożytnych Chinach; Niezależność cechów rzemieślniczych; Jak wyglądała książka chińska; Cesarz Tsin wprowadza ustrój totalny; Jak walczone z opozycją? Rząd nakazuje spalenie tradycyjnej literatury; Poci i Pisarze piętnowani i zsyłani na przymusowe roboty.

oddał dobre usługi przodkom, więc i nowe pokolenie powinno go zachować.

Ale znalazł się mąż stanu Li - Tsu, zwolennik nowego ustroju, który doradził cesarzowi, aby w celu utrwalenia nowego systemu, wytepić starą literaturę. Zaczęto więc ją konfiskować. Codziennie paliły się całe stosy dzieł literackich. Z całej starodawnej literatury chińskiej ocalały zaledwie szczątki, a ocalały w ten sposób, że odważniejsi literaci zakopywali je w ziemi, lub ukrywali w ścianach domów.

Nie trwało długo, a niełaska cesarska dotknęła pisa-

rzy i literatów. Nie podzielili oni losu bambusowych książek, jakkolwiek za przechowywanie skonfiskowanych dzieł blisko czterystu sześćdziesięciu literatów zginęło okrutną śmiercią.

Konsekwentny totalizm cesarza Tsina poszedł jeszcze dalej. Stwierdzono, że mimo zakazu cesarskiego literaci nie zniszczyli wszystkich skonfiskowanych książek. Tych piętnowano, a następnie zsyłano na roboty przy budowie Wielkiego Muru.

Początki budowy Chińskiego Muru sięgają roku 212 przed Chrystusem. Budowano

go bez pomocy maszyn — 1000 lat! Na niektórych kamieniach tej największej i najstarszej budowli na Dalekim Wschodzie jeszcze dzisiaj — jak twierdzą niektórzy historycy — widoczne są ślady krwi ludzkiej. Kto budował ten mur potworny w swych rozmiarach (2400 km. długości)? Z rozkazu cesarza użyto do jego budowania więźniów, kupców i — literatów.

Z mroku tajemnic totalnego państwa cesarza Tsina wyłaniają się dzisiaj w perspektywie dziejowej podobny dzisiejszemu ustrój totalny, strajki, obozy koncentracyjne, palenie książek, wojny domowe, przewroty społeczno-gospodarcze, koszmarnie symbole despotyzmu i dyktatury. Wszystko to było przed dwoma tysiącami lat. Zmieniały się formy życia społeczno-politycznego państw i narodów, tylko człowiek się nie zmienił. Dzisiaj rzemieślnik europejski walczy o prawa, które posiadał w VII wieku przed Chrystusem — rzemieślnik chiński.

OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST — SWOJE OBOWIĄZEK!

CZY WIECIE, ŻE —

Rysuje HENRYK ARCHACKI
Copyrighted 1934



W Dniu Zmienin śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego



SAMUEL BOGUMIŁ LINDE

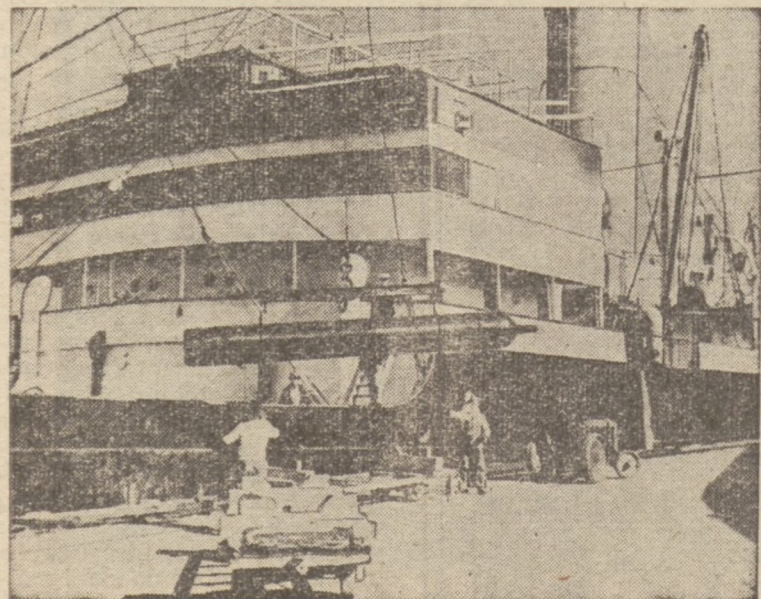


Z PRZESZŁOŚCI POLSKICH MIAST — WARKA!



ZABOBYN
POLSKIE
Nr
1

Zamówienie Gazu Helium Dla Niemiec



Niemiecki okręt Dessau w Houston, Tex., który miał odwieźć do Niemiec ogromny order gazu helium używanego do Zeppelinów, czeka w przystani gdyż urzędnicy federalni, order ten podali inwestycji, gdyż istnieje możliwość, iż gaz ten będzie użyty do celów wojennych.

Któż dziś wie o istnieniu Lindego wogóle? Wszelako S. B. Linde nie pochodził z toruńskich Niemców. Ojczyzną jego przodków była romantyczna kraina szwedzka. Oto ten chudy niezgrabny, z ogromnymi stopami człowiek podjął trud, nad którym gdzieindziej ślęczały pokoleniami Akademii i legiony uczonych. Ułożył, spisał i wydał słownik języka, z którego wymową do końca życia rady sobie dać nie mógł, ustępując w poprawności pierwszej w brzegu kuchcie warszawskiej. "Słownik" — to jednak za skromne i bałamucące nawet laika określenie. Bo to była raczej encyklopedia i biblia mowy polskiej. Alfabetycznie spisane wyrażenia, synonimy, zwroty. —

Skarbiec rozwoju języka na przestrzeni trzech wieków, od pierwszej drukowanej książki, aż po epokę rozbiorów. A wydano ją po raz pierwszy w chwili, gdy imię Rzeczypospolitej, miało być ponownie wymazane z karty Europy — w przededniu Kongresu Wiedeńskiego 1814-1815.

Zaczątkiem osady Warki — był prawdopodobnie starożytny gród książęcy, leżący na miejscu pod miastem, gdzie dziś jest Stara Warka. Wzmianka o istnieniu zarządu miejskiego znajduje się w akcie z r. 1375. Od XIV wieku zaznacza się rozwój Warki jako miejscowości handlowej i przemysłowej, a w drugiej połowie XIV wieku Warka jest po Warszawie pierw-

szym miastem w dawnej ziemi czerskiej i warszawskiej; słynęła wtedy zwłaszcza z wyrobu piwa. W r. 1607 dnia 23 czerwca Mikołaj Zebrzydowski na czele rozkoszan, próbował pod miastem przeszkodzić przemarowi wojsk królewskich. W r. 1650 pożar zniszczył miasto, przeważnie drewniane. Dnia 5 kwietnia 1656 roku Stefan Czarniecki pobił tu Szwedów. Wojna szwedzka zrujnowała pomyślny stan miasta.

Jeżeli krowy nie chciały dawać mleka, należało, jak zaczęli światać, zanim ptak przeleci, wodę nabrać do konwi i kropić nią przez przetak krowy. Złą wróżbą było krakanie wrony. Tak mówią stare zabobony.

NA ★ SREBRNYM ★ EKRANIE

Film Amerykański a Europa

Hollywood jest Mekką filmu, przynajmniej w rozumieniu przeciętnego kinomana, któremu imponuje rozmach produkcji amerykańskiej, rozmach, w porównaniu, z jakim film europejski wydaje się niemowlęciem.

Zbyt często jednak zapominamy o tym, że lwia część swej potęgi i sławy zawdzięcza film amerykański europejskim reżyserom i aktorom. Z tych pierwszych wymienimy tu Lubitscha, Sternberga, Langa, Stroheima, oraz s. p. Bolesławskiego i Murnau, twórców najpiękniejszych filmów amerykańskich. Nie można też zapominać o W. Diterlem i M. Reinhardcie.

Tak było dawniej — tak jest dziś.

Zaczął się przed kilkunastu laty, gdy dwa kraje europejskie dały Ameryce gwiazdy, których blask na firmamencie ekranu nie miał sobie równego: Polska — Pole Negri, Włochy — Rudolfa Valentino. Pola przyjechała do Hollywood jako najslawniejsza aktorka filmu europejskiego. Valentino w Ameryce rozpoczął karierę, do końca jednak swego barwnego, lecz jakże krótkiego życia pozostał prawdziwym dzieckiem Europy. Najbardziej miarodajnym dowodem sławy pięknego Włocha jest fakt, że dziś, w 11 lat po jego śmierci, nikt nie zdołał zająć jego miejsca. Następcą Valentina nie został Ramon Novaro ani Clark Gable; właściwie nie jest nim nawet uroczy Bob Taylor. Imię Rudolfa Valentino stało się legendą, a pamięć o tym najslawniejszym amancie filmu amerykańskiego dotąd jeszcze nie wygasła w sercach licznych wielbicieli.

W ciągu wielu lat każdy niemal kraj europejski składał Ameryce daninę, pozabawiając się nieraz bezwiednie, najlepszych sił aktorskich.

Porywając gwiazdy europejskie Ameryka nie zawsze umiała wykorzystać ich możliwości artystyczne; zniechęceni wracali z Hollywood — Jannigs, Veidt, Stroheim, Clive Brook, Henri Garat, Lillian Harvey i inni.

Pola Negri również wróciła do Europy, gdzie wielki jej talent świeci zasłużone triumfy.

Dostała Urlop



Bette Davis, aktorka filmowa z wytwórni Warner Bros., odmówiła przyjęcia głównej roli w nowym filmie, i za to otrzymała chwilowy urlop, bez pensji. Mąż aktorki Harmon O. Nelson, dyrygent popularnej orkiestry, tłumaczy iż żona jego jest chora więc musi mieć chwilę wypoczynku.

Oczywiście, niejednokrotnie potrafiła Ameryka czynić rekordy, choćby przestając niepozorną Gretę Gustafson w fascynującą Gretę Garbo, natomiast ci, którzy pamiętają Marlenę Dietrich na początku jej kariery filmowej w dwóch filmach niemieckich: "Całuję twoją dłoń Madame" z Harry Liedtke i "Księżniczka Olala" z Suzy Vernon i Walterem Rilla, przyznają zgodnie, że chociaż talent Marleny nie był może należyście wyzyskany, lecz wyglądała bez porównania ładniej, niż w filmach amerykańskich.

Import gwiazd europejskich do Ameryki trwa w dalszym ciągu Francja, którą w filmie amerykańskim reprezentował przed laty Lou Tellegen, a potem Chevalier i jedna z najbardziej uroczych aktorek — Claudette Colbert, poświęciła obecnie jednego z najlepszych swoich artystów — Charles Boyer'a; Austria — Luisę Rainer i Eichberga; Anglia — śliczną Madeleine Carroll; Niemcy — Wohlbrucka; Czechosłowacja — piękną bohaterkę "Erotikanu" Hedde Kessler.

Jaki los spotka tych pracowników fabryki snów?

— Czy zdobędą fortunę? Szczęście? Trudno przewidzieć.

Kto wie, czy skończyły tak tragicznie Bolesławski, gdyby nie zabójcze tempo pracy, które nadszarpnęło jego siły, zadając cios ostateczny osłabionemu sercu; kto wie, czy nie żyłby dotychczas Rodolfo Guglielmi, gdyby kaprys losu i wola potentatów hollywoodzkich nie uczyniła go sławnym Rudolfem Valentino.

Film amerykański dał Europie bardzo wiele, jednocześnie jednak zaciągnął wobec niej ogromny dług wdzięczności, dług niespłacony...

Entuzjaści Filmu :-: :-:

Największymi zapewne entuzjastami filmu są członkowie angielskiej rodziny królewskiej, gdyż wyświetlanie filmów w Buckingham Palace odbywa się kilka razy na tydzień. Król Jerzy VI nakreca sam dużo wąskotaśmowych krótkometrażówek, które co tydzień ogląda rodzina królewska. Księżniczkom Elżbiecie i Małgorzacie wolno dwa razy na tydzień oglądać w ich pokoju dzieciennym wybrane specjalne filmy dla młodzieży. Również księżę Windsor i jego małżonka są gorącymi amatorami filmu i spędzają godziny poobiednie w kinie.

Do liczby zwolenników X Muzy zaliczają się też królowie skandynawscy. Król Chrystian duński zaprosił np. podczas uroczystości jubileuszowych całą swoją rodzinę i otoczenie dworskie na przedstawienie nowego filmu z Laurelem i Hardym w głównych rolach. Demokrat na tronie, Chrystian odwiedza często po cywilnemu incognito kina w Kopenhadze. Król szwedzki, Gustaw V, obecny jest cztery razy tygodniowo na wyświetlaniu nowych filmów, a kolega jego na tronie norweskim, Haakon, nie opuszcza ani jednego wieczoru.

Cesarz Japonii, Hirohito, poleca wyświetlać w urzędowej na ten cel sali pałacu w Tokio rozmaite filmy produkcji japońskiej i europejsko-amerykańskiej.



Joan Blondell, aktorka filmowa z synem Norman, zażywa kąpiel podczas swoich wyczasów w Arrowhead Springs, Cal.

NĘDZNE PŁACE DZIEWCZĄT W HOLLYWOOD.

Jak wykazuje miejscowe biuro federalne dla stosunków robotniczych — przeciętna płaca tak zwanej aktorki na extra, wynosi zaledwie \$17.00 na tydzień.

Ta nędzna płaca dziewcząt grających drobne role, biorących udział w chórach, statystek etc. nie jest w żadnym stosunku i jest jaskrawym kontrastem płac gwiazd filmowych, zarabiających po \$10,000 tygodniowo i więcej.

Obliczenia przeprowadzone zostały na podstawie statystyk otrzymanych przez federalne biuro dla stosunków robotniczych, od korporacji filmowych.

Przeciętny zarobek dziewczyny na extra w wytwórniach filmowych w Hollywood, wynosi \$898 w ciągu roku, co ze względu na drożyznę, jaka panuje w mieście X-ej Muzy, jest strasznie mało. Roczna pensja aktorki Claudette Colbert, wynosi \$350,000.

Prezydent Francji asystuje co piątek wieczorem przy wyświetlaniu filmu w jednej z sal pałacu Elizejskiego. Musolini przygląda się chętnie filmom, ale wyróżnia filmy produkcji włoskiej, Kemal Pasza natomiast objawia predylekcję do filmów amerykańskich B. minister spraw zagranicznych Francji, p. Delbos, jest zdecydowanym wielbicielem filmów, w których występuje Shirley Temple, p. Herriot zaś hołduje filmom Chaplina.

Dla dopełnienia powyższego przeglądu, należy dodać c h a r a k t e r y s t y k ę mieszkańców Białego Domu w Waszyngtonie. Prezydent Roosevelt urzędują dwa razy na miesiąc przyjęcia, których jedną z atrakcji są seanse filmowe; wśród widzów znajdują się też przedstawiciele dyplomacji. Jednocześnie małżonka prezydenta zaprasza na oficjalne bale i przyjęcia gwiazdy ekranu.

ZAANGAŻOWAŃA DO FRANCJI.

Jak donoszą, znana polska aktorka filmowa Ina Benita, wyjeżdża w najbliższych miesiącach do Paryża. Benita podpisała kontrakt z jedną z wytwórni francuskich i bezpośrednio po przyjeździe do Francji rozpocznie realizację filmu. Jest to druga po Andrzejskiej aktorka, która otrzymała zaproszenie producentów francuskich.

Wiadomości z Hollywood

Znakomity dyrygent polski Leopold Stokowski, którego nazwisko łączy ostatnio z nazwiskiem Greta Garbo, przeczucił się ostatnio prawie zupełnie do produkcji filmowej. Po zrealizowaniu filmu dla wytw. New Universal, w którym występował wraz z Deaną Durbin, otrzymał Stokowski szereg propozycji od przemysłu filmowego. Stokowski po powrocie z Europy będzie t. zw. "supervisorem" nad szeregiem orkiestr amerykańskich. Będzie on dobierał zespoły orkiestrowe i solistów, przeważnie do filmów rysunkowych Walta Disney'a.

Amerykańskie pismo filmowe "Motion Picture Herald" ogłosiło już zestawienie sześciu najlepszych filmów za miesiąc luty. Są to następujące filmy: "The Firefly" (Motyl hiszpański) wytw. Metro Goldwyn Mayer z Jeanettą McDonald — "Submarine D 1" wytw. Warner Bros. z George Brent, Wayne Morris — "Weiss Farge" (Mocni ludzie wytw. Paramount z Frances. Dee, Joelem Mc. Crea "Second Honeymoon" wytw. "20th Fox, z Loretta Young i Tyrone Power — "Nothing Sacred", wytw. U. A. z Carolą Lombard i Fredrie Marehem — "The awful Thruth" wytw. Columbia z Ireną Dunne i "Towarzysz" wytw. Warner Bros. z Claudette Colbert i Charles Boyer'em. Niektóre z tych filmów wysłano już do Europy. Są to "Motyl Hiszpański" i "Mocni ludzie". W najbliższych dniach wysłano do Europy film "Towarzysz". — Jest to jeden z najweselszych filmów sezonu.

Amerykańskie pismo "Film Daily" podaje recenzje z filmu "Halka", który obecnie demonstrują kina chicagowskie. Pismo podnosi dobrą grę wykonawców, a w szczególności Ewy Bandrowskiej-Turskiej i Władysława Ladisa, oraz przepiękne zdjęcia plenerowe Tatr. Bardzo również podobały się ludowe tańce góralskie.

Franciszka Gaal, po ukończeniu filmu "Korsarze", realizuje obecnie dalsze trzy filmy dla wytwórni Paramount. Tytuły tych filmów są następujące: "Paris Honeymoon", gdzie partnerem jej będzie Bing Crosby, "Never

Księżniczka Wyszła Zamąż Za Swego Obroncę



Księżniczka szwedzka, Elena Tsoulou Kidzie wyszła niedawno zamąż za Amerykanina Williama H. Jackson Woodford. Swego męża poznała w Paryżu, gdy obronił ją z rąk bandydy paryskiego.

Say Die" oraz "Lurbette" względnie sztuki Jaques Devala. Jak wiadomo, mała Węgierka uzyskała bardzo duży sukces w swym pierwszym filmie amerykańskim "Korsarze", który obecnie demonstrują kina w Europie. Prasa amerykańska uważa Franciszkę Gaal za najlepszego "nabytek" jaki dotąd Amerykanie w Europie zrobili.

Jak podaje prasa hollywoodska, wytwórnie filmowe zakupiły w 1937 roku 648 scenariuszów za łączną sumę 3,240,000 dolarów. Na ogólną liczbę 648 scenariuszów, oryginalnych utworów było 390. Zakupiono 75 sztuk teatralnych, 79 nowel i 104 powieści. Utwory oryginalne coraz bardziej wypierają powieści i sztuki teatralne. Jeśli jednak jakakolwiek sztuka teatralna lub rewiowa "uderzy", płacą za nią producenci filmowi olbrzymie sumy. I tak wytw. Columbia zapłaciła "bagatelną" sumę 220,000 dolarów za prawo sfilmowania sztuki p. t.: "You can't have everything". Podobną sumę zapłaciła wytwórnia R. K. O. Radio za prawo sfilmowania sztuki "Room Service". Przejętnie za scenariusz płaci się 5,000 dolarów.

FILMY POLSKIE NA MOTOROWCU "BATORY".

Z Gdyni donoszą: Na M. S. "Batory" wysłano na sprzedaż do Stanów Zjednoczonych dwa filmy produkcji polskiej: "Róża" i "Kościuszkę pod Racławicami".

Obydwa te filmy będą wyświetlane podczas obecnego rejsu dla pasażerów "Batorego".

Dotychczas wyświetlano na naszych motorowcach transatlantyckich filmy amerykańskie, filmy wzmiankowane więc będą pierwszymi filmami produkcji polskiej, wyświetlanymi na polskich statkach.

ZMIANY W POLSCE.

Nastąpiły ostatnio pewne przesunięcia na wyższych stanowiskach w amerykańskich biurach filmowych. I tak: stanowiska dyrektora filii Paramounta w Polsce objął p. M. F. Jordan, będący od 7 lat dyrektorem filii Paramountu w Zagrzebiu. Czaban przeszedł na wyższe stanowisko do wytw. R. K. O. Radio. Został on mianowany district managerem na szereg krajów Również zmiana nastąpiła na stanowisku dyr. firmy "New-Universal" w Polsce.

ŻĄDA 50,000 ODSZKODOWANIA.

Do sądu okręgowego w Hollywood wpłynęła skarga, wniesiona przez aktorkę Karolinę Faber, o odszkodowanie w sumie \$50,000. Skarga

wniesiona została przeciw Paramount Studio. Skarżąca zarzuca kompanii, iż przez jej niedonatrzienie, ona (panna Faber) została pobita przez nieżyjącą już małże Jiggs'a, szympansa, gdy byli oni w Palm Springs, Cal., nagrywając obraz "Jungle Love". Panna Faber twierdzi, że szympan był pomimo "edukacji aktorskiej" bardzo złośliwy, a nie miał nad sobą odpowiedniego nadzoru.

HUMOR ŻART SATYRA

Odmłodzona Żona

KŁOPOTY MĘŻA PO CZTERDZIESTCE.

Rabinowicz uderzył swoją żonę. Zawsze łagodny, bojaźliwy, spokojny Rabinowicz, ten sam, który boi się zjeść jajko, żeby przypadkiem nie zabić pisklęcia, stracił panowanie nad sobą i uderzył żonę.

— Panie R.! — pytali go znajomi. — Jak pan mógł? Jak można bić własną żonę?

Rabinowicz wzruszył ramionami.

— A czyją miałem bić? Cudza się nie da! I zresztą dlaczego mam bić cudzą żonę, kiedy żółć mi psuje własną?

— Co ona takiego zrobiła?

— Psuje moje dobre imię. Rozumiesz pan?

— W jaki sposób?

— Postuchaj pan. Mam z nią, chwalić Boga, już troje dzieci. Jedna córka prawie dorasta. Więc powiedz pan, ile lat powinna mieć kobieta, która ma już troje dzieci w tym córkę na wydaniu? Powinna mieć najmniej 40.

I moja żona ma właśnie tyle, ile powinna. Czterdziestkę. Ale ona sama uważa, że ma za dużo. I ciągle myśli tylko, jak się odmłodzić.

Idzie naprzykład kupić kapelusz. Żaden jej się nie podoba. Ten ją postarza, w tym też wygląda poważnie, — ona tylko chce taki, żeby w nim młodo wyglądać?

I po co to wszystko? Dla kogo? Czy mnie jest potrzebna młoda żona, jak jestem już 20 lat po ślubie?

Onegdaj, przed obiadem, moja żona przyszła uradowana do domu z jakimś pakunkiem.

— Benio! Nareszcie znalazłam odpowiedni kapelusz. On mnie odmładza może o 10 lat.

Pokazała mi rachunek. Jak zobaczyłem sumę, to się zastarzałem, może o pięć lat. Ale trudno, jestem cierpliwy.

Po obiedzie ona wyszła i po godzinie przyniosła nowy pakunek.

— Benio! Spójrz jaką suknię sobie kupiłam. Cudna! Ona mnie odmładza o 10 lat.

Mnie się zrobiło słabo. Przecież jak ona włoży ten kapelusz i tę suknię, będzie miała tylko 20 lat! Skąd ja do takiej smarkaty! Po co mnie to? Ale trudno, jestem cierpliwy.

Dopiero jak pod wieczór przyniosła nową paczkę i powiedziała mi: "Kupiłam krem do twarzy. Nadzwyczajny. On mnie odmłodzi o 10 lat" — straciłam cierpliwość, wyrwałem słoik, rzuciłem na ziemię i dałem żonie w pysk!

— Panie Rabinowicz! Za co? Dlaczego?

— Pan nie rozumie dlaczego? Przecież jak ona włoży tę suknię, która ją odmłodzi o 10 lat i kapelusz, który ją odmłodzi o drugie 10 lat i nasmaruje się kremem, który ją odmłodzi o trzecie 10 lat, to co jej zostanie? Wszystkiego 10 lat! I co ludzie sobie pomyślą! Co ludzie na to powiedzą, że ja mam troje dzieci, z taką małą dziewczynką?!

SAM SIĘ ZŁAPAŁ W ZAPALE

Sędzia: — A więc stanowczo zaprzeczacie, żeście oskarżyciela uderzyli w twarz?

Oskarżony: — Wcale go nie uderzyłem.

Oskarżyciel: — Kłamie, panie sędzio!

Oskarżony: — Stul pysk!... Bo inaczej to dostaniesz jeszcze raz w mordę!



Przyjaciele

— Słuchaj, pożycz mi parę dolarów...

— Nie mam.

— Jak to, przecież przed chwilą sam mówiłeś, że masz pieniędzy jak lodu.

— No to, sprawdź, proszę, czy mam w kieszeni chociaż kawałek lodu...

JAK TO W MAŁŻEŃSTWIE

Przed ślubem on mówi, ona słucha.

Po ślubie ona mówi, on słucha.

W kilka lat po ślubie jednocześnie razem mówią i nawzajem się nie słuchają.



Zamiana.

— Proszę pana, czy ten adwokat, co był pańskim sublokatorzem, dalej prowadzi pańskie sprawy?

— Owszem, ale teraz już ja jestem jego sublokatorzem...

WĄTPLIWOŚCI

Spotykają się dwie kumy.

— Moja pani Kierzputowska, czemu paniusia taka smutna?

— Droga pani, mam przecucie, że się mojemu mężowi sprzykrzyłam...

— Skądże te przykre myśli w paninej głowie?

— A, bo jak wyszedł z domu temu trzy lata, to jeszcze nie powrócił.

PRZY KUFELKU ...

Pantoflowicz i Szpyrka siedzą przy piwie. Pantoflowicz opowiada:

— Dzisiaj w nocy włamał się do mojego mieszkania złodziej ...

Szpyrka: — A co zabrał?

Pantoflowicz: — Nic. Leży w szpitalu! ...

Szpyrka: — Jak to?

Pantoflowicz: — Żona myślała, że to ja wróciłem!



Doskonały system ...

— Dlaczego pan doktor przepowiada każdemu swojemu pacjentowi śmierć?

— Bo w wypadku śmierci pacjenta wszyscy mówią:

"Co za doskonała diagnoza", a w wypadku wyzdrowienia: "Co za doskonały doktor!"

PEWNY LOS

— Drogi panie, pan kupi chyba odemnie los? Może pan wygrać samochód —

— Nie chcę mieć samochodu ...

— Drobiazg! Jest 80,000 losów. Dlaczego miałby pan mieć takiego pecha i wygrać samochód?

NA PLEBANII

Pewien młodzieniec przychodzi do księdza, by dać na zapowiedzie. Ksiądz go pyta: Czy umiesz pacierz?

Młodzieniec odpowiada: — Owszem, umiem, proszę księdza proboszcza.

— To dobrze, — mówi ksiądz.

— A czy i katechizm też umiesz?

— O tak! — odpowiada młodzieniec odważnie. — Coś się tam jeszcze pamięta.

Ksiądz: — No dobrze. To powiedz mi: Co to jest małżeństwo?

Młodzieniec mocno zawstydzony opuszcza głowę i odpowiada: — Kiedy, proszę księdza proboszcza, ja jeszcze nigdy nie byłem żonaty.



Przyjaciółka

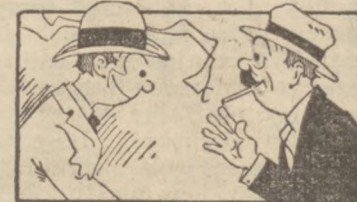
— Nie zna mnie jeszcze, a już chce się ze mną zenić.

— Przyjmij go zanim cię pozna...

PRZYJACIELSKA ROZMOWA

— Wiesz, przed dwudziestoma laty powiedział mi lekarz, że jeżeli nie przestanę pić, to zupełnie zidiocieję.

— Tak? No to dlaczego nie przestałeś pić?



Nie jest to pech?!

— Sześć lat płaciłem składkę ubezpieczeniową, a co dostałem gdy wreszcie dom się spalił?

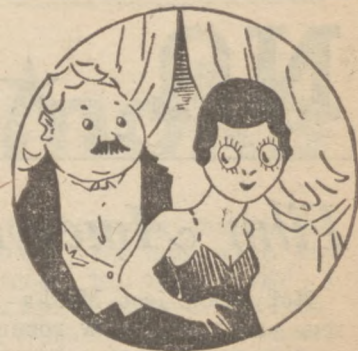
— No, co?...

— Dwa lata więzienia...

REKLAMA

Pewien prowincjonalny fryzjer wymalował sobie szyld, mylnie umieszczając interpunkcję. Napis wypadł następująco:

"Tu się strzyże, włosy rwie, zęby goli, brody farbuje, brwi masuje, twarz leczy pijawkami".



Dyplomata.

Żona: Zaledwie tydzień minął od naszego ślubu, a ty już zaczynasz po północy wracać do domu...

On: Ależ kochanie, przecież musiałem kolegom opowiedzieć, jaki jestem szczęśliwy, że się z tobą ożeniłem...

BŁĘDY OJCÓW

— Czy wiesz Jasiu, jak należy rozumieć to zdanie "Błędy ojców mszczą się na dzieciach?"

— O wiem! Ile razy tatuś napisze za mnie wypracowanie domowe, dostaje stopień niedostateczny.



Jakie to dziwne!

— Wiesz, Stefciu, jacy ci mężczyźni są dziwni...

— Dlaczego?

— Bo jak kobieta ma ładne nogi, to ją proszą o... rękę...

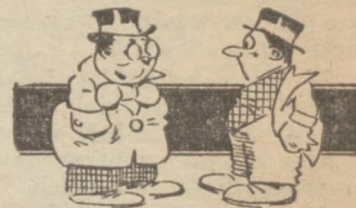
FILM I ŻYCIE

Gwiazda filmowa rozchorowała się. Reżyser dzwoni do niej.

— Musi pani jednak przyjść. W przeciwnym razie straty nasze byłyby nieopowietowane.

— Dobrze przyjdę — woła aktorka w zdenerwowaniu, ale w czasie nakręcania filmu umrę wam.

— Doskonale, każę zmienić scenariusz.



W kryzysowych czasach

— Wie pan, panie Cukierman — był u mnie wczoraj komornik.

— I dużo zajął?

— Całą godzinę czasu, bo reszta jest przepisana na żonę...



Matka Natura

Zima: Ludziom się zdawało, że już naprawdę mają wiosnę.

Burza śnieżna: Ja im to wybije z głowy. Niech wiedzą, że i w naturze coś się pokręciło, tak jak i w polityce...

WYBÓR

— Widzę Jasiu, że twój braciszek je to mniejsze jabłuszko, czy dałeś mu do wyboru?

— Tak, tatusiu. Powiedziałem mu: "Wybieraj! albo to małe jabłko, albo żadne i on wybrał to małe."



Powód

— Czemu się pan tak nagle ożenił?

— Koniecznie musiałem wziąć urlop, a w inny sposób nie mogłem dostać...

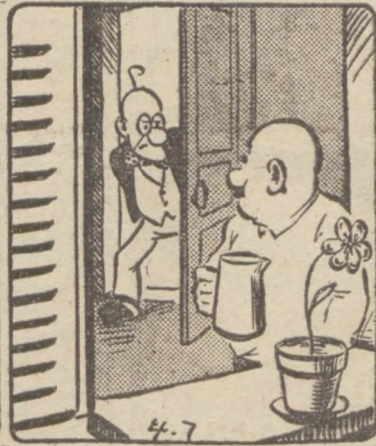
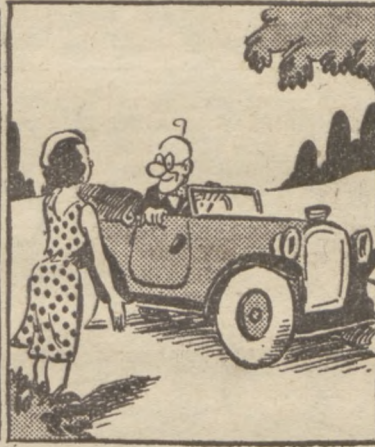
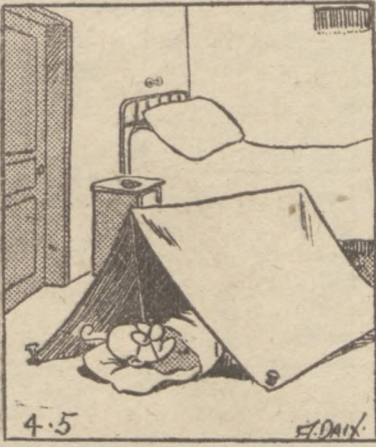
WIOSNA W CHICAGO



Prawdziwą niespodzianką dla obywateli w Chicago, był rekordowy (w miesiącu kwietniu) opad śniegu, który pokrył całe miasto i przerwał wszelką komunikację.

Przygody Profesora Nimbusa

Rysuje Daix



MIŁOSNIKOM AWIATYKI

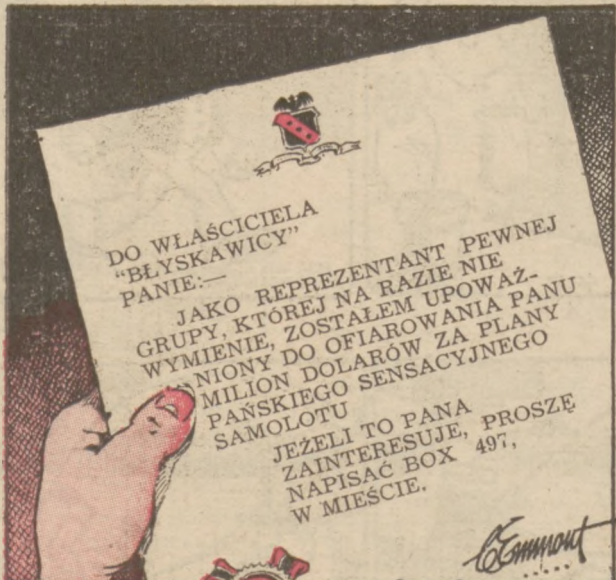
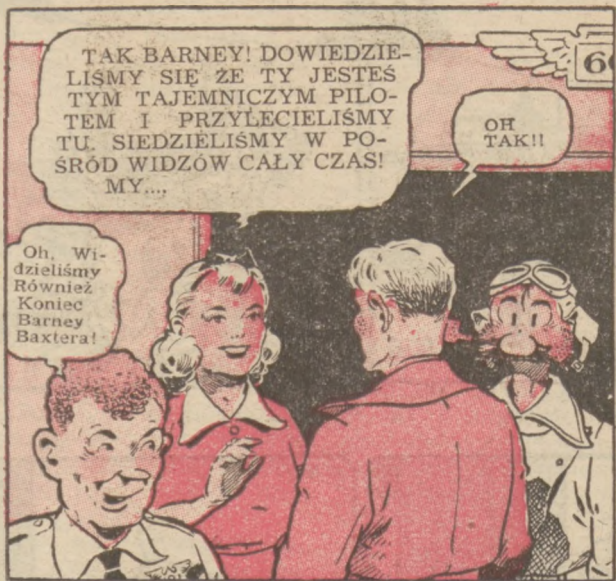
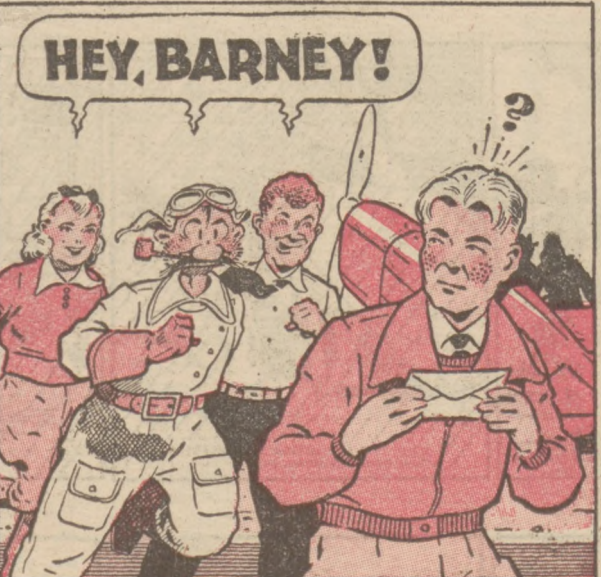
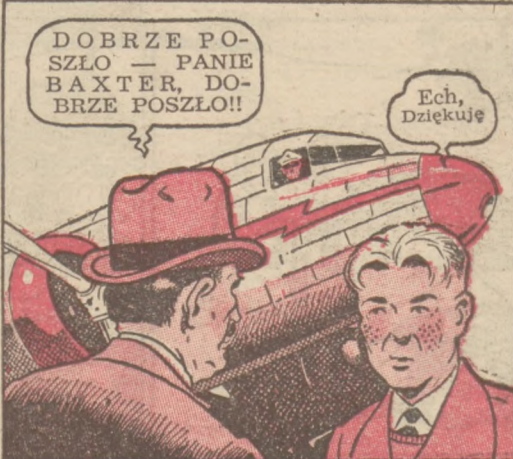
BARNEY BAXTER

W POWIETRZU

BY FRANK MILLER

Registered U. S. Patent Office

ZARAZ PO OTRZYMANIU NAGRODY, DO STOJĄCEGO BARNEYA PODSZEDŁ NIEZNAJOMY CZŁOWIEK.



(Dalszy ciąg nastąpi)



KRÓLOWIE TEŻ MAJĄ KŁOPOTY

W dawnych, t. zw. dobrych czasach, panujący mieli dużą swobodę w dziedzinie wydatków i dochodów własnych, ile że rozporządzali większą władzą. Ale i to nie zabezpieczało ich przed kłopotami finansowymi a nawet długami.

Król Jerzy IV, poprzędnik królowej Wiktorii, miał duży talent wydawania pieniędzy i jednocześnie zaciągania długów. Wierzyciele króla, idąc zresztą za przykładem angielskiego, sławnego Pitt'a, ubezpieczyli go na sumę na dożycie w wysokości równej sumie

długów. W ten sposób zyskali pewność, iż odbiorą swoje należności. Od czasów królowej Wiktorii każdy król Wielkiej Brytanii ubezpiecza małżonkę i dzieci. — Tak więc po zgonie króla Edwarda VII towarzystwo ubezpieczeń Lloyd wypłaciło rodzinie królewskiej sumę 900,000 funtów jako premię asekuracyjną.

Panujący współcześnie monarchowie dbają i zabiegają o swoją fortunę tak samo, jak

każdy śmiertelnik. Król Aleksander jugosłowiański, który padł ofiarą zamachu w Marsylii, był ubezpieczony na wysoką sumę. Zamordowany w 1906 roku król włoski Humbert ubezpieczony był na 25 milionów franków.

W Bułgarii zwyczajem jest na dworze królewskim, iż po narodzinach następcy tronu król ubezpiecza go na sumę, którą następcą otrzymuje po osiągnięciu pełnoletności. O-

beany następcą tronu, książę Simeon, ubezpieczony jest na 10,000 dolarów, które otrzyma w 1926 roku. Król Borys otrzymał w 1915 r. 14,000 dolarów z tytułu polisy asekuracyjnej. Nie zawsze jednak towarzystwa asekuracyjne chętnie przyjmują ubezpieczenia osób panujących, zwłaszcza jeśli monarcha jest ekspozowany politycznie, lub gdy stosunki w jego państwie nie są zbyt dobrze ustabilizowa-

ne. Królowi serbskiemu, Milanowi, który został zamordowany, wiedeńskie towarzystwa asekuracyjne odmówiły wydania polisy pomimo usilnych starań, powołując się na niepewną sytuację w kraju. Król hiszpański Alfons XIII, który zarządzał bardzo umiejętnie swoim majątkiem i przy pomocy szczęśliwych operacji giełdowych powiększył go znacznie, zaasekurował się z wczesną, gdy nie śniło się jeszcze nikomu w Hiszpanii i poza nią o jego możliwości abdykacji, na bardzo wysoką sumę.



Z POBOJOWISKA PRACY. — Franciszek Kuczyński z potrąską w maszynie stopą, mężnie znosi ból, podczas przewożenia go do szpitala. (International)



WYMARSZ NA LITEWSKI FRONT. — Ulicami Wilna, witana entuzjastycznie przez tłumy, przeciąga artyleria polowa i tabory w drodze na front litewski. (International)



ZABYTKI W POLSCE. — Wspaniały ratusz starożytny w Toruniu, widok na rynek podczas targu.



ROZPLAKAŁA SIĘ NAD NIMI NATURA. — Demonstracja Litwinów przed Konsulatem Rzeczypospolitej Polskiej w New Yorku. Demonstrowali przeważnie komuniści. (Acme)



PIERWSZA PRZYJACIELSKA ROZMOWA. — Polska i litewska straż graniczna, po raz pierwszy od osiemnastu lat, przyjaźnie rozmawia na granicznym posterunku. (International)



W PÓŚRÓD NIEBOTYKÓW POLSKICH. — Tatry: dolina Małej Łąki i Czerwone Wierchy — w obramowaniu lasów świerkowych.

GOLGOTA — PANORAMA. NAJWIEKSZY OBRAZ RELIGIJNY NA ŚWIECIE



Potęźny dramat ukrzyżowania Jezusa Chrystusa, olbrzymich rozmiarów malowidło (1430 Lake Shore Drive). Wykonanie tego potężnego obrazu, nad którym Styka (urodzony w r. 1858) pracował 32 lata, kosztowało około \$225.000. Obraz zawiera około 5.000 figur, do wykonania których porozowało artystę około 240 osób. Gigantyczny obraz — 195 stóp długości i 44 stopy wysokości — potrzebuje specjalnego budynku, aby mógł być wystawiony. Styka jeden z największych artystów malarzy polskich. Wórca 45 fresków wykonanych w Watykanie, malował również panoramę "Quo Vadis" do słynnej powieści Sienkiewicza, dla której wybudowano specjalny budynek p. Edmunda Odalskiego, wyłącznie dla Dziennika Związkowego.



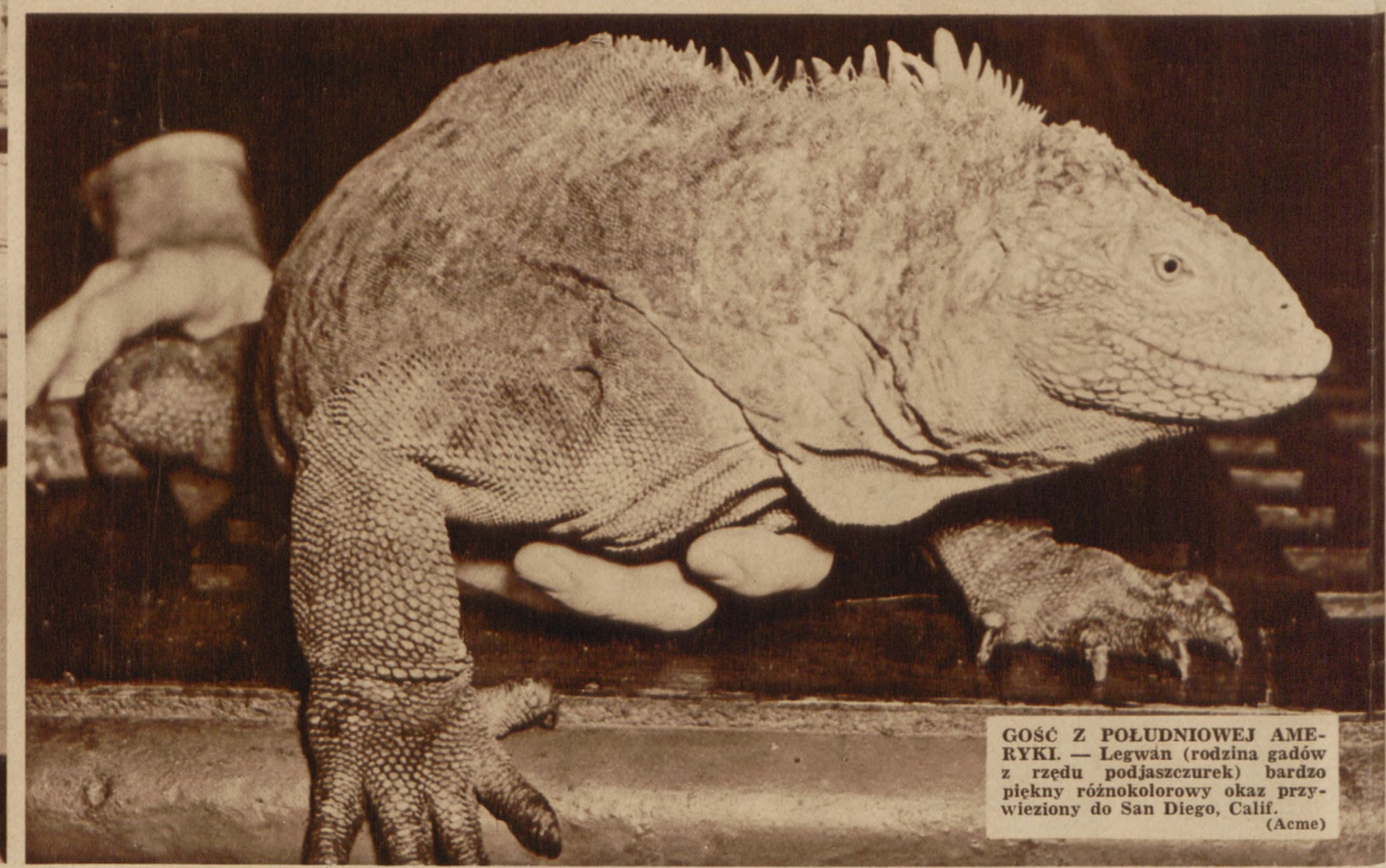
ZYCIE NA RZECE CHICAGO. — Potężna żwirówka przepływa pod podniesionym mostem na State i Wabash. (Henry Photo)



W POŚRÓD POLSKICH NIEBOTYKÓW. — Przepiękna dolina Wierchicka w Tatrach. Widok na Wierch Lichy i Szalas.



WOLNOŚĆ W CIENIU. — Po przez czarne chmury nad portem w New Yorku przedzierają się snopy światła, jedynie posąg Wolności w cieniu. (Acme)



GOŚC Z POŁUDNIOWEJ AMERYKI. — Legwan (rodzina gadów z rzędu podłazczurek) bardzo piękny różnokolorowy okaz przwieziony do San Diego, Calif. (Acme)

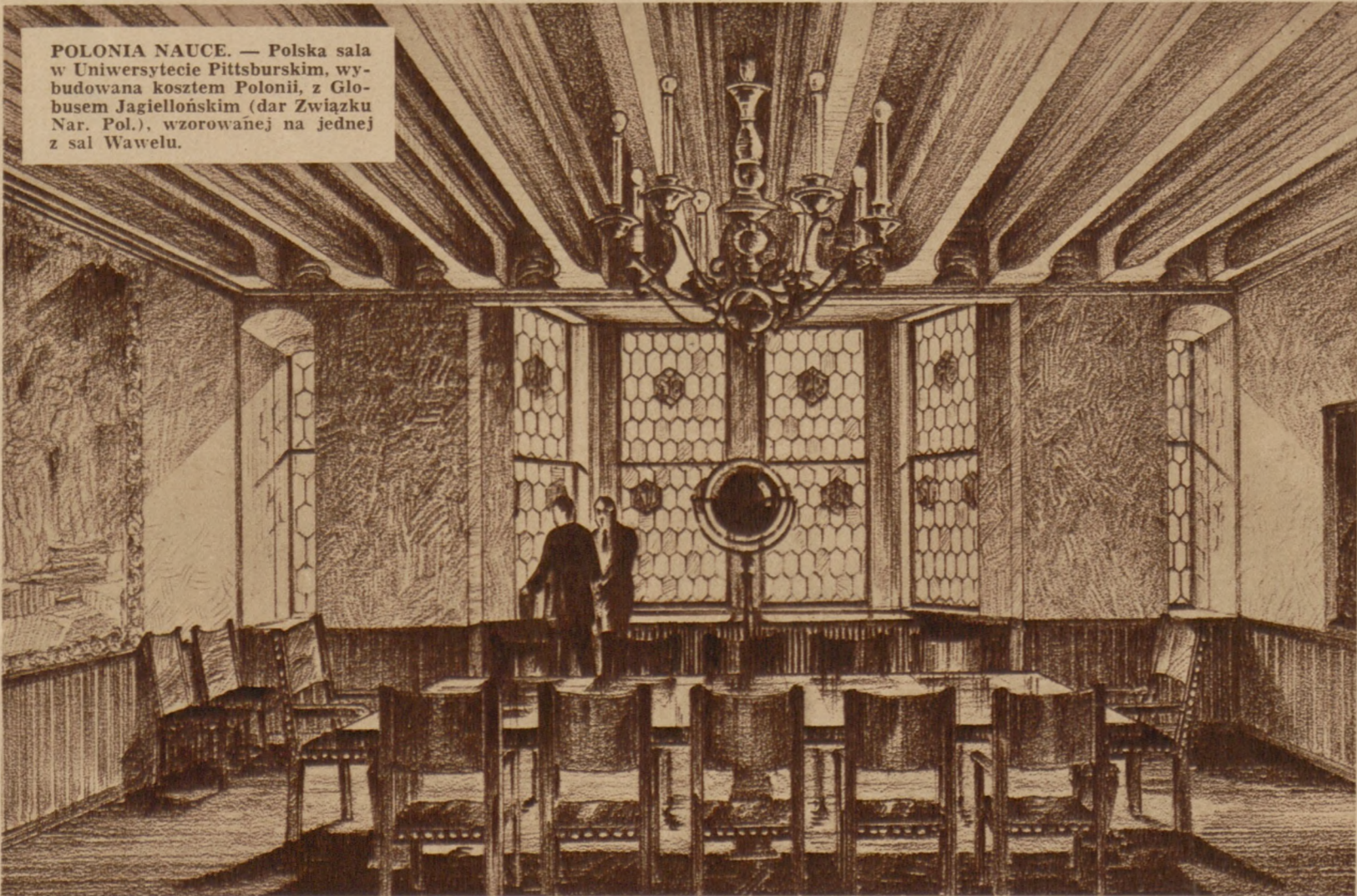


WESELE W ŁOWICKIEM. — Wśród bogactwa strojów regionalnych w Polsce — Łowiczanie zajmują jedno z pierwszych miejsc.



NAJNOWSZA KREACJA MODY. — Na wystawie fasonów w kwiaty jaka się odbyła w hotelu Ritz Carlton w New Yorku — zademonstrowano ten piękny wzór. (Acme)

POLONIA NAUCE. — Polska sala w Uniwersytecie Pittsburskim, wybudowana kosztem Polonii, z Globusem Jagiellońskim (dar Związku Nar. Pol.), wzorowanej na jednej z sal Wawelu.



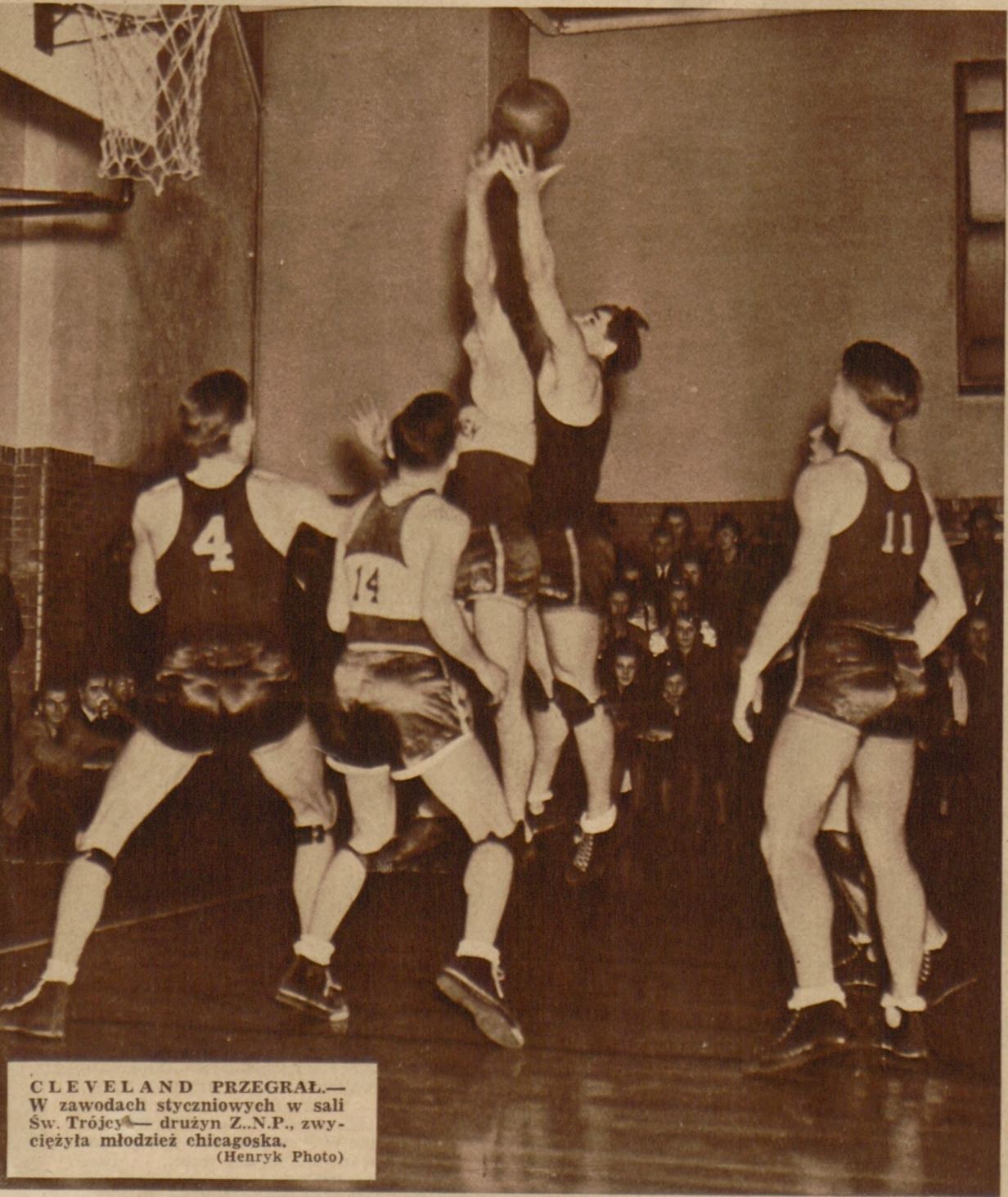
GDYBY TE DRZEWA MÓWIĆ UMIĘLY. — Białowieża—fragment z terenów, na których odbywały się "dyplomatyczne polowania." (światowid)



NAJLEPSZY GRACZ.—Na pierwsze miejsce w krajowych zawodach drużyn piłki koszykowej Z. N. P., wyróżnił się Garbacik ze Springfield, Mass. (Henryk Photo)



PRZYJACIEL PLK. LAWRENCE'A. — Do Warszawy przybył z Jerozolimy — Sir Ronald Storrs z żoną, aby wygłosić odczyt o słynnym Lawrence'u. (światowid)



CLEVELAND PRZEGRAL.— W zawodach styczniowych w sali Św. Trójcy — drużyn Z.N.P., zwyciężyła młodzież chicagoska. (Henryk Photo)



TLUMY NA "PIŁCE KOSZYKOWEJ". — Część publiczności jaka wypełniła salę podczas meczu o szampionat drużyn Z. N. P. jaki się odbywał w East Chicago. (Henryk Photo)